

Temat numeru Nowy rok przyniesie nam radykalne zmiany w ortografii

Nr ISSN 2353-6187
Nr indeksu 350-044

Wywiad Gen. Riho Terras: Rosja rozumie jedynie język siły

Dziś TELEMAGAZYN, a w nim recenzje i zapowiedzi najciekawszych programów

magazyn

Piątek,
28.11.2025
Wydanie A B C D
Nr 276 (27143)
www.dzienniklodzki.pl
Cena 6,50 zł (w tym 8% VAT)



Dziennik
ŁÓDZKI

Kardynale Grzegorzu, Łódź dziękuje Ci za te osiem wspólnych lat

Po ośmiu latach spędzonych w Łodzi kardynał Grzegorz Ryś zostanie metropolitą krakowskim. Zostawia po sobie nie tylko dobre wspomnienia, ale szereg konkretnych inicjatyw. Czy następca będzie je kontynuował?

| CZYTAJ STR. 2, 14 – 15

FOT. GRZEGORZ GALASIŃSKI

Śnieżycy pozbawiła prądu tysiące mieszkańców regionu, szkoły odwołały lekcje

| CZYTAJ STR. 2

Tarcza Katarzyna czeka na sygnał do startu. Być może w styczniu wznowi drażnienie tunelu

| CZYTAJ STR. 4

**DZISIAJ
KOCHAM ŁÓDŹ**

– Moda wyszywana Złotą Nitką,
czyli festiwal Łódź Young
Fashion
– Zapowiedzi najciekawszych
wydarzeń kulturalnych

Str. 23 – 25

Łódzkie osiedla
Księży Młyn to nie tylko zabytek, ale miejsce, które tętni życiem

| CZYTAJ STR. 22

Polacy na potęgę
łykają suplementy i bez zastrzeżeń wierzą w mity o superżywności

| CZYTAJ STR. 21

TYDZIEŃ Z DZIENNIKIEM ŁÓDZKIM

PONIEDZIAŁEK

● Najważniejsze informacje sportowe z weekendu

WTOREK

● Strefa biznesu – informacje i analizy gospodarcze

ŚRODA

● Porady zdrowotne – medycyna, psychologia

CZWARTEK

● Coś dla miłośników historii kryminalnych

PIĄTEK

● Cotygodniowe wydanie magazynu Puls

SOBOTA

● Przy sobocie – wywiady z gwiazdami, zdrowie, kuchnia

ZAMÓW PRENUMERATĘ: tel. 42 715 80 68, prenumerata@dzienniklodzki.pl, bok.prenumerata@polskapress.pl



Ze skutkami śnieżycy od wczoraj walczą strażacy w całym województwie łódzkim

Tysiące mieszkańców regionu bez prądu, szkoły odwołały lekcje

Daniel Sibiak
Łódzkie

Wczoraj odwołano zajęcia w wielu szkołach naszego regionu. Po ataku zimy doszło do masowej awarii prądu. Te i inne skutki śnieżycy dały się we znaki tysiącom mieszkańców.

- Około piątej nad ranem obudziła nas córka, która przyszła do nas i powiedziała, że jest jej zimno. Nie było światła. Nie było go już przez kilka godzin środowego wieczora. Wziąłem latarkę i wyszedłem do kotłowni, ale niestety - tak, jak się spodziewałem - ogrzewanie przestało działać z powodu prądu. Ponieważ w szkole odwołano zajęcia, wywozłem dziecko do rodziców. Mam do usunięcia kilka połamanych

konarów, które spadły pod naporem śniegu - mówił nam pan Dariusz z Szynkiewiczy.

Zarówno w Szynkiewicach, jak i pobliskiej Konopnicy z powodu masowej awarii odwołano zajęcia w szkołach. W Zduńskiej Woli też nie było prądu w kilku szkołach.

Ze skutkami śnieżycy od wczoraj walczą strażacy w całym województwie łódzkim. Wczoraj do południa najwięcej interwencji było w powiatach bełchatowskim, wieluńskim i sieradzkim.

Z powodu masowej awarii tylko w Rejonie Energetycznym Bełchatów prądu zabrakło aż u ponad 17,5 tys. odbiorców i u kolejnych blisko 11 tys. odbiorców w rejonie Energetycznym Sieradz.

©©

Robin Hood papieża będzie nowym metropolitą łódzkim?

Matylda Witkowska
Łódzkie

Kardynał Konrad Krajewski jest wymieniany jako potencjalny następca kardynała Grzegorza Rysia w Łodzi. To jedna z najbardziej wyrazistych postaci we współczesnym Kościele.

61-letni kardynał Konrad Krajewski to łódzianin z krwi i kości. Urodził się w Łodzi, tu chodził do XXVIII LO, tu skończył Wyższe Seminarium Duchowne, ale studiował też na KUL-u i w Rzymie. Był wikarym w Ruścu i w Łodzi, ceremoniarzem biskupa Władysława Ziółka i prefektem łódzkiego seminarium. Ale szybko zaczął robić karierę w Watykanie: był ceremoniarzem Jana Pawła II, podczas jego pogrzebu i konklawe.

Światową sławę kardynał Krajewski zyskał jednak podczas pontyfikatu Franciszka. Papież niemal od razu uczynił go biskupem, a pięć lat później - kardynałem. Mianował go też swoim jałmużnikiem - osobą zajmującą się w papieskim imieniu działalnością charytatywną. Kardynał Krajewski doskonale spełnił się w tej roli.

Świat usłyszał o nim gdy... złamał prawo włamując się do liczników z prądem w jednym z rzymskich budynków. Wcześniej kilkuset mieszkającym tam osobom z powodu gigantycznego długu odcięto prąd. Po tej akcji media nazwały go



Kardynał Konrad Krajewski pochodzi z Łodzi. Był jednym z najbliższych współpracowników papieża Franciszka

„Robin Hoodem papieża”, ale skrytykował premier Włoch. Ale Konrad Krajewski robił też inne zaskakujące rzeczy: zaprosił bezdomnych do siebie na ucztę z okazji nominacji kardynalskiej, odwiedzał nielegalnych imigrantów na wyspie Lesbos, osobiście pochował bezdomnego, który zmarł z zimna na placu św. Piotra. Papieskiego jałmużnika nie mogło też zabraknąć na Ukrainie, gdzie modlił się nad masowymi grobami, ale też... uciekał przed ostrzałem kamizelce kuloodpornej i hełmie. Był też aktywny w Łodzi - m.in. za jego sprawą papież Franciszek sfinansował jeden z domków dla uchodźców budowanych przez Caritas.

Działalność kardynała nie przeszła bez echa. Watykańscy zaczęli typować go na następcę papieża Franciszka, co jednak

zdecydowanie się nie sprawdziło.

Dziś kardynał Konrad Krajewski wymieniany jest jako główny kandydat na głowę łódzkiego Kościoła i następcę kardynała Grzegorza Rysia. Wydaje się to naturalne, by po śmierci Franciszka Krajewski powrócił do rodzinnej Łodzi w nowej roli, zamieniając się z krakowianinem. Ale kościelne „przeciaki” rzadko się sprawdzają. Bywa często przeciwnie - kandydat, o którym się mówi, jest spalony.

A gdyby te przewidywania się sprawdziły? Jakim byłby metropolitą? Kardynał Konrad Krajewski jest łódzianinem, więc łódzka specyfika jest mu dobrze znana - w tym także problemy społeczne, których w tym mieście nie brakuje. Krajewski mógłby kontynuować działania Rysia, który m.in. odwiedzał

mużłmańskich uchodźców w podłódzkich Grotkach. Przyjrzałby się też zapewne diecezjalnej Caritas. Prawdopodobnie tak, jak on byłby też blisko zwykłych ludzi - Krajewskiego regularnie można spotkać z plecakiem na pieszych pielgrzymkach z Łodzi na Jasną Górę.

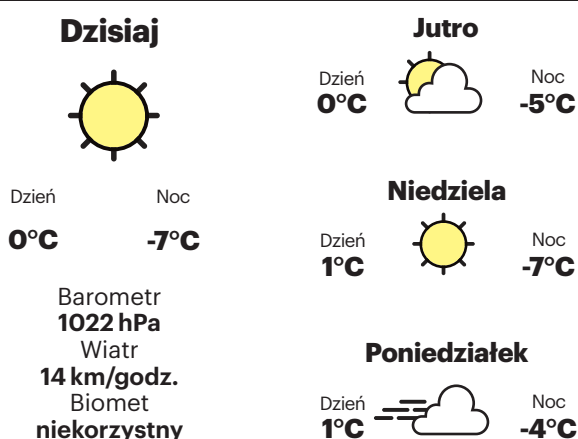
Krajewski mimo kolejnych godności potrafi pozostać zwykłym człowiekiem. Kilka lat temu bez zapowiedzi wpadł do łódzkich dominikanów i poszedł... na rynek po pasztetową i bułki. Sprzedawcy nawet nie zauważyli, że w kolejce stanął jakiś kardynał. Jako metropolita Krajewski byłby bardziej rozpoznawalny, ale... może nadal chodziłby na rynek?

Nie ma jednak ludzi bez wad. Kardynał Krajewski czasem szybciej działa niż myśli i potrafi powiedzieć o słowo czy dwa za dużo. Nie ma też jeszcze doświadczenia w kierowaniu diecezją, a bycie głową lokalnego Kościoła, zajmowanie się tysiącem spraw, parafii i księży wymaga innych kompetencji niż pomoc potrzebującym. Byłby też pewnie rzadziej cytowany przez media - bo chociaż kardynał Krajewski ma doktorat z nauk teologicznych lepiej sprawdza się w działaniu niż w słowach.

Ale dla Łodzi na pewno byłby doskonałym wyborem. ©©

Wiecej o odejściu kardynała Grzegorza Rysia z Łodzi piszemy na str. 16-17

Pogoda w regionie



Czekają nas bardzo zimne noce, a po weekendzie dokuczliwe mgły.

28 LISTOPADA

Dziś 332. dzień roku.
Do sylwestra zostały 33 dni.

Wschód słońca w Łodzi
o godz. 7.18, zachód słońca o godz. 15.29. Dzień jest dłuższy od najkrótszego dnia w roku o 27 minut oraz krótszy od najdłuższego dnia w roku o 8 godzin i 35 minut.

Dzisiaj imieniny obchodzą:
Berta, Lesław, Teodora, Zdzisław.

Przysłowie na dziś:
Kiedy Zdzisław rano szroni, zima jest w zasięgu dłoni.

KALENDARIUM

1848

Poświęcono cerkiew Wszystkich Świętych w Piotrkowie Trybunalskim.

1926

W łódzkich Łagiewnikach otwarto sanatorium dla dzieci zagrożonych gruźlicą. Miało być czynne od 2 maja do 1 października.



FOT. ARCHIWUM

1928

Przy zakładach Towarzystwa Akcyjnego Widzewskiej Manufaktury Bawełnianej założono Klub Sportowy WiMa Łódź.

1939

Niemcy zajęli Seminarium Duchowne w Łodzi. Budynek został przekazany Hitlerjugend, w kaplicy urządzono salę szkolenia ideologicznego.

1982

Bp Józef Rozwadowski poświęcił nowy kościół parafii Najświętszego Serca Jezusowego na łódzkiej Retkini (na zdjęciu).

nasz REGION

www.dzienniklodzki.pl

KRÓTKO

WIELUŃ

Nietrzeźwy Kolumbijczyk skosił peugeotem znak drogowy

Nietrzeźwy Kolumbijczyk uderzył peugeotem w znak drogowy. Szybko wpadł w ręce policjantów. Zaczęło się od zgłoszenia, że kierujący peugeotem, jadąc ul. Sie-radzka w Wieluniu uderzył w znak drogowy i odjechał z miejsca zdarzenia. - Skiero-wani na miejsce wieluścý po-licznanci w trakcie przejazdu za-uważyli na terenie gminy Sko-mlin opisany pojazd, którym - jak się okazało - kierował 38-letni obywatel Kolumbii.

Funkcjonariusze zbadali trzeź-wość kierowcy. Mężczyzna miał blisko półtora promila al-koholu w organizmie. Został zatrzymany - relacjonuje star-szy aspirant Katarzyna Stefa-niak z Komendy Powiatowej Policji w Wieluniu. Mężczyzna po wytrzeźwieniu usłyszał za-rzut jazdy w stanie nietrzeź-wości, za co grozi mu do 3 lat pozbawienia wolności. 38-la-tek przyznał się do winy i zło-żył wyjaśnienia. Marcin Stadnicki

UNIEJÓW

W niedzielę 7 grudnia Jarmark Bożonarodzeniowy w Uniejowie
W godz. 10-17 na Rynku będzie ponad 20 stoisk, oferujących m.in.: aromatyczne miody, świąteczne pierniki, gorące oscypki z grilla, domowe wędliny, sery alpejskie, pachnącą lawendę i oryginalne rękodzieło. Jedną z atrakcji będzie wizyta Mikołaja, który pojawi się na Rynku w godz. 11-15.
PG



ŁÓDŹ
W grudniu gotowe będą kładki nad al. Wyszyńskiego
Pierwsza zlokalizowana jest przy ul. Hubala, druga przy Pałacu Młodzieży. Obie zostaną udostępnione przed końcem roku.
MJ

FOT. PAWEŁ GOŁĄB

Okradł znajomego sklepikarza a swój łup szybko roztrwoniał

Wiesław Pierzchała
Pabianice

Policjanci zatrzymali 42-let-niego złodzieja, który - jak podkreślają stróże prawa - okazał się „wilkiem w owczej skórze”. A to dlate-go, że podstępnie obrabował znajomego sklepikarza.

Zabierając z kasy znajomego spory utarg. Zdobyte w ten sposób pieniądze szybko roztrwo-nił. Do zuchwałej kradzieży do-szło w sklepie w Pabianicach.

- Znajomy ajenta okazał się przysłowiowym „wilkiem w owczej skórze”. Mężczyzna wielokrotnie przychodził do jego sklepu, gdzie robił za-kupy, spędzał czas na miłych



FOT. POLICJA

Policjanci zatrzymali w hotelu w Pabianicach 42-letniego złodzieja, który obrabował znajomego

rozmowach z pracownikami. Jednakże kiedy tylko natrafiła się okazja nie zawahał się i z niej skorzystał. Wykorzystując za-ufanie, jakim był obdarzony i chwilę nieuwagi personelu, zabrał z szuflady kopertę z utar-giem - informuje podkomisarz Agnieszka Jachimek, rzecznik prasowy Komendy Powiatowej Policji w Pabianicach.

W ten sposób zdobył prawie 7 tys. zł, które zaczął wydawać na lewo i na prawo - między innymi kupił odzież i alkohol oraz zafundował sobie pobyt w miejscowym hotelu. I tam właśnie został pochwycony przez policjantów. W rozmowie z nimi przyznał, że nie wie ile pieniędzy ukradł, ale większość z nich już wydał. ©©

MATERIAL INFORMACYJNY ORLEN

0011430041

Wodór napędza zmianę

Transformacja energetyczna przyspiesza, a wodór staje się jednym z kluczowych elementów globalnej strategii ograniczania emisji CO₂. Podczas jubileuszowej, 10. edycji Open Eyes Economy Summit w Krakowie ekspertki ORLENU opowiedziały o rosnącej roli tego pierwiastka. Dyskusja pokazała, że wodór przestaje być futurystyczną wizją - to realne narzędzie transformacji, wdrażane już dziś.

Dlaczego świat stawia na wodór?

Jednym z głównych tematów tegorocznego OEES była transformacja energetyczna - nie tylko w wymiarze technologicznym, ale także gospodar-czym, społecznym i bizneso-wym. Wątek wodoru pojawiał się w dyskusjach wielokrotnie, bo choć sam pierwiastek nie jest niczym nowym, jego po-tencjał został w ostatnich la-tach odkryty na nowo.

Wodór, najpowszechniej-szy pierwiastek we wszech-świecie, ma wyjątkowo wy-soką wartość energetyczną. Podczas panelu ekspertki przypominały, że z jednego kilograma wodoru można uzyskać ponad trzykrotnie więcej energii niż z kilogra-ma benzyny. Jego efektyw-ność jest również wyższa niż w przypadku metanu, węgla czy biomasy. A do tego spa-lanie wodoru nie generuje szkodliwych substancji, ta-kich jak dwutlenek węgla, tlenki siarki czy azotu, lecz wyłącznie parę wodną i wodę.

Technologie ORLENU: od tradycyjnego przemysłu po nowoczesną energetykę
ORLEN wykorzystuje wodór od wielu lat, między inny-mi w rafinerii od produkcji paliw konwencjonalnych i w przemyśle nawozowym. Obecnie firma koncentruje się jednak na ograniczaniu emisji z własnych zakładów przemysłowych, modernizacji instalacji oraz zwięk-szeniu udziału technologii niskoemisyjnych.

- Stawiamy na technolo-gie elektrolizy wody, z której otrzymujemy wodór zeroemi-syjny, odnawialny. Mamy też w portfolio inne technologie niskoemisyjne, jak np. prze-twarzanie odpadów komunal-nych, w których również jest dużo wodoru. Dzięki techno-logii zgazowania ten wodór możemy odzyskać - mówi-ła podczas panelu Dominika Niewierska, dyrektorka biura koordynacji i wsparcia biopa-liw i wodoru.

Ekspertka zwracała uwagę, że choć wodór ma



ogromny potencjał, bran-ża odchodzi już od narra-cji przedstawiającej go jako „świętego Graala”. Realne podejście polega na anali-zie, gdzie wodór faktycznie przynosi największą wartość: w przemyśle chemicznym, ra-fineryjnym czy transporcie.

W tym ostatnim obsza-rze ORLEN rozwija sieć stacji tankowania wodoru. Zasila-ją one flotę zeroemisyjnych autobusów w Poznaniu, Ka-towicach oraz Wałbrzychu. Kraków wkrótce dołączy do grona miast posiadających taką infrastrukturę.

Edukacja, praktyka i wizje przyszłości - Akademia Wodorowa ORLEN
Szybki rozwój sektora wo-dorowego wymaga nowych kompetencji. To właśnie brak kadr stał się impulsem do powołania Akademii Wodo-rowej ORLEN - programu łączącego wiedzę teoretycz-ną z praktycznymi zajęciami, wizytami w zakładach prze-mysłowych oraz kontaktami z ekspertami branżowymi. Do tej pory odbyły się trzy edycje programu.
- Akademia Wodorowa dała mi naprawdę bardzo

dużą możliwość rozwoju, za-równo w teorii, jak i w prak-tyce. Mieliliśmy możliwość odwiedzenia wielu różnych firm i uczestniczenia w wy-kładach na Politechnice Krakowskiej. Zobaczyliśmy zakłady produkcyjne - in-stalacje w Płocku czy Anwil będący jednym z najwięk-szych producentów nawo-zów azotowych - mówiła Julia Karweta, uczestniczka drugiej edycji Akademii Wodorowej, która obecnie pracuje w zespole koordyna-cji projektów biopaliwowych w ORLENIE.

Polska na wodorowej mapie świata - potencjał większy, niż się wydaje
Mało kto zdaje sobie spra-wę, że Polska jest jednym z największych producentów wodoru na świecie - głównie dzięki rozwiniętemu przemy-słowi chemicznemu. Choć dotąd był to wodór szary, dziś podejmowane są dzia-łania zmierzające do jego dekarbonizacji.

ORLEN, dzięki zapleczu technologicznemu, know-how i wieloletniemu do-świadczeniu ma ambicję stać się jednym z liderów euro-pejskiej transformacji wodo-rowej. Inwestycje w elektro-lizery, rozwój infrastruktury, współpraca międzynarodowa oraz programy edukacyj-ne stanowią fundament, na którym może powstać silny, konkurencyjny sektor.
Panel podczas OEES pokazał jedno - wodór jest już realnie obecny w pol-skiej energetyce, przemyśle i transporcie. To technologia, która łączy dekarbonizację z modernizacją gospodarki i tworzeniem nowych miejsc pracy.
Polska, dzięki działaniom ORLENU, ma szansę nie tylko nadażyć za europejską trans-formacją, ale odgrywać w niej ważną rolę. Wodór staje się jednym z filarów tej zmiany, a Akademia Wodorowa - spo-sobem na to, by nie zabrakło specjalistów, którzy tę przy-szłość zbudują.

Kolejne pokolenie Krajek zachwyca publiczność. I tak już od pół wieku

Magdalena Jach
Łódź

W Teatrze Muzycznym w Łodzi odbył się niezwykle jubileusz Zespołu Artystycznego Krajki - formacji, która od pół wieku kształtuje muzyczno-taneczne talenty.

Wieczór miał tytuł „Drzwi do marzeń”. Publiczność wypełniła Teatr Muzyczny do ostatnich miejsc. Zgromadzili się przyjaciele, absolwenci oraz sympatycy zespołu. W foyer na gości czekała wystawa „Pół wieku pasji”, prezentująca fotografie z prób, koncertów, wyjazdów zagranicznych oraz kroniki tworzone przez kolejne pokolenia artystek i artystów zespołu.

Wśród widzów nie mogło zabraknąć fanów zespołu - rodziców, instruktorów, kierowników artystycznych oraz liczego grona absolwentów, którzy przed laty stawiali na scenie swoje pierwsze kroki.

Podczas jubileuszu przypomniano najważniejsze etapy rozwoju zespołu - od pierwszego programu opartego na poezji Juliana Tuwima wystawionego 14 grudnia 1975 roku, przez lata działalności jako Harcerski Zespół Artystyczny, po współczesne Krajki, które prezentują nowoczesny repertuar wokalnie-taneczny.

Wspomniano założycielki - Henrykę Tość i Halinę Pędziwiatr, a także wszystkich kierowników prowadzących zespół na przestrzeni lat.



FOT. GRZEGORZ GAŁAŃSKI

Muzyka, taniec i piosenka są tym, co najbardziej przyciąga do zespołu młode artystki i artystów

Jacek Zemła
Łódź

Pojawił się termin wznowienia drażenia tunelu pod Łodzią. To 16 stycznia 2026. Czy termin ten jest realny? Wszystko zależy od wyniku mediacji pomiędzy wykonawcą a inwestorem.

Impas wokół dalszego drażenia tunelu średnicowego pod Łodzią trwa już ponad 12 miesięcy i jak dotąd nie udało się znaleźć rozwiązania patowej sytuacji. A ta powstała po zawaleniu się fragmentu kamienicy przy al. 1 Maja 23, kiedy to najpierw zapadła się podłoga w jednym z mieszkań, a dzień później runęła ściana od strony podwórka. Jest szansa na wznowienie dalszych prac, lecz do tego trzeba pieniędzy i pomysłu na zabezpieczenie kolejnych kamienic.

Potrzeba odważnych decyzji i kilkuset milionów

Wczoraj przed Prokuraturą Generalną w Warszawie rozpoczęła się kolejna tura negocjacji pomiędzy wykonawcą tunelu - spółką PBDiM Mińsk Mazowiecki, a inwestorem - spółką PKP Polskie Linie Kolejowe S.A. Spór dotyczy przede wszystkim pieniędzy, bo koszty drażenia tunelu dawno już przekroczyły zakładany budżet. PBDiM oczekuje, że inwestor zrefunduje wykonawcy środki własne, które ten dołożył do budowy tunelu,



FOT. KRZYSZTOF SZYMCHAK

Maszyna drążąca przez cały czas jest utrzymywana w stanie aktywności, pod ziemią jest również zespół operatorów

a także znajdzie środki na sfinansowanie dalszych robót, w tym zabezpieczenia kolejnych budynków.

- Ze środków własnych i kredytów dołożyliśmy do budowy tunelu 600 milionów złotych, to mniej więcej tyle, ile kosztowała przebudowa trasy W-Z w Łodzi - mówi Piotr Grabowski, rzecznik PBDiM Mińsk Mazowiecki. - Te pieniądze pozwoliły prowadzić prace budowlane mimo trwających mediacji, ale już się wyczerpują. Potrzebne są także środki na wydrążenie ostatniego fragmentu tunelu, dokładnie 980 metrów, które dzielą nas od komory odbiorczej obok dworca Łódź Fabryczna. Po drodze mamy około stu budynków, część z nich wymaga zabezpieczenia na czas drażenia, co też generuje dodatkowe koszty.

Belki, mrożenie czy klamry? A może wykup?

Przez ostatni rok, odkąd tarcza Katarzyna została unieruchomiona pod aleją 1 Maja, próbowano opracować różne metody wzmocnienia kamienic. Jednym z rozwiązań miały być wzmocnienia fundamentów, jednak inwestorowi nie udało się uzyskać zgody właścicieli budynków na przeprowadzenie takich prac. Pojawił się również pomysł zamrożenia niestabilnego gruntu (kurzawki) na czas przejścia tarczy, ale i on ostatecznie upadł. Teraz mówi się o spięciu budynków stalowymi klamrami, które miałyby chronić je przed ewentualnym zawaleniem, gdy ruszy TBM Katarzyna. Ostatecznej decyzji nadal jednak nie ma. Dodatkowo pojawiła się czwarta opcja - wykup zagrożonych kamienic i ich wyburzenie.

- My jesteśmy technicznie gotowi do wdrożenia każdego z tych rozwiązań i rozpoczęcia drażenia, ale oczekujemy od zamawiającego przekazania terenu, uzyskania stosownych zgód i dokumentacji - dodaje Piotr Grabowski. - Tarcza Katarzyna jest cały czas utrzymywana w gotowości, cały czas wytwarza ona ciśnienie podtrzymujące grunt przed maszyną, całą dobę jest pod ziemią zespół naszych pracowników. Monitorujemy wskaźniki na budynkach, co jakiś czas Katarzyna wykonuje próbny obrót tarczy. Jeśli rozmowy z inwestorem za-

kończą się pomyślnie w styczniu będziemy gotowi do dalszego drażenia.

PKP PLK ocenia krytycznie działania PBDiM

Inwestor pisze w oświadczeniu: „Spółka PKP Polskie Linie Kolejowe jako Zamawiający oczekuje przedstawienia przez Wykonawcę podjętych działań zmierzających do uruchomienia drażenia 16.01.2026 r., zgodnie z deklaracją złożoną przez PBDiM w czasie komisji sejmowej. Na dziś nie widzimy wystarczających działań Wykonawcy w zakresie utrzymania realności tego terminu. Czekamy na dalsze kroki Wykonawcy, w tym w zakresie deklarowanych kontraktowo przez niego działań formalno-prawnych, mających zapewnić mu możliwość realizacji prac zgodnie z proponowanymi przez niego rozwiązaniami technologicznymi zabezpieczenia infrastruktury naziemnej.

Analizujemy i aktywnie wspieramy wszelkie procesy, w których moglibyśmy wesprzeć Wykonawcę: dokonaliśmy już płatności bezpośrednich Podwykonawcom na kwotę około 250 mln zł.

Działając w granicach obowiązującego prawa i umowy, PLK SA przyspieszyła procesy analityczne oraz mediacyjne i jeszcze w listopadzie przedstawi Wykonawcy propozycję mediacyjną, licząc na szybką odpowiedź.”

AUTOREKLAMA

Jesień

to dobry czas na odkrywanie

stronapodrozy.pl/przewodnik

- Podróż po miastach
- Smaki kulinarne regionu
- Weekend w SPA i termach
- Aktywny wypoczynek
- Jeszcze jedna historia

AKCJA CHARYTATYWNA

Zaprzęg św. Mikołaja

„40 lat za sterami Mlekovity” — jubileusz i artystyczne uznanie dla Dariusza Sapińskiego

Rok 2025 przyniósł wyjątkowy jubileusz w historii Grupy Mlekovita. Dokładnie 40 lat temu Dariusz Sapiński objął stery firmy, która dziś dzięki jego przewodnictwu stała się potężnym graczem mleczarskim o globalnym zasięgu. Z tej okazji został on uhonorowany podczas 22. Gali Złotej Setki Podlaskiego plakatem autorstwa Tomasza Bocheńskiego zatytułowanym „40 lat za sterami Mlekovity” – symboliczny hołd dla jego drogi i dokonań.

Prezes, który nadał kurs – cztery dekady przywództwa

W historii polskiego mleczarstwa niewiele jest postaci, które odegrały równie znaczącą rolę. Gdy Dariusz Sapiński obejmował stanowisko prezesa, Mlekovita była lokalną spółdzielnią. Dziś — po czterech dekadach na pokładzie — to **nowoczesny koncern obecny na rynkach całego świata.**

– „Przez 40 lat starałem się prowadzić firmę tak, jak prowadzi się statek: z szacunkiem do tradycji, ale z odwagą w kierunku nowych horyzontów” – mówi prezes.

Jego filozofia zarządzania opiera się na pięciu filarach: **marka, inwestycje, jakość, innowacje i zrównoważony rozwój.** To one stworzyły fundament, na którym zbudowano pozycję lidera branży.

Innowacje, które zmieniły rynek

Jubileusz to nie moment stagnacji, lecz okazja do podkreślenia najnowszych osiągnięć firmy. Pod kierunkiem prezesa Sapińskiego Mlekovita konsekwentnie inwestuje w nowoczesne rozwiązania technologiczne. W listopadzie 2025 r. firma uruchomiła **pierwszy w branży mleczarskiej automatyczny magazyn gęstego składowania** – inwestycja, która rewolucjonizuje logistykę i podnosi efektywność dystrybucji.

Również w obszarze produkcji Mlekovita stawia na zrównoważony rozwój. Kluczowym przykładem jest **Fabryka Biofermentacji**, w której zintegrowano oczyszczalnię ścieków z in-



Prezes Dariusz Sapiński podczas Gali Złotej Setki Podlaskiego

stalacją fermentacji metanowej. W ciągu roku wyprodukowano aż 4,25 miliona Nm³ biogazu, co pozwoliło zaoszczędzić ponad 7,84 mln zł i pokryć 30 % zapotrzebowania energetycznego zakładu.

– „Zrównoważony rozwój to nie trend, to obowiązek. Tak rozumiem rolę lidera” – podkreśla prezes.

Nagrody i uznanie

Pod wodzą prezesa Sapińskiego Mlekovita zdobywa kolejne branżowe laury,

potwierdzające jej pozycję lidera. W 2025 r. prezes otrzymał m.in. nagrodę **Top Exportera** na Kongresie Nowoczesnej Dystrybucji, a firma znalazła się na czele rankingu 200 największych polskich firm „Wprost”.

Równie spektakularny jest sukces na **Liście 500 „Rzeczpospolitej”**, gdzie Mlekovita zajęła 62. Miejsce, będąc najwyższą notowaną firmą mleczarską w zestawieniu. Dodatkowo Grupa zdobyła aż trzy nagrody podczas gali „Złota 100 Polskiego Rolnic-

stwa 2025”, m.in. za jakość, sprzedaż i innowacje.

Sukces innowacyjny to także linia **mleka A2A2**, czyli mleka zawierającego jedynie beta-kazeinę A2, które zostały wyróżnione statuetką „Złota Innowacja FMCG 2025”. Innowacyjne opakowania Mlekovity również przyniosły firmie nagrodę – **Złoty Laur** w konkursie ReThink Packaging 2025 za działania proekologiczne.

Nie mniej istotne jest uznanie ze strony konsumentów – marka Mlekovity

znalazła się w czołówce **Brand Footprint Award 2025**, a mleko „Polskie 2 %” zostało nagrodzone „Złotym Paragonem” jako lider sprzedaży.

Zaangażowanie i odpowiedzialność społeczna

Prezes Sapiński nie ogranicza swojej działalności do zarządzania strukturami biznesowymi – aktywnie angażuje się w dialog społeczny. We wrześniu 2025 r. u siebie w centrali przyjął

Komisję Rolnictwa i Rozwoju Wsi, apelując o ochronę polskiego mleczarstwa przed nadmiernym importem.

Firma pod jego skrzydłami realizuje też działania edukacyjne i prozdrowotne. W kwietniu 2025 r. w ramach Światowego Dnia Zdrowia Mlekovita zorganizowała trening dla młodzieży, promując białko i zdrowy styl życia. Równolegle, podczas Dnia Ziemi, pracownicy i społeczność lokalna wzięli udział w akcji sprzątania lasów – symboliczny gest w duchu ekologicznym.

Nowy rozdział za horyzontem

Cztery dekady kierowania Mlekovitą to imponujący staż, ale również lekcja odpowiedzialności i wizjonerstwa. Dzięki prezesowi Sapińskiemu, spółdzielnia mleczarska przekształciła się w globalnego gracza, nie rezygnując z wartości lokalnych i spółdzielczych. Jego decyzje – często długofalowe – okazały się trafne: firma inwestuje w zrównoważoną energetykę, automatyzację, ekoinnowacje i produkty funkcjonalne.

Jubileusz 40-lecia nie zamyka żadnego etapu – wręcz przeciwnie. Dla Mlekovity i jej prezesa to moment wyznaczający nowy kierunek.

– „Statek płynie dalej. Mamy przed sobą wiele wyzwań, ale też ogromne możliwości. Po 40 latach wiem jedno: dobre sterowanie zaczyna się od odpowiedzialności” – podkreśla Sapiński.

„40 lat za sterami Mlekovity” to nie tylko tytuł wyróżnienia. To historia, która wciąż się pisze.

ŁÓDŹ EKOLOGICZNA AKCJA W NOWEJ GÓRNEJ

Oddaj elektrośmieci - odbierz gwiazdę betlejemską

Urszula Kosiór
Łódź

W przedświątecznym zabieganiu łatwo zapomnieć o tym, co zalega w szafkach, w garażach i w piwnicach. Stare telefony czy niesprawne tostery, odkurzacze, ładowarki nieraz zajmują za dużo miejsca. Właśnie teraz będzie można się ich pozbyć z korzyścią dla siebie - i dla środowiska. 29 listopada, w godzinach 10:00-16:00, w Centrum Handlowym Nowa Górna w Łodzi odbędzie się akcja „Gwiazda betlejem-ska za elektrośmieci”.

Idea jest prosta, a jednocześnie bardzo skuteczna: przynieś małe

elektrośmieci o łącznej wadze od 3 do 10 kilogramów, a w zamian odbierz świąteczną gwiazdę betlejemską. Każdy uczestnik otrzymuje jedną (1) roślinę za przyniesione elektrośmieci w tym przedziale wagowym.

W akcji może wziąć udział każda osoba pełnoletnia, przebywająca w dniu wydarzenia w Centrum Handlowym Nowa Górna. Każdy uczestnik może zgłosić się tylko raz i odebrać jedną roślinę - bez możliwości wymiany na inne upominki czy przekazania ekwiwalentu pieniężnego.

Na uczestników czeka łącznie 500 gwiazd betlejemskich - warto więc przyjść wcześniej, zanim wszystkie trafią do nowych właścicieli. Po wyczerpaniu puli ro-

ślin wciąż będzie można przekazać elektrośmieci, jednak bez prawa do odbioru rośliny.

W ubiegłym roku podobne wydarzenie przyciągnęło wielu mieszkańców. Zebrano setki kilogramów drobnego sprzętu, który dzięki temu zyskał „drugie życie”.

Zbiórka obejmuje małe zużyte urządzenia elektryczne i elektroniczne, takie jak mikrofalówki, tostery, ekspresy do kawy, odkurzacze, żelazka, roboty kuchenne, telefony komórkowe, laptopy, tablety, aparaty fotograficzne, kamery, słuchawki, ładowarki, zasilacze, radiobudziki, wentylatory, zabawki elektroniczne i baterie.

To właśnie te sprzęty - drobne, ale zalegające w szafkach i szufladach - można przynieść i przekazać do recyklingu.



Nie będą przyjmowane duże elektrośmieci, takie jak telewizory, lodówki, pralki, zmywarki, kosiarki, podkaszarki i inne urządzenia wielkogabarytowe. Akcja skupia się wyłącznie na małym sprzęcie, który najłatwiej zgromadzić i bezpiecznie przekazać do przetworzenia.

Celem wydarzenia jest nie tylko zebranie zużytego sprzętu, ale także promowanie świadomych postaw ekologicznych. Elektroodpady to nie zwykły śmieć - zawierają metale ciężkie i tworzywa, które w niewłaściwy sposób zutylizowane mogą szkodzić środowisku.

Sprzęt zebrany podczas akcji trafi do uprawnionej firmy zajmującej się recyklingiem i odzyskiem surowców, dzięki czemu jego części będą mogły zostać ponownie wykorzystane. Za cały proces odpowiada firma Remondis, która dostarcza specjalne pojemniki na elektrośmieci oraz zajmuje się ich bezpiecznym odbiorem i przekazaniem do recyklingu. Remondis od wielu lat wspiera łódzkie inicjatywy ekologiczne i ponownie towarzyszy akcji w Nowej Górze, zapewniając profesjonalną obsługę całej zbiórki.

Tradycyjnie już akcja odbywa się w przedświątecznej atmosf-

rze. Zielone i czerwone Gwiazdy Betlejemskie mają symbolicznie przypominać, że małe gesty - takie jak oddanie elektrośmieci czy odpowiedzialne sprzątanie domu - mają znaczenie dla środowiska.

W wydarzenie włączył się także Autoryzowany Dealer Jetour - Matsuoka, który przygotowuje własną strefę promocyjną w przestrzeni centrum handlowego. Odbierający będą mogli zapoznać się z ofertą marki oraz porozmawiać z przedstawicielem. Swoje stoisko przygotowuje również Urząd Statystyczny w Łodzi, który zaprezentuje wybrane działania edukacyjne i informacyjne. Do wydarzenia dołącza także Wyższa Szkoła Biznesu i Nauk o Zdrowiu, która zaprezentuje się w świątecznym klimacie. Na stoisku uczelni będzie można znaleźć m.in. inspiracje kulinarne przygotowane przez studentów kierunku Dietetyka.

Akcja „Gwiazda betlejem-ska za elektrośmieci” w Nowej Górze to doskonała okazja, by połączyć przedświąteczne porządki z troską o planetę.

ORGANIZATOR



Nowa
Górna



WOJEWÓDZKI FUNDUSZ
OCHRONY ŚRODOWISKA
I GOSPODARKI WODNEJ
W ŁODZI

PARTNERZY



ELECTRO-SYSTEM
ORGANIZACJA ODZYSKU SEIE S.A.

REMONDIS®
WORKING FOR THE FUTURE

MATSUOKA

JETOUR
— Drive Your Future —

REKLAMA

0011419408

OCH!

BIŻUTERIA

Prezenty pełne złotego *blasku*

Adresy naszych salonów

OCH!

Pabianice

ul. Pułaskiego 5

☎ 535 293 360

OCH!

Zduńska Wola

ul. Łaska 9

☎ 665 138 470

OCH!

PORT Łódź

ul. Pabianicka 245

☎ 511 458 580

OCH!

Łask

Pl. 11 Listopada 34

☎ 663 986 602

OCH!

Piotrków Tryb.

ul. Słowackiego 24

☎ 667 777 094



POCH.pl

infolinia 730 730 006

✉ esklep@och.pl

W grudniu prawnicy z całej Polski spotkają się w Łodzi na konferencji naukowej. Będą dyskutować o zmianach w przepisach regulujących zatrudnianie cudzoziemców

Patrycja Zemła
Prawo

Zmiany w przepisach regulujących zatrudnianie cudzoziemców na terytorium RP - rewolucja czy ewolucja? - to temat ogólnopolskiej konferencji naukowej, która odbędzie się w Łodzi w piątek 5 grudnia.

Konferencję organizuje Centrum Nietypowych Stosunków Zatrudnienia Wydziału Prawa i Administracji Uniwersytetu Łódzkiego, Okręgowy Inspektorat Pracy w Łodzi oraz Studenckie Forum Nietypowych Stosunków Zatrudnienia WPIA UŁ. Patronem medialnym jest Dziennik Łódzki.

Problematyka zatrudniania cudzoziemców spoza Unii Europejskiej na terytorium Polski od wielu lat budzi poważne wątpliwości interpretacyjne nie tylko w doktrynie prawa, ale przede wszystkim u pracodawców korzystających z pracy tych osób. A praktyka stosowania obowiązujących w tym zakresie przepisów przez urzędy administracji publicznej jest różna w zależności od województwa i często się zmienia.

- Rok 2025 przyniósł wiele kolejnych zmian, które dodat-

kowo komplikują obowiązujący stan prawny. W szczególności mamy nową ustawę z dnia 20 marca 2025 roku o warunkach dopuszczalności powierzenia pracy cudzoziemcom na terytorium Rzeczypospolitej Polskiej oraz tymczasowo obowiązujące przepisy specjalnej ustawy z dnia 12 marca 2022 roku o pomocy obywatelom Ukrainy w związku z konfliktem zbrojnym na terytorium tego państwa - mówi prof. dr hab. Tomasz Duraj, kierownik Centrum Nietypowych Stosunków Zatrudnienia WPIA UŁ. - Według najnowszych danych GUS, na koniec maja 2025 roku na polskim rynku pracy było zatrudnionych 1.068.900 cudzoziemców, czyli o 4,4 proc. więcej niż w maju 2024 roku. Z tej grupy 405.000 osób świadczy pracę na podstawie umów cywilnoprawnych. Na polskim rynku pracy dominują obywatele Ukrainy - aktualnie pracuje u nas 714.000 obywateli tego kraju - dodaje prof. dr hab. Tomasz Duraj. - Biorąc pod uwagę zwiększającą się na polskim rynku pracy skalę zatrudnienia cudzoziemców spoza UE oraz złożoność i niestabilność obowiązujących w tym obszarze regulacji praw-

nich, uzasadniona wydaje się pogłębiona dyskusja w gronie naukowców i praktyków zajmujących się od lat tą problematyką.

Doskonałą platformą do wymiany poglądów będzie organizowana w Łodzi ogólnopolska konferencja. Udział w niej wezmą przedstawiciele nauki prawa pracy i prawa ubezpieczeń społecznych; reprezentanci organów publicznych na co dzień stosujących

prawo regulujące legalność zatrudniania cudzoziemców na terytorium RP oraz kontrolujących jego przestrzeganie (Urząd Wojewódzki, Powiatowy Urząd Pracy, Państwowa Inspekcja Pracy, Straż Graniczna, Zakład Ubezpieczeń Społecznych, Izba Skarbowa, Policja); przedstawiciele partnerów społecznych oraz inne podmioty bezpośrednio zainteresowane tą problematyką; studenci i doktoranci.

Konferencja odbędzie się na Wydziale Prawa i Administracji Uniwersytetu Łódzkiego (ul. Kopcińskiego 8/12, Łódź, w sali Rady Wydziału 0.14)

Udział w konferencji jest bezpłatny po potwierdzeniu przez organizatora. Można się rejestrować do 30 listopada

w piątek 5 grudnia. Udział w konferencji jest bezpłatny po telefonicznym potwierdzeniu przez organizatora. Można się rejestrować do 30 listopada.

Patronat honorowy nad wydarzeniem objęła dr Agnieszka Dziemianowicz-Bąk, Ministra Rodziny, Pracy i Polityki Społecznej; Marcin Stanecki, Główny Inspektor Pracy; Państwowa Inspekcja Pracy. Patronat medialny: Dziennik Łódzki i Wydawnictwo C.H.Beck.



Wśród cudzoziemców na polskim rynku pracy dominują obywatele Ukrainy - aktualnie pracuje u nas 714.000 obywateli tego kraju



Prof. dr hab. Tomasz Duraj jest kierownikiem Centrum Nietypowych Stosunków Zatrudnienia WPIA UŁ, które organizuje grudniową konferencję

Teatr Wielki
w Łodzi

grudzień
2024 DECEMBER

12

dyrektor
MARCIN NAŁĘCZ-NIESIOŁOWSKI
z-ca dyrektora ds. artystycznych
RAFAL JANIĄK

06 | sb

PRE
MIE
RA

12:00 BALET

PIOTR CZAJKOWSKI
DZIADEK DO ORZECHÓW
OPOWIEŚĆ WIGILIJNA

06 | sb

PRE
MIE
RA II

19:00 BALET

PIOTR CZAJKOWSKI
DZIADEK DO ORZECHÓW
OPOWIEŚĆ WIGILIJNA

07 | nd

17:00 BALET

PIOTR CZAJKOWSKI
DZIADEK DO ORZECHÓW
OPOWIEŚĆ WIGILIJNA

09 | wt

11:00 BALET

PIOTR CZAJKOWSKI
DZIADEK DO ORZECHÓW
OPOWIEŚĆ WIGILIJNA

09 | wt

18:30 BALET

PIOTR CZAJKOWSKI
DZIADEK DO ORZECHÓW
OPOWIEŚĆ WIGILIJNA

10 | śr

11:00 BALET

PIOTR CZAJKOWSKI
DZIADEK DO ORZECHÓW
OPOWIEŚĆ WIGILIJNA

12 | pt

18:30 OPERA

GIACOMO PUCCINI
CYGANERIA

13 | sb

18:30 OPERA

GIACOMO PUCCINI
CYGANERIA

14 | nd

17:00 OPERA

GIACOMO PUCCINI
CYGANERIA

17 | śr

11:00 KONCERT

AKADEMIA WRÓŻKI
MELODI - STYLE MUZYCZNE

18 | cz

11:00 BALET

PIOTR CZAJKOWSKI
DZIADEK DO ORZECHÓW
OPOWIEŚĆ WIGILIJNA

19 | pt

11:00 BALET

PIOTR CZAJKOWSKI
DZIADEK DO ORZECHÓW
OPOWIEŚĆ WIGILIJNA

19 | pt

18:30 BALET

PIOTR CZAJKOWSKI
DZIADEK DO ORZECHÓW
OPOWIEŚĆ WIGILIJNA

21 | nd

12:00 BALET

PIOTR CZAJKOWSKI
DZIADEK DO ORZECHÓW
OPOWIEŚĆ WIGILIJNA

21 | nd

19:00 KONCERT

KONCERT KOLĘD

22 | pn

18:00 KONCERT

CHÓR VERDIANA
KONCERT KOLĘD

23 | wt

18:30 BALET

PIOTR CZAJKOWSKI
DZIADEK DO ORZECHÓW
OPOWIEŚĆ WIGILIJNA

27 | sb

18:30 BALET

PIOTR CZAJKOWSKI
DZIADEK DO ORZECHÓW
OPOWIEŚĆ WIGILIJNA

28 | nd

12:00 BALET

PIOTR CZAJKOWSKI
DZIADEK DO ORZECHÓW
OPOWIEŚĆ WIGILIJNA

31 | śr

17:00 KONCERT

NOC W PARYŻU
NUIT À PARIS

KONCERT
SYLWESTROWO-
NOWOROCZNY

31 | śr

20:30 KONCERT

NOC W PARYŻU
NUIT À PARIS

KONCERT
SYLWESTROWO-
NOWOROCZNY

eprasa.pl ed4575767e

EKOLOGIA W OKRESIE ŚWIĄTECZNO-NOWOROCZNYM DO KOSZY TRAFIA O 20 PROCENT WIĘCEJ SZKLANYCH OPAKOWAŃ

Szkło – surowiec nie do zdarcia. Do tego cenny i drogi

Magdalena Rubaszewska
Łódź

Rekordowe ilości szkła są odbierane w Łodzi w okresie świąteczno-noworocznym przez firmy zajmujące się wywózką odpadów. W końcu roku do koszy trafia o 20 procent więcej szklanych opakowań. O ile co miesiąc jest to 800 ton, to w pierwszym miesiącu nowego roku ilość wzrasta do 1 tys. 200 ton.

Po świętach Bożego Narodzenia w domach pozostaje wiele butelek po napojach, wodzie, alkoholu, sokach, olejach, słoików po przetworach, majonezie,

musztardzie, sosach i innych artykułach żywnościowych. A po sylwestrze i Nowym Roku znowu pojawią się kolejne szklane opakowania.

Ważne, by po ich opróżnieniu zostały wrzucone do właściwego, czyli zielonego pojemnika. Wtedy jest pewne, że trafią do przeróbki. Inaczej przepadną, nie da się ich odzyskać. A warto się pofatygować, ponieważ w Łodzi dzięki prawidłowej segregacji odzyskuje się 80 proc. wyrzucanego szkła. To daje 8 tys. ton rocznie stłuczki, którą Łódź sprzedaje firmom zajmującym się recyklingiem. Te z kolei dostarczają je hutom do przetopienia i produkcji nowego su-

rowca. Jest to bardzo istotne, ponieważ jest mowa o gospodarce w obiegu zamkniętym, o ekologii, o oszczędzaniu zasobów naturalnych i pieniędzy.

Dziennie w Łodzi odzyskuje się 33 tony szkła, taka ilość wypełnia jednego tira. W miesiącu z sortowni odpadów przy ul. Zamiejskiej wyjeżdża 40 tirów ze stłuczką.

Szklane opakowania wrzucane do zielonych pojemników powinny być pozbawione zakrętek, wieczek, kapsli, korków, te plastikowe i metalowe części wyrzuca się do żółtego pojemnika na tworzywa sztuczne i metal. W zielonym kontenerze nie powinny znaleźć się potłuczone

szklanki, kieliszki, lustra, znicze czy wazony (należy wrzucać je do śmieci zmieszanych, które są gromadzone na składowiskach). Ten rodzaj szkła nie nadaje się do recyklingu, na butelkach czy słoikach na nowo wyprodukowanych z opakowań ze szkła, pozostają po nim pęcherzyki powietrza. Nie należy wrzucać też innych odpadów. Niestety, wciąż zdarza się, że łodzianie zostawiają w pojemnikach przeznaczonych na szkło także worki foliowe, kartony, opakowania po jogurtach (to ok. 2 tys. ton odpadów rocznie wyciąganych z zielonych pojemników).

Szkło stanowi jednocześnie najcięższy, ale i najlepszy i najbar-



FOT. 123RF

dziej cenny finansowo surowiec do odzyskania, firmy recyklingowe bardzo o niego zabiegają. Szkło daje się przerabiać praktycznie bez końca. Nie trzeba przejmować się, jeśli butelka czy słoik potłucze się po wrzuceniu do pojemnika. Stłuczka szklana też nadaje się do przeróbki, tylko z rozniesionym szkłem na tzw. pył, czyli na drobinki nie da się już nic zrobić.

W domu zbędne staje się usuwanie naklejek, nalepek, etykiet,

resztek kleju. Firma recyklingowa umyje i wyczyści szklane opakowania, usunie aluminiowe elementy (będące też cennym i najdroższym surowcem trafiającym do hut, 1 tona to kilka tysięcy złotych). Tam separatory, specjalne urządzenia, oddzielają metalowe nakrętki czy banderolki od szkła. Nie trzeba też myć ani butelek, ani słoików, nawet po oleju. Szkoda wody, stłuczka jest myta w firmie recyklingowej w obiegu zamkniętym.

ORGANIZATOR



PARTNERZY

ELECTRO-SYSTEM
ORGANIZACJA ODZYSKU SEiE S.A.

REMONDIS®
WORKING FOR THE FUTURE

AUTOREKLAMA

0011427721

Dziennik ŁÓDZKI

do kupienia także w sieci



POLSKA i ŚWIAT

PROKURATURA

Śląski wydział Prokuratury Krajowej sporządził pierwszy akt oskarżenia w sprawie nieprawidłowości w dawnej uczelni Collegium Humanum. Objął on 29 osób. Wśród oskarżonych są m.in. politycy, rektorzy wyższych uczelni, profesorowie i wykładowcy, a także funkcjonariusze Państwowej Straży Pożarnej – podała PK.

”

Jestem przekonany, że postępowanie sądowe wykaże wszystkie okoliczności sprawy

Jacek Sutryk, prezydent Wrocławia

Pierwszy śmigłowiec AW-149 z polskiej linii produkcyjnej

oprac. Anna Nagel
Nowy Glinnik

Do 25. Brygady Kawalerii Powietrznej trafił pierwszy wielozadaniowy śmigłowiec AW-149 z polskiej linii produkcyjnej.

W czwartek na lotnisku wojskowym w Nowym Glinniku niedaleko Tomaszowa Mazowieckiego szef MON Władysław Kosiniak-Kamysz wziął udział w uroczystości przekazania ułokowanemu tam dywizjonowi 25. Brygady Kawalerii Powietrznej śmigłowca AW-149 z polskiej linii produkcyjnej. Maszyna w całości powstała w zakładach PZL-Świdnik, która jest częścią włoskiego koncernu Leonardo.

– To zawsze jest wielki moment, kiedy kolejny sprzęt trafia do polskiej armii. Dziś do 25. Brygady Kawalerii Powietrznej trafia pierwszy wyprodukowany w Polsce, w PZL-Świdnik, śmigłowiec AW-149. To bardzo dobry, dobrze wyposażony i produkowany w Polsce śmigłowiec. To pokazuje, że wojsko potrzebuje modyfikacji sprzętu i transformacji – powiedział szef MON.

Pierwsze 10 maszyn w ramach zawartego w 2022 r. kontraktu zostało wyprodukowanych we Włoszech, a kolejne 22 powstanie w PZL-Świdnik.

– Będę kontynuował dobre projekty. AW149 to jest nowy śmigłowiec, wielozadaniowy, który nie dość, że powstaje

z naszymi sojusznikami z Włoch, to jest jeszcze produkowany w Polsce. Pierwsze 10 śmigłowców z 32 trafiło do nas z Włoch, ale kolejne 22, w tym ten, który dziś jest prezentowany i kolejne, będą wyprodukowane w Polsce. Rola tego śmigłowca, jego zadania to wsparcie pola walki, ewakuacja medyczna – to są działania desantowe, transportowe czy logistyczne. Jest dobrze wyposażony: w systemy obserwacji, łączności czy uzbrojenie – mówił Kosiniak-Kamysz podczas pobytu w jednostce.

Zgodnie z umową z 2022 roku, dotyczącą dostawy 32 śmigłowców AW-149 wraz z pakietami logistycznym i szkoleniowo-symulatorowym, jej wykonawcą, Wytwórnia Sprzętu

Komunikacyjnego PZL-Świdnik S.A. (WSK), w ramach wartości umowy zobowiązany został do ustanowienia linii produkcyjnej śmigłowców AW-149 w zakładzie w Świdniku. Pierwszy śmigłowiec wyprodukowany w WSK „PZL-Świdnik” S.A. to jedenasty śmigłowiec wyprodukowany w ramach realizacji umowy. Dzięki nowej linii produkcyjnej do 2029 roku kolejne 21 śmigłowców AW-149 ze Świdnika zasili szeregi Wojska Polskiego.

– Tak jak już mówiłem, będę kontynuował dobre projekty dla Wojska Polskiego i otwierał nowe, tak jak wczoraj program Orka. (...) Dziękuję wszystkim, którzy przyczynili się do tego sukcesu. Dziękuję pilotom i per-



FOT. PAP/MARIAN ZUBRZYCKI

Władysław Kosiniak-Kamysz wziął udział w uroczystości przekazania 25. Brygadzie Kawalerii Powietrznej śmigłowca AW-149 z polskiej linii produkcyjnej

sonelowi naziemnemu, dowódcy 25. Brygady Kawalerii Powietrznej. Nabywanie sprzętu jest bardzo ważne, ale tak samo ważne jest przygotowanie całego personelu – zaznaczył minister obrony narodowej.

Szef PZL-Świdnik Bartosz Śliwa poinformował, że pierwszy śmigłowiec do 25. BKP trafił po 15 miesiącach od podpisania kontraktu, a po 20 miesiącach w polskim zakładzie stworzono pełne zdolności produkcyjne. Do tej pory

do Nowego Glinnika przekazano 11 śmigłowców AW-149. Maszyny są zdolne do realizacji lotów w dzień i w nocy z szerokim zakresem zastosowania.

Umowa o wartości 8,25 mld zł brutto na dostawę 32 śmigłowców wielozadaniowych AW-149 dla Sił Zbrojnych RP została podpisana 1 lipca 2022 r. Istotną częścią kontraktu było utworzenie i uruchomienie linii produkcyjnej w PZL-Świdnik. PAP

MATERIAŁ INFORMACYJNY MIASTA BIELSKA-BIAŁEJ

Bielsko-Biała – Miasto Splotów. Polska Stolica Kultury 2026

Bielsko-Biała jako pierwsze miasto w historii otrzymało tytuł Polskiej Stolicy Kultury – jest to nowa inicjatywa Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego oraz Narodowego Centrum Kultury. Program wyróżnia miasta, które świadomie rozwijają się poprzez kulturę i traktują ją jako narzędzie wzmocnienia wspólnoty, edukacji i tożsamości. To polski odpowiednik idei Europejskiej Stolicy Kultury, powołany po procesie ESK2029, by podtrzymać energię i pomysły, które w nim powstały.

Tytuł oznacza roczny program działań artystycznych, społecznych i edukacyjnych, mających realny wpływ na życie mieszkańców. Polska Stolica Kultury to proces, który wzmacnia lokalne instytucje, twórców i współpracę między środowiskami.

Miasto Splotów nawiązuje do włókienniczej historii Bielska-Białej. W tutejszych fabrykach przez dekady powstawały tkaniny, a rzemiosło i precyzja ukształtowały kulturę miasta. Dziś „splot” jest metaforą miejsca, gdzie łączą się tradycja i nowoczesność, natura i miasto, różnorodność mieszkańców i ich doświadczeń – opowieścią o wspólnocie tworzonej poprzez współdziałanie.

Na tej idei opiera się koncepcja tkania dobrostanu – harmonii między ludźmi,

przestrzenią i naturą; odpowiedzialności, wrażliwości i otwartości. Dobrostan powstaje dzięki procesowi, dlatego program prowadzą trzy „nici”: wspólnota – kultura jako przestrzeń spotkania i dialogu; natura – równowaga i życie blisko gór, rzek i zieleni; oraz kreatywność – energia mieszkańców i artystów. Całość programu Polskiej Stolicy Kultury obejmuje ponad 100 wydarzeń, które wypełnią 224 dni roku – od widowisk masowych po działania kameralne, od inicjatyw społecznych po projekty międzysektorowe.

Uroczysta Ceremonia Otwarcia – 17 stycznia 2026 r.

Inauguracja roku odbędzie się w formie barwnego święta, na które zaproszeni są wszyscy mieszkańcy i goście. Cztery kolorowe korowody wyruszą z różnych dzielnic, symbolizując wspólnotę, naturę, kreatywność i historię. Ich spotkanie na Placu Wojska Polskiego zakończy się wspólnym polonezem – gestem jedności i otwarcia miejskiej opowieści. Następnie na Placu Ratuszowym wystąpi Bielska Orkiestra Kameralna wraz z artystami reprezentującymi różne style, a wieczór zamknie galowy koncert Orkiestry Teatru Polskiego – La Nostra Banda. Ceremonia będzie zapowiedzią roku, w którym kultura wypełni przestrzeń miasta.

Preisner Scoring Competition – nowe święto muzyki filmowej

Szczególnym wydarzeniem będzie Preisner Scoring Competition, konkurs pod patronatem Zbigniewa Preisnera – światowej klasy kompozytora i Honorowego Obywatela Bielska-Białej. Młodzi twórcy z całego świata skomponują muzykę do obrazu Wieża Babel, a ich utwory zostaną wykonane premierowo przez orkiestrę podczas finału. Konkurs to nie tylko prezentacja talentów, lecz także warsztaty, spotkania i wymiana doświadczeń między kompozytorami, filmowcami i muzykami. Kulminacją będzie wyjątkowy koncert pod batutą Preisnera, czyniący to wydarzenie jednym z najważniejszych punktów obchodów roku.

Program dopełnią m.in. Zadymka Jazzowa, Międzynarodowy Festiwal Sztuki Łalkarskiej, projekt „T-Shirt Story”, Wędrujący Festiwal, „Sąsiedzi”, Miejska Promenada Kultury, Jazzowa Jesień i Beskidzki Kongres Kultury. Dziedzictwem programu mają być trwałe relacje, rozwój kompetencji, wzmocnienie twórców i kontynuacja inicjatyw, które wyjdą poza rok świętowania. Zapraszamy na Ceremonię Otwarcia i cały program obchodów roku tytułu.

Polska Stolica Kultury zaczyna się w Bielsku-Białej.

BB
2026

Bielsko-Biała
Polska
Stolica
Kultury

**Bielsko-Biała.
Polska Stolica
Kultury 2026**

Ceremonia otwarcia
17 stycznia 2026 r.

TKAMY
DOBROSTAN

Kreatywnością

Przerażający pożar w Hongkongu. Kilkadziesiąt osób nie żyje

Kazimierz Sikorski
Hongkong

Do 55 wzrosła liczba ofiar śmiertelnych pożaru w Hongkongu - podały w czwartek tamtejsze służby ratunkowe. 70 osób jest rannych, a ponad 270 wciąż nie odnaleziono.

Do tragedii doszło w środę około godz. 15 czasu lokalnego (godz. 8 w Polsce) w siedmiu budynkach kompleksu mieszkalnego Wang Fuk Court w dzielnicy Tai Po na północy metropolii. Osiedle, w którym znajdowało się około dwóch tysięcy mieszkań, a zameldowanych było ponad 4,7 tys. osób, przechodziło generalny remont. Ogień pojawił się na jednym z wysokościanców i błyskawicznie rozprzestrzenił

się na sześć kolejnych budynków.

Trzech dyrektorów firmy budowlanej aresztowano pod zarzutem nieumyślnego spowodowania śmierci w związku z materiałami łatwopalnymi, które mogły umożliwić szybkie rozprzestrzenianie się ognia.

Jest to największy pod względem liczby ofiar pożar w Hongkongu od dekad. Miejskowa policja wszczęła dochodzenia w sprawie przyczyn pożaru.

W reakcji na tragedię szef administracji Hongkongu John Lee zapowiedział inspekcję wszystkich osiedli mieszkaniowych, na terenie których trwały prace remontowe.

Kondolencje rodzinom ofiar złożył m.in. prezydent Tajwanu Lai Ching-te.

PAP



W pożarze wieżowca w Hongkongu zginęło co najmniej 55 osób. Z ogniem walczyło ponad 700 strażaków

Rosjanie zamykają polski konsulat w Irkucku

Marcin Koziestański
Irkuck

„30 grudnia zamknijemy Konsulat Generalny RP w Irkucku. To odpowiedź na działania strony polskiej” - poinformowało wczoraj rosyjskie MSZ.

Ministerstwo Spraw Zagranicznych Rosji wezwano w czwartek na rozmowę polskiego ambasadora Krzysztofa Krajewskiego i poinformowało o zamknięciu 30 grudnia Konsulatu Generalnego RP w Irkucku. Resort w Moskwie podkreślił, że podejmuje tę decyzję w odpowiedzi na działania strony polskiej.

„27 listopada do MSZ Rosji został wezwany polski ambasador Krzysztof Krajewski, któremu wręczona została nota z powiadomieniem, że w odpowiedzi na działania polskich władz, które od 23 grudnia wycofują zgodę na funkcjonowanie Konsulatu Generalnego Federacji Rosyjskiej w Gdańsku, strona rosyjska podjęła decyzję o wycofaniu zgody na funkcjonowanie Konsulatu Generalnego RP w Irkucku” - napisano w komunikacie rosyjskiego resortu spraw zagranicznych.

Rzecznik MSZ Maciej Wewiór powiedział w czwartek PAP, że zamknięcie przez Rosję Konsulatu Generalnego RP w Irkucku jest krokiem, którego strona polska się spodziewała. Przekazał, że zadania tej placówki przejmie od nowego ro-



Maciej Wewiór powiedział, że zamknięcie przez Rosję konsulatu w Irkucku jest krokiem, którego strona polska się spodziewała

ku polski wydział konsularny w Moskwie.

- To krok, którego się spodziewaliśmy, bo Rosja zapowiadała ruch odwetowy, ale nie zapominajmy o tym, co leży u podstaw naszych działań. Zamknięcie rosyjskiego konsulatu w Polsce było efektem de facto aktu terrorystycznego na terytorium Rzeczypospolitej Polskiej - powiedział PAP Wewiór.

Wskazał, że do 30 grudnia polski konsulat w Irkucku musi być zamknięty, a jego pracow-

„To krok, którego się spodziewaliśmy, bo Rosja zapowiadała ruch odwetowy, ale nie zapominajmy, co leży u podstaw naszych działań”

nicy muszą znaleźć się poza terytorium Rosji. - To jest około trzech osób. Wszystkie zadania konsularne od nowego roku przejmie nasz wydział konsularny w Moskwie - dodał.

- My nie planujemy kroków odwetowych z uwagi na to, jaki był ciąg zdarzeń, w którym decyzja rosyjska była odpowiedzią na zamknięcie przez Polskę rosyjskiego konsulatu, co z kolei wynikało z tego, co stało się ostatnio na polskich torach - zaznaczył rzecznik MSZ.

Rzecznik prezydenta Rafał Łeśkiewicz podkreślił w czwartek, że decyzja rosyjskiego MSZ pokazuje na pogłębienie napięcia między Rzeczypospolitą Polską a Federacją Rosyjską.

- W tej chwili rzeczywiście jesteśmy w bardzo trudnej sytuacji geopolitycznej i bardzo trudnej sytuacji w relacji z Federacją Rosyjską, która prowadzi bardzo aktywne, bardzo agresywne działania wobec Rzeczypospolitej - ocenił Łeśkiewicz.

Przypomnijmy, 19 listopada szef MSZ Radosław Sikorski poinformował, że podjął decyzję o wycofaniu zgody na funkcjonowanie rosyjskiego konsulatu w Gdańsku w odpowiedzi na rosyjskie akty dywersji wymierzone w linie kolejowe w Polsce. Zgodnie z informacjami polskiego MSZ do północy 23 grudnia br. rosyjski konsulat w Gdańsku musi zostać zamknięty, a jego pracownicy muszą znaleźć się poza granicami Polski. PAP

Plan ratowania teleskopu. Może runąć na Ziemię

Kazimierz Sikorski
USA

NASA podała, że Obserwatorium Swift im. Neila Gehrelsa może spaść na Ziemię, jeśli nie dojdzie do interwencji. Agencja ma plan, co zrobić, by nie doszło do katastrofy.

Agencja wysłała raketę w kosmos, aby przechwycić teleskop, który może rozbić się o Ziemię. Raketę odpalił się z samolotu, a potem wysłał statek kosmiczny, który przechwyci teleskop.

Obserwatorium Swift Neila Gehrelsa opada w kierunku Ziemi i może wylądować do końca 2026 roku.

Stacja znajduje się w kosmosie od prawie dwóch dekad, a misją jej przechwycenia zajmie się firma Catalyst Space Technologies, która szykuje zrobotyzowany statek kosmiczny. Firma

z Arizony wykorzysta przebudowany samolot pasażerski L-1011 Stargazer do wyniesienia rakiety Pegasus XL na wysokość 11 000 m, a następnie do jej wystrzelenia w trakcie lotu.

Po dotarciu do teleskopu sonda ma go wzmocnić i przekształcić w bardziej stabilną jednostkę.

Shawn Domagal-Goldman z NASA powiedział: „Biorąc pod uwagę, jak szybko orbita Swifta się załamuje, ścigamy się z czasem, ale wykorzystując technologie, które są już w fazie rozwoju, stawiamy czoła wyzwaniu”.

Prezes Katalyst, Ghonhee Lee, mówi, że jest to jedyna rakietowa nośna, która może sprostać wymaganiom, harmonogramowi i kosztom, aby osiągnąć coś bezprecedensowego.

Misja jest zaplanowana na czerwiec przyszłego roku.

Strzały w pobliżu Białego Domu. Ostra reakcja Donalda Trumpa: To był akt terroru

Kazimierz Sikorski
Waszyngton

Dwóch żołnierzy zostało postrzelonych pod stacją metra w pobliżu Białego Domu w Waszyngtonie. Podejrzany o atak na żołnierzy Gwardii Narodowej to 29-letni weteran armii afgańskiej.

Oskarżony o zranienie dwóch żołnierzy Gwardii Narodowej w Waszyngtonie służył w armii afgańskiej 10 lat, ramię w ramię z siłami specjalnymi USA, nim przetransportowano go do Ameryki w ramach wycofania wojsk w 2021 roku. 29-letni Rahmanullah Lakanwal został uznany za sprawcę strzelaniny, która miała miejsce blisko Białego Domu. W jej wyniku dwóch żołnierzy jest w stanie krytycznym.

Podczas strzelaniny Donald Trump był w swojej posiadłości

na Florydzie. Amerykański przywódca poinformował w opublikowanym przez Biały Dom oświadczeniu do Amerykanów, że według resortu bezpieczeństwa krajowego podejrzany o atak przybył do USA z Afganistanu w 2021 roku.

- Mogę dziś poinformować, że w oparciu o najlepsze dostępne informacje resort bezpieczeństwa krajowego jest przekonany, że ujęty podejrzany jest obywatel z Afganistanu, prawdziwego piekła na ziemi - powiedział Trump.

- Ten haniebny atak był aktem zła, aktem nienawiści i aktem terroru. To była zbrodnia przeciwko naszemu całemu krajowi. To była zbrodnia przeciwko ludzkości - oświadczył Trump.

- Jako prezydent USA jestem zdeterminowany, by zapewnić, że zwierzę, które dopuściło się



Po strzelaninie teren został otoczony dodatkowymi żołnierzami, żeby wzmocnić bezpieczeństwo stolicy

tej zbrodni, otrzyma najsurowszą karę - powiedział prezydent.

Skrytykował swojego poprzednika Joe Bidena i powiedział, że domniemany sprawca został „sprowadzony samolotem przez administrację Bidena we wrześniu 2021 roku”.

Trump zapowiedział, że wszystkie osoby, które przybyły z Afganistanu podczas prezydentury Bidena, będą ponow-

nie prześwietlone pod kątem bezpieczeństwa. - Musimy podjąć wszelkie konieczne kroki, by zapewnić usunięcie każdego cudzoziemca pochodzącego z dowolnego kraju, który tu nie pasuje i który nie dostarcza naszemu krajowi korzyści. Jeśli nie mogą kochać naszego kraju, nie chcemy ich - dodał prezydent. PAP

nibyartysta,

nibygoty,

nibyludowy,

nibyorientalny,

nibyromantycznie;

nibystona,

nibyjagoda,

nibyktoś,

nibyliście,

nibynóżki,

nibytorebka

PULS
#192

Reforma nie na niby.
Wchodzą zmiany
w ortografii STR. 14 -15

Arlena Sokalska

ZDRADZIECKA MISJA
DYPLOMATOŁKÓW

Im więcej wiemy o tzw. pokojowym planie Trumpa dla Rosji i Ukrainy, tym bardziej chce się zakrzyknąć za Robertem Lewandowskim: „Le cabaret” – jak nasz najlepszy piłkarz skomentował kiedyś wyniki plebiscytu „France Football”. A z drugiej strony na myśl przychodzi określenie „dyplomatołki”, ukute niegdyś przez Władysława Bartoszewskiego.

Gdyby sekretarz stanu USA Marco Rubio znał to słowo, z pewnością użyłby go na określenie dwóch amerykańskich „mistrzów” dyplomacji: Steve’a Witkoffa oraz Jareda Kushnera, zięcia Donalda Trumpa, którzy otrzymali od przedstawiciela Kremla Kiryła Dmitriewa 28 punktów spisanych po rosyjsku, dość nieudolnie przetłumaczyli na amerykański angielski i zaprezentowali swojemu szefowi jako „genialny plan pokojowy”. Trump ponoć nawet planu nie przeczytał, bo był zajęty grą w golfa. Ale też nie posłuchał Witkoffa, który miał go namawiać na zdjęcie sankcji z Łukoila i Rosnieftu, a to było głównym celem Dmitriewa – z tą misją od Putina dyktował ów plan swoim amerykańskim kolegom.

Ponadto Witkoff beztrząsco rozmawiał z doradcą Putina Jurijem Uszakowem, mastodontem rosyjskiej polityki zagranicznej, i tłumaczył mu, jak rozmawiać z Trumpem, by zyskać jego przychylność. Cóż, nic nowego pod słońcem – już cały wie świat, że należy obchodzić się z nim jak z niegrzecznym dzieckiem, które lepiej obłaskawiać, bo inaczej grozi nam karczemna awantura, tupanie nogami i wymachiwanie rękoma, a przy okazji uciepieć może jeszcze zastawa stołowa.

Tę lekcję – po słynnej awanturze w Gabinetie Owalnym – doskonale pojęli Ukraińcy. Po tym jak ujawniono owych napisanych cyrylicą 28 punktów, zachowali kamienną twarz i zapewnili, że są wdzięczni Trumpowi za inicjatywę (warunek konieczny!) i należy tylko jeszcze tylko ów plan dopracować. I tu pojawił się Marco Rubio, który doskonale wiedział, że ten plan to absolutny wstyd dla Ameryki, ale również robił dobrą minę do złej gry i popracował ze stroną ukraińską w Genewie nad zmianą zapisów. Przy czym, jak donosili dziennikarze obsługujący ten szczyt, bardzo uważał, by nie zostać dopisanym do grona „dyplomatołków”, ale też i nie za bardzo krytykował kolegów, by z kolei nie narazić się na gniew Trumpa (bo też przy okazji tego całego zamieszania stało się jasne, że w amerykańskiej administracji toczy się walka buldogów pod dywanem na linii Rubio – J. D. Vance, związana z ewentualnym namaszczeniem na następcę Trumpa).

Z kolei przywódcy europejscy bardzo uważali na to, by w żaden sposób nie zmienić narracji, że cały czas omawiany jest „pokojowy plan Trumpa”, bo gdyby z nazwy wypadło nazwisko, prezydent USA mógłby natychmiast się z niego wycofać.

I tak mamy plan liczący 19 punktów, a nie 28, i dalsze rozmowy. Rozmowy, które nigdzie nas nie zaprowadzą. Przede wszystkim dlatego, że wojnę w Ukrainie można zakończyć tylko na Kremlu, a Putin nie biera się, by to uczynić. Nie ma pewności, czy Rosja byłaby gotowa podpisać nawet pierwotną wersję planu, napisaną de facto na Kremlu. A pewnością nie zrobi tego z jego nową wersją.

Wszystko dlatego, że na razie wojna jest na rękę Putinowi. Jak napisał w liście do Trumpa rosyjski (ale mieszkający w USA) reżyser i pisarz Edward Topol, Putin nie doprowadzi do zakończenia wojny w Ukrainie nie dlatego, że nie chce, ale dlatego, że nie może. A nie może dlatego, że koniec wojny mógłby oznaczać koniec reżimu Putina, jak wojna w Afganistanie była początkiem końca ZSRR.

Dlatego mamy cały ten dyplomatyczny „Le cabaret”, a końca wojny nie będzie.

Adam Bula

MODLITWA O NOWY CUD
WIGILIJNY

Ogłupiały jazgot, jako forma ekspresji, która całkowicie zdominowała naszą przestrzeń publiczną, wywała właśnie skalę. Dziś mogę wytrzymać kilka minut śledzenia, np. w socjalach, wpisów polityków tylko dlatego, że ten wulgarny potok litościwie przetykany jest fotkami kotków i piesków, zbiorów na ich ratowanie i radosnymi newsami, jeśli się to udaje.

I to może być zarys strategii przetrwania. Rozumiecie: na czasie są teraz informacje, co robić w sytuacji zagrożenia i co spakować w plecaku ewakuacyjnym. A nie ma szkoleń, jak przetrwać, gdy radykalna większość czynnych polityków w europejskim kraju średniej wielkości dostaje małpiego rozumu. I zalewa nas szczekaniem, jakiej nie powstydziłby się wiejski burek na widok kota sąsiada.

Programów z udziałem polityków w telewizjach od dawna nie daje się już oglądać, a właściwie słuchać, bo nic nie słysząc, gdy strony sporu upierają się mówić jednocześnie, na co nakłada się pojękiwanie prowadzących apelujących, by tak nie robić. Ich nieskuteczność jest zresztą oszałamiająca – marzę o programie z politykami, który będzie prowadził jakiś sierżant od musztry. Sensu w tym nie będzie więcej, ale przynajmniej będzie wiadomo, kto i o czym akurat bredzi.

Spokojniej jest w programach, gdzie politykę komentują publicyści, bo tutaj zbierają się ludzie, którzy się generalnie ze sobą zgadzają. Jak od święta np. w TVN24 – „Łoża prasowa” się to nazywa – znajdzie się ktoś mający nieco inne zdanie, czujnie prowadząca Małgorzata Łaszczyk puentuje wypowiedź outsidera tak długo, aż nie naprostuje do jedynej słusznej linii.

Choć tam to jest robione kulturalnie – po drugiej stronie ton nadal nadaje program o nazwie „Salon Dziennikarski”, prowadzony od lat przez braci Jacka i Michała Karnowskich. Kiedyś zarabiali na tym porządnie, bo korzystali z anteny TVP-PiS, dziś pozostała im tylko „własna” telewizja „wPol-sce”. Znakiem firmowym tego programu był fakt, że bracia zapraszali do siebie jako „publicystów” podwładnych z własnej redakcji.

W innej lidze gra „TV Republika”. To osobne uniwersum, gdzie arystotelesowska logika ma za-

kaz wstępu na stałe. „Kanał Zero” Krzysztofa Stanowskiego, wielka nadzieja na zmianę, dziś formatuje się z kolei na Republikę w wersji soft. A Polsat, jak zwykle, nie bardzo wie, co ma robić, żeby nikomu się nie narazić.

Kłopot w tym, że tego bazowego sabatu politycznych naganiaczy nie da się ominąć, bo co większe kwiatki wlewane są hurtem do social mediów.

Więc czym żyje kraj ostatnio?

Tusk do dymisji, bo w Angoli na lotnisku wysiadł w pomiętej koszuli, choć witała go warta honorowa. Za to Nawrocki na króla, bo ten miał wizytę w Czechach i ślicznie był ubrany. A Tuska wygnali do Afryki, bo nikt z ważnych europejskich polityków się z nim nie liczy. Że pojawili się oni za Tuskiem w Luandzie chwilę później, bo akurat był tam szczyt Unia Europejska – Unia Afrykańska? – a kogo obchodzą szczegóły.

A że Nawrockiemu w Pradze poszło, zdaniem gospodarzy, raczej średnio – a kto czyta po czesku? Przecież zrobił „epokowy” wykład po angielsku na Uniwersytecie Karola o tym, jak posprząta złą Unię. Samego wykładu wam nie puścimy, bo może jeszcze ktoś zna angielski i cały efekt pójdzie w ...

A jeszcze są wygnani węgierscy, którzy w nerwach wypacają coraz dłuższe odezwy, jak to wszystkich załatwią, jak tylko wrócą. No ale na razie nie wrócą, bo ten oszalały z zemsty Tusk wysłał siepaczy do samego Ojca Rydzyka i teraz każdy polityk, który się u niego latami kiwał na mszach, musi się odwinąć na Tuska w jego obronie.

A zawsze od razu na najwyższej skali, bo nasi politycy nie potrafią w stopniowanie przymiotników. Wszystko od razu jest najgorsze i katastrofalne, skutkiem czego Naród nasz katolicki kona codziennie w okrutnych konwulsjach.

A dopiero odpalamy kolejną fazę – tu akurat prym wiodą politycy Konfederacji – szczucia wprost opartego na filmikach generowanych przez AI (agresywny, półnagi murzyn na mszy w kościele). I znów, jak kiedyś przy słynnych „paskowych”, pozostaje nam gorzka zgadywanka: czy to możliwe, by oni byli tak głupi, czy robią z nas głupków na chłama.

Proponuję przemyśleć to, zagryzając czekoladkami z promowanego – w podobno porządnej już telewizji publicznej – kalendarza adwentowego z politykami PiS, którzy powinni trafić do więzienia.

I doczołgajmy się tak do świąt. I może pomódlmy się wtedy o cud: niech gadające zwierzątka zostaną z nami na dłużej, a oniemiałych polityków wstawimy do stajni. Skoro i tak robią tylko gnój...

Fala sankcji Zachodu ograniczyła zasoby Rosji, a ponieważ presja pozostaje jedynym językiem, na jaki Rosja reaguje, będziemy ją nadal zwiększać, dopóki nie pojawi się prawdziwa wola zaangażowania w pokój

FOTOkomentarz tygodnia



**23 LISTOPADA,
SZWAJCARIA**

Dyplomacja niczym z filmu Hitchcocka: najpierw trzęsienie ziemi, a potem napięcie rosło. Trzęsieniem był przeciek 28-punktowego planu pokojowego dla Ukrainy. Wiele z jego punktów budziło poważne obawy. Zanim one zostały przedyskutowane, na spotkaniu w Genewie, w którym wzięli udział m.in. sekretarz stanu Marco Rubio (po prawej) i Andrij Jermak (szef gabinetu prezydenta Ukrainy), plan gruntownie przebudowano. Ale - w przeciwieństwie do filmów - tym razem napięcie nie skończyło się happy endem. Wygląda na to, że ta misja dyplomatyczna znów nie przyniesie rozstrzygnięcia

FOT. PAP/EPH/MARTIAL TREZZINI



26 LISTOPADA, KRAKÓW. Zmiany tego typu zawsze wywołują poruszenie. Metropolita krakowski abp Marek Jędraszewski odszedł na emeryturę, co ogłosił na konferencji (wspólnie z nim wystąpił na niej abp senior Stanisław Dziwisz). A stery w archidiecezji krakowskiej obejmie teraz abp Grzegorz Ryś

FOT. PAP/LUKASZ GAGULSKI



24 LISTOPADA, RYMANÓW. Do początku astronomicznej zimy prawie miesiąc, ale w całym kraju mamy śnieg i lód. Zapowiedź zimy stulecia? Meteorolodzy studzą napięcie. Zima ma być ciepła jak rok temu

FOT. PAP/DAREK DELMANOWICZ



27 LISTOPADA, AUSTRALIA. W Polsce pogoda przez cały tydzień była pod psem, za to na antypodach trwają przygotowania do lata. Sydney już się skarży na wysokie temperatury. My byśmy nie narzekali

FOT. PAP/EPH/DARREN ENGLAND

Co Pani sobie pomyślała, kiedy usłyszała o reformie, która będzie obowiązywać od 1 stycznia 2026 roku?

Zależy, o jakie zmiany chodzi. W przypadku zapisów przedrostka „super-” z rzeczownikami, przymiotnikami i przysłówkami pomyślałam: „W końcu!”. Apelowalam o to, prosiłam od dłuższego czasu. Mówiłam, że to martwa zasada, bo łącznie ten przedrostek zapisuje garstka osób, więc zmiana wydaje się najlepszym rozwiązaniem. Sugerowałam, żeby nie rezygnować z tej łącznej pisowni, akurat mnie jest ona bliska, tylko żeby wprowadzić wariantowość i dać możliwość zapisywania i tak, i tak. Natomiast zaskoczona byłam tym, że będziemy teraz zapisywać „nie” z przymiotnikami w stopniu wyższym i najwyższym łącznie. Z jednej strony wiem, że prawie nikt nie pisał na przykład „nie najlepszy”, czyli „nie” oddzielnie, ale z drugiej strony akurat ja tak robiłam i było to dla mnie naturalne. Nie ukrywam, że z trudnością przyjdzie mi przestawianie się od 1 stycznia 2026 roku na nowy zapis i to jedyny poprawny.

A jeśli chodzi o zapisywanie nazw mieszkańców miast i dzielnic wielką literą?

W tym wypadku czułam, że należy to zmienić, bo wiele osób odczuwa silniejszą więź ze swoją miejscowością, z miastem, z dzielnicą niż z całym regionem. Skoro nazwę mieszkańca całego regionu pisaliśmy wielką literą, to uważam, że nazwę mieszkańca miasta też należałoby tak zapisywać. Tym bardziej że nazwy miast i miejscowości zapisujemy dużą literą, to dla czego mieszkaniem miałyby być pisane małą? Uważam więc, że jest to dobra zmiana. Podkreśla nasz emocjonalny związek i emocjonalny stosunek do miejsca, z którego pochodzimy. Uważam, że przestawienie się na tę nową pisownię będzie akurat dość łatwe.

Czy ta reforma, Pani zdaniem, będzie jakimś przewrotem kopernikańskim, czy raczej uporządkowaniem tego, co już dawno powinno zostać spisane, skoro i tak pisaliśmy w ten sposób w codziennych tekstach czy w mediach?

To jest próba nadążenia za tym, co realnie dzieje się w języku, więc żadna to rewolucja. Tak jest w przypadku przedrostka „super”, „nie” z przymiotnikami czy ze zdaniem: „Gdyby kózka nie skakała, toby nóżki nie złamała” - bardzo mało osób wiedziało, że „toby” zapisujemy łącznie (od 2026 roku oddzielnie). Lata temu zwróciłam uwagę na to, że „tuż-tuż” zapisujemy z łącznikiem, a „puk, puk” z przecinkiem. Nie rozumiałam dlaczego. Gdy otworzyłam listę zmian, które nas czekają od stycznia, dowie-

Od 1 stycznia 2026 roku będziemy pisać „Warszawianka” wielką literą, a „nie” z przymiotnikami w stopniu wyższym łącznie. To nie rewolucja, tylko dogonienie tego, co się dzieje w języku – mówi Paulina Mikuła, popularyzatorka wiedzy o języku polskim, twórczyni profilu „Mówiąc inaczej” i autorka „Prostego poradnika językowego”. Co zmieni się w pisowni?

Anita Czapryn



Paulina Mikuła: Te zmiany to jest próba nadążenia za tym, co realnie dzieje się w języku, więc żadna to rewolucja

PAULINA MIKUŁA: JĘZYK TO NASZ DOBROSTAN. REFORMA PORZĄDKUJE ZASADY PISOWNI

działam się, że pary wyrazów typu „puk puk”, „pif paf”, „trzask prask” będziemy mogli zapisywać na trzy różne sposoby. I w końcu to ma sens, w końcu jest logiczne. Uważam więc, że wiele tych zmian to jest, po pierwsze, próba nadążenia za tym, co się realnie w ję-

zyku dzieje, a po drugie, te zmiany spowodują, że nasza ortografia będzie bardziej spójna i logiczna. Niektórzy językoznawcy zwracają uwagę, że pewna zmiana dotycząca wyrazów takich jak „miłoszowski”, „miłoszowy” albo „Miłoszowy”, wprowadza trochę za-

mieszania, bo niekiedy teoretycznie będzie można zapisywać i tak, i tak. A ktoś może pomyśleć, że powinien obowiązywać zapis tylko małą literą i uznać, że popełnił błąd. Wiem jednak, że językoznawcy słuchają różnych uwag i je uwzględniają, bo na przykład

Rada Języka Polskiego jeszcze 7 listopada wycofała się z jednej zmiany dotyczącej zapisu nazw typu „pustynia Gobi”, „jezioro Gopło”. Być może więc zrozumiemy, że jeśli chodzi o końcówki „-owy”, „-owski”, zasada nie do końca jest jasna. Mam na myśli to, że do niektó-

rych nazwisk można dodać zarówno końcówkę „-owy”, jak i „-owski”. Po zmianach w przypadku „-owski” będziemy stosować pisanie małą literą, a w przypadku „-owy” poprawny będzie zapis i taki, i taki. To nie do końca jest jasne i wprowadza trochę wątpliwości. Być może tak zostanie, a być może językoznawcy wysłuchają uwag dotyczących akurat tej zmiany.

Jak Pani myśli, kogo ta reforma najbardziej zabolí: nauczycieli, osoby zajmujące się korektą i redakcją w wydawnictwach, samych maturzystów, czy w ogóle ludzi takich jak Pani, która będzie musiała już setny raz tłumaczyć, że teraz to już naprawdę piszemy razem?

Moim zdaniem dobrze byłoby, żebyśmy dali sobie czas na przyswojenie tych zmian i nie biczowali się za to, że ktoś na przykład cały czas używa dawnej pisowni. Niech to będzie kilka miesięcy, może rok tolerancji i akceptacji, że może występować i taka, i taka pisownia, zanim ludzie się przestawią. Ale rzeczywiście to nie do końca dotyczy redaktorów książek, więc moim zdaniem najtrudniej będą mieli właśnie redaktorzy i korektorzy, którzy zajmują się tekstami publikowanymi. Tam będzie już trudniej stary zapis uzasadnić i obronić. Moim zdaniem trudne zadanie przed nauczycielami, którzy będą musieli te zmiany wytłumaczyć przerażonym uczniom. Ci zapewne przeżyją szok związany z tym, że to, czego dawniej się uczyli, jest już nieaktualne. Myślę jednak, że nauczyciele przede wszystkim powinni uspokajać uczniów. Zmian jest jedenaście, a część z nich naprawdę powoduje, iż zasady stają się bardziej intuicyjne i bliższe temu, jak realnie piszemy.

Mam nadzieję, że nie pójdziemy w tę stronę, żeby zrezygnować z używania interpunkcji, z czego młodzi ludzie praktycznie już zrezygnowali; niektórzy wręcz uważają, że kropka na końcu zdania ich obraża.

Nie, to się nie wydarzy. Zresztą obecne zmiany nie dotyczą interpunkcji, tylko ortografii, więc warto to zaznaczyć i oddzielić. A jeśli chodzi o kropkę na końcu zdania, to wynika to ze specyfiki mediów społecznościowych. Dla wielu osób psychicznie, psychologicznie kropka to „enter”. Czyli: jeżeli piszemy zdanie i je wysyłamy, to klikamy „enter” i to jest ta kropka. Dlatego jeśli postawimy kropkę dodatkowo, dla wielu osób to informacja, że na przykład jesteśmy zli albo rozczarowani. I to nie jest kwestia jakiegoś uproszczenia czy dziwactwa, tylko, moim zdaniem, kwestia głęboko psychologiczna. Myślę, że trzeba o tym rozmawiać. To, co się dzieje z językiem w związku

z internetem, mediami społecznościowymi i nową technologią, wymusza na nas komunikowanie swoich potrzeb. Na przykład informowanie: „Dla mnie kropka nie oznacza nic oprócz tego, że zakończyłam zdanie. Będę te kropki stosować, bo tak się nauczyłam i to jest dla mnie naturalne”. Wtedy druga osoba albo to przyjmie, albo nie przyjmie, ale ważne, że komunikujemy swoje potrzeby językowe – w taki sposób trzeba na to patrzeć.

Często Pani mówi i pisze, że język jest naszą wizytówką. Pamięta Pani taką sytuację, kiedy czyjeś słowa z jego wizerunkiem kompletnie się rozjechały?

Od razu przychodzą mi do głowy politycy, którzy mówią pięknie i gdy ich słuchamy, to może nawet im wierzymy, ale potem ich czyny mówią coś zupełnie odwrotnego. Jednak z moich doświadczeń wynika, że jeśli ktoś mówi poprawnie, barwnie, kwiecistie, płynnie, to jednak wykazuje się jakąś wrażliwością, uważnością. Zazwyczaj jest wykształcony, wiarygodny, kompetentny. Owszem, zdaje sobie sprawę z tego, że można mówić pięknie i być gburą, ale zazwyczaj kultura języka i kultura osobista idą w parze.

Na rynku ukazała się właśnie Pani najnowsza książka, „Prosty poradnik językowy”. Zainteresował mnie rozdział „Słowa i sformułowania, co do których zmieniłam zdanie”. Co było dla Pani największym językowym nawróceniem?

Nie wiem, czy największym, ale na pewno największym rozczarowaniem było odkrycie, że na studiach uczono mnie czegoś, co w ogóle nie jest prawdą. Mówiono nam, że „nie tylko... lecz także” to spójnik skorelowany i jeśli zaczynamy zdanie od „nie tylko”, to musimy postawić „lecz także” i nic innego. Językoznawcy, autorzy „Dobrego słownika” przeprowadzili małe śledztwo, a w zasadzie nawet nie musieli, bo ktoś inny już to wcześniej zbadał, i z tego śledztwa wynika, że nie ma takiej zasady. Prawdopodobnie powodem zamieszania jest pomyłka, błędna interpretacja słów innych językoznawców. Dlatego możemy powiedzieć zarówno „nie tylko..., lecz także...”, jak i „nie tylko..., ale także”, „nie tylko..., ale również...”, „nie tylko..., ale też...”. Po prostu wszystkie kombinacje są dozwolone. Pamiętam, że na studiach byłam dumna, że znam tę zasadę, że wiem, jak zapisać ten spójnik. Opowiadałam o nim wszystkim, ale nie na zasadzie agresywnego poprawiania, tylko ciekawostki. Po czym okazało się, że to nieprawda. Każdy może pisać, jak chce, możemy używać różnych wariantów. To był duży zwrot w moim przypadku. Inny przy-

kład! Zawsze uczono mnie, że mówimy „dostałam okresu”, czyli słowo „okresu” jest w dopełniaczu. Tak jak „dostałam gorączki”, „dostałam kataru”, bo to w pewnym sensie dolegliwość, a gdy dolegliwości łączymy z czasownikiem „dostać”, powinny być w dopełniaczu. Z czasem okazało się, że nie do końca tak jest. Zasada rzeczywistości jest taka, ale bardzo dużo kobiet, dziewczyn, w Polsce łączy ten czasownik z rzeczownikiem w bierniku, czyli mówią: „dostałam okres”. Dla niektórych forma „okresu” jest tu nienaturalna, dziwna, nie chcą też, żeby była im narzucana. Gdy czytałam takie głosy, rozumiałam tę potrzebę części kobiet i po prostu zmieniłam zdanie. Uznałam: „Okej, ja zostaję przy dopełniaczu, ale nie narzucamy tego dopełniacza wszystkim”. Jeżeli ktoś woli mówić „dostałam okres”, tak jak się „dostałam prezent”, bardzo proszę.

W książce pojawia się pojęcie prostego języka. Co dla Pani jest największym wyzwaniem: uproszczyć tekst czy powstrzymać się od fachowego żargonu, który niektórzy mogą uznać za przemądrzały?

Dla mnie akurat wdrażanie prostego języka jest dość naturalne, ponieważ zazwyczaj poruszam się w mediach społecznościowych, gdzie i tak ten prosty język intuicyjnie stosujemy. Gdy ktoś używa słów wielokrotnie złożonych, to trudniej się to czyta, chociaż niektórzy mają taki styl i takie pióro. Ale wiem, że w internecie o wiele bardziej sprawdzają się krótkie zdania i zwięzłe teksty, więc od dawna z prostego języka korzystam. Wydaje mi się jednak, że jeżeli chodzi o język urzędowy, kancelaryzmy, język prawny, to upraszczanie jest ogromnym wyzwaniem. Mimo wszystko uważam, że warto to robić. Kiedyś miałam spotkanie z policjantami i policjantkami, którym opowiadałam o prostym języku. Część z nich kręciła głową, dając sygnał, że nie da się zrezygnować z przyjętych form albo z takich konstrukcji jak: „do zdarzenia doszło” czy „powzięliśmy informację”. Moim zdaniem da się to wszystko uprościć. Tylko że w niektórych branżach ten słownik jest tak wrośnięty, tak zakorzeniony, że wdrożenie jakiegokolwiek zmiany będzie się wiązało z ogromnym wysiłkiem. No ale moim zdaniem warto. Tym bardziej że niekiedy prosty język to niezwykle prosta zmiana, na przykład zmiana kolejności tego, o czym piszemy. Gdy dostajemy informację o wyroku, to na początek dajmy informację, co się z tym wyrokiem stało, a dopiero potem, na podstawie jakiego paragrafu. Teraz często jest odwrotnie: „Na podstawie paragrafu...” i cała strona na ten temat, a dopiero na drugiej stro-

nie znajdzie się najważniejsza informacja, na przykład taka, że wyrok został uprawomocniony. Już zmiana kolejności spowoduje, że czytającemu będzie łatwiej i przyjemniej. Bo w prostym języku chodzi o to, żeby wszystkim było miło: i temu, kto pisze, i temu, kto czyta, i temu, kto mówi, i temu, kto słucha.

Gdzie jest granica między językiem prostym a prostackim? Kiedy słyszę to pytanie, zwykle wtedy przytaczam historię, którą podzielił się doktor Tomasz Piekot. Wyobraźmy sobie, że płyniemy łódką i nagle widzimy most z niskim prześłem. Jeżeli przeczytamy na nim napis: „Kryj ryj!”, będzie to prostackie i wulgarnie. Jeżeli przeczytamy: „Uważaj na głowę” – to będzie prosty język. Uchylimy głowę i nie zderzymy się z przesłem. A jeżeli ktoś tam napisze: „Uwaga, szanowni państwo, informujemy, że most ma niskie prześło, prosimy o uchylenie...” – to zanim przeczytamy wszystko do końca, najpewniej z tym mostem się zderzymy.

Typowy błąd, który mnie razi, to nagminne „w każdym bądź razie”. Mówią tak i ludzie wykształceni, i niewykształceni. Z drugiej strony, właśnie dlatego, że język jest naszą wizytówką, to uważam, że fajnie jest mówić: „w każdym razie” albo „bądź co bądź”. Tak myślę. I właśnie w takim duchu napisana jest ta książka: że bezpieczniej, fajniej i lepiej mówić zgodnie z normą, ale też zależy, w jakiej sytuacji. Gdy występujemy publicznie albo jesteśmy w sytuacji oficjalnej, to tym bardziej.

Wróć jeszcze do jednego rozdziału z Pani książki: „Największe zagwozдки językowe”. Są takie zagwozдки, które dzielą pani odbiorców i nie ma szans ich pogodzić? Zagwozдки akurat nie dzielą, ale bardzo dzieli wariantywność. Na przykład fakt, że rozdziałami rejestry na rejestr wysoki, z którego korzystam w sytuacjach oficjalnych, i rejestr niższy, zarezerwowany dla kontaktów nieformalnych, i informuję, że na przykład „brać na tapet” to poprawna forma i jej bezpiecznie używać w tym wyższym rejestrze, ale w sytuacji, kiedy rozmawiam z koleżanką, kolegą, z najbliższymi, to absolutnie nic się nie stanie, jeżeli „weźmiemy coś na tapetę”. Bo ta „tapeta” jest bliższa naszym współczesnym realiom, temu, co nas otacza. Nikt z nas praktycznie nie używa tapetu, a tapetę każdy ma na komputerze. Ale zauważyłam, że bardzo dużo osób, jak tylko pojawia się informacja, że można pisać i tak, i tak, że można wybrać, reaguje alergicznie, jakby coś strasznego działo się z językiem. Może

szkoła nas nauczyła, że tylko jedna odpowiedź jest poprawna i dzięki temu ludzie czują się bezpiecznie, czują, że rozumieją świat. Nie pamiętam, czy w książce to wybrzmiało, ale coraz częściej słyszę, że reagowanie niezgodą na błędy językowe bywa nazywane klasyzmem; umniejszaniem, próbą zdyskredytowania drugiej osoby ze względu na to, że popełnia błędy. Na pewno zaś wspominałam o tym, że istnieje coś takiego jak dobrostan językowy. To robocze określenie, które stworzył językoznawcy, ale ono pięknie oddaje istotę rzeczy. Nauczyliśmy się tego, że poprawna forma jest taka, a nie inna, więc kiedy ktoś nagle zaburza ten obraz, tę bańkę, w której czujemy się bezpiecznie, to w nas coś się uruchamia, pojawia się zdziwienie, a nawet sprzeciw: „Nie, tak się nie mówi”. Domyślam się, że niektórzy wytykają błędy po to, żeby samemu poczuć się lepiej. Ale są też tacy, którzy mówią: „Kocham mój język, jestem z nim związana i nie chcę, żebyśmy odchodzili od tych form”. To też trzeba zrozumieć. Warto powtarzać, że to nie zawsze jest klasizm, nie zawsze próba upokorzenia kogoś, tylko czasem zadbanie o własny dobrostan językowy. A jeśli chodzi o internet, to apelowałam, żeby, jeśli już ktoś musi zwrócić uwagę, robić to w wiadomości prywatnej, a nie w komentarzu na forum. Wczoraj dostałam wiadomość od pana, który napisał do mnie właśnie prywatnie i zaczął tak: „Piszę wiadomość, żeby cię nie urazić, ale w jednym z filmów powiedziałaś [kafort], a nie [komfort] i chciałem ci na to zwrócić uwagę”. Wtedy wysłałam mu link do słownika, w którym jest napisane, że wy-mawiamy to słowo na dwa sposoby. Po pierwsze, poczułam, że ktoś z delikatnością i troską do mnie napisał właśnie w wiadomości prywatnej, a nie w komentarzu. A po drugie, ja również, odpowiadając mu, nie upokorzyłam go publicznie, pisząc, że „można i tak, i tak”, więc się myli. Wymieniliśmy się informacjami w prywatnej korespondencji. Ja poczułam się komfortowo, nomen omen, i ta druga osoba również. Naprawdę nie zawsze mamy rację, zwracając komuś uwagę na błędy; czasami to nam brakuje wiedzy.

Miała Pani jakiegokolwiek obawy, że ktoś złapie Panią na błędzie, że zabraknie tematów, że ludzie się znudzą? Choć to ostatnie to chyba mało prawdopodobne? Tak, to jest worek bez dna. Język cały czas się zmienia, a zmienia się coraz szybciej, między innymi ze względu na język internetu, który jest bardzo dynamiczny i realnie wpływa na to, jak mówimy na co dzień. Będzie to więc nie-

kończąca się historia i będę się tym zajmować tak długo, na ile mi starczy sił. A jeśli chodzi o obawy, to jak najbardziej, od początku, w zasadzie od pierwszego filmu, jestem rozliczana z każdego słowa, każdego przecinka. Przeżywałam różne kryzysy, czasem nie miałam już siły, czułam się bardzo niekompetentna, nie dawałam sobie przestrzeni na błędy. A tych nie unikniemy, bo jesteśmy tylko ludźmi. Zaczynałam, mając 25 lat, ale dojrzałam i w pewnym momencie odpuściłam. Zaczęłam apelować o to, żeby tak bardzo nie krytykować innych za błędy, a jeśli już, to właśnie w wiadomości prywatnej, a nie na forum. Obawy jednak są: jakkolwiek post opublikuję, jestem rozliczana z najmniejszej wpadki. W przypadku postów sprawa jest prostsza, bo można je wyedytować. W przypadku książki, już niczego nie mogę poprawić. W wydawnictwie włożyliśmy maksimum pracy w to, żeby książka była dobrze zredagowana. Tyle że wciąż zajmowali się tym ludzie, nie roboty, więc mimo naszego wysiłku mogą się tam znaleźć jakieś niedociągnięcia, literówki. Teraz pracuję nad sobą, żeby być na to gotową i w razie czego nie biczować się za to, że nie jest perfekcyjnie.

Gdyby miała Pani wybrać jedno słowo z polskiego internetu z XXI wieku, z lat 20., które byłoby symbolem tej epoki, to jakie by było? To chyba zależy od generacji. Na przykład w przypadku młodszych myślę, że takim słowem mógłby być „spiulkołot”. Po trzydziestce ludzie zaczynają doceniać wpływ drzemek na piękne i spokojne życie i taki „spiulkołot” mógłby być ważnym słowem. Zresztą z Dominikiem Więckiem, z którym od jakiegoś czasu tworzę rolki, zrobiliśmy kiedyś plebiscyt na Słowo Roku Osób Dziadziejących i tam „drzemka” miała bardzo dużo głosów, podobnie jak „Voltaren”, czyli środek na ból. A symbolem epoki mogłoby być słowo „jedność”, bo wiele razy pokazaliśmy, jak pięknie potrafimy się jednoczyć, i uodrodniliśmy, że możemy współpracować i się wpierać mimo dzielących nas poglądów, przekonań.

Ma Pani swoją wymarzoną małą poprawkę do reformy, jedną rzecz, którą dopisałyby pani do zasad? Szczerze powiedziawszy, miałam tylko dwie prośby i obie zostały uwzględnione, więc jestem w pełni usatysfakcjonowana. Bardzo się cieszę, że Rada Języka Polskiego wprowadziła różne opcje, że prawidłowo jest „i tak, i tak”. To bardzo dobry kierunek. I on wcale nie powoduje, że dyktanda będą nagle bardzo łatwe. Owszem, troszkę będą łatwiejsze

w przypadku słów typu „pif paf”, „trzask prask”, które będzie można zapisać na aż trzy sposoby, ale to nie jest tak, że w związku z tym, co Rada Języka Polskiego wprowadziła, ortografia została w pełni uproszczona i zasady przestają mieć jakiegokolwiek znaczenie. Jedyne, co mnie martwi, ale wydaje mi się, że to nigdy nie zostanie uwzględnione, to fakt, że bardzo dużo osób zapisuje „ożeż ty” przez „sz” na końcu. A tam są dwa „ż”, bo tam są dwie partykuły, jak w „niechżeż ktoś pomoże temu dziecku” – tam też są dwie partykuły „ż”, które wzmacniają przekaz. Obawiałam się, że ta reforma dopuści zapis przez „sz”.

To byłoby bez sensu. To prawda! Zmiany ortograficzne nie mogą powodować, że rozsypuje nam się system językowy. Język to system, on musi mieć stabilną konstrukcję. W przypadku „ożeż” ten system moim zdaniem zostałby naruszony, bo zniknęłaby nam partykuła, która czemuś służy. W wymowie ona się ubezdziwiecznia, ale w zapisie musi być ta wzmacniająca partykuła, bo tu chodzi o wzmocnienie, a nie o „szumienie”. Dlatego uważam, że do tej zmiany nigdy nie dojdzie. To byłby ten o jeden krok za daleko. Mam nadzieję, że za naszego życia to się nie wydarzy. A potem? Niech się dzieje wola nieba.

CV



Paulina Mikula
Absolwentka polonistyki na Uniwersytecie Warszawskim, autorka popularnego vloga na YouTube „Mówiąc Inaczej”. Autorka kilku książek o poprawności językowej. Ostatnio nakładem wydawnictwa Altenberg ukazał się „Prosty Poradnik Językowy. Mówiąc inaczej. Błędy zebrane”.



ŁÓDŹ SIĘ SMUCI, KRAKÓW SIĘ CIESZY. PRZEPROWADZKA KARDYNAŁA RYSIA

W polskim Kościele nadszedł czas wielkiej zmiany. Powszechnie lubiany i szanowany kardynał Grzegorz Ryś po ośmiu latach opuszcza arcybiskupi pałac w Łodzi, aby objąć metropolię krakowską po arcybiskupie Marku Jędraszewskim. Znacznie mniej lubianym. Co ciekawe, kardynał Ryś wcześniej także objął łódzkie arcybiskupstwo po Marku Jędraszewskim.

Anna Gronczewska

Kiedy osiem lat temu papież Franciszek mianował obecnego kardynała Grzegorza Rysia metropolitą łódzkim, Kraków żegnał go łzami. Przez wielu był uważany za nadzieję nie tylko krakowskiego Kościoła. Ludzie pamiętali jak jeździł po Krakowie rowerem, głosił piękne rekolekcje, nie wywyższał się. Teraz to w Krakowie otwierają szampany.

Artur Sporniak, publicysta „Tygodnika Powszechnego”, nie ukrywa, że nominację kardynała Grzegorza Rysia przyjęto w Krakowie z radością.

- Bilans rządów arcybiskupa Marka Jędraszewskiego nie jest dobry - mówi Artur Sporniak. - Zostawił podzielony Kościół krakowski, księży, wiernych. Wbrew zaleceniom Watykanu wygłaszał polityczne kazania, opowiadając się po jednej stronie politycznej. Kardynał Grzegorz Ryś jest człowiekiem, który nie dzieli, a łączy.

Osiem lat w Łodzi kardynał Grzegorz Ryś odmienił archidiecezję łódzką, choć on sam się nie zmienił. Dalej chodził w skromnej sutannie, polarze i dalej jeździł na rowerze. Nie ma nawet prawa jazdy. Grał z klerykami w piłkę nożną.

Kardynał spod Wawelu

Kardynał Grzegorz Ryś urodził się 9 lutego 1964 roku. Jest rodowitym krakowianinem. Wychował się na osiedlu podwawelskim, jednym z krakowskich blokowisk budowanych w latach sześćdziesiątych. Jego nieżyjąca już mama Maria była farmaceutką, zmarła 15 kwietnia tata Franciszek - inżynierem.

Kardynał Grzegorz Ryś mówił, że w jego rodzinnym domu było skromnie, jednak mimo to rodzice starali się za wszelką cenę polepszyć życie swoich

dzieci i ciężko pracowali. Tata i mama metropolity łódzkiego uczyli swoje dzieci bardziej dawań niż brania. Jeśli coś zbywało, to nie wyrzucało się tego na śmieci, ale przekazywało tym, którzy mogli tego potrzebować. Kardynał wspominał wyjazdy z tatą nad jeziora, wspinaczki po górach.

- Imponowało mi, że choć starszy o trzydzieści lat ode mnie, przedzierał się przez te góry - mówił w jednym z wywiadów kardynał Ryś. - Raz poszliśmy z tatą na Orlą Perc i ojcu rozbiły się okulary. Wędrował przez te góry prawie nic nie widząc. Co jakiś czas wsadzał jedno ocalałe szkło, by podziwiać widoki.

Franciszek Ryś pochodził ze wsi Bałazówka w gminie Limanowa. Już jako dorosły człowiek skończył studia, został inżynierem.

- I mnie, i mojemu bratu ojciec zaimponował, kiedy już w bardzo dorosłym wieku robił studia - wspominał metropolita łódzki. - Myśmy byli wtedy w liceum obydwa i tata się nie wstydził zapytać jak takie, czy inne zadanie z matematyki się rozwiązuje. To w niczym nie przeszkadzało, wręcz pomagało jeśli chodzi o autorytet.

Brat kardynała Janusz to profesor medycyny, Janusz nie tylko w Krakowie patomorfolog. Ordynariusz archidiecezji łódzkiej do szkoły poszedł jako sześciolatek.

Ewa Żuławska i Tomasz Guderski to koledzy z licealnej ławki odchodzącego metropolity łódzkiego. Chodzili do tej samej klasy w jednym z najlepszych krakowskich liceów IV LO im. Tadeusza Kościuszki. Klasa miała profil matematyczno - fizyczny. Podkreślali, że naukę zaczęli w roku, w którym papieżem został Karol Wojtyła, potem był Sierpień 1980 roku. A gdy byli w klasie



Kardynał Grzegorz Rysia często można było zobaczyć na rowerze. Był inicjatorem tzw. Rowerowego Jerycha w Łodzi

maturalnej ogłoszono stan wojenny. Grzegorz Ryś i jego koledzy nie mieli więc studniówki. Byli zgraną klasą, choć oczywiście o różnych temperamentach, talentach, wizji tego co chcą robić w przyszłości. Do dziś utrzymują ze sobą kontakty.

- Mimo że chodziliśmy do klasy matematyczno-fizycznej to stawiano duży nacisk na nauki humanistyczne - mówił nam Tomasz Guderski. - To sprawiało, że matematyka i historia szły ze sobą w parze.

Historyczna pasja

Tomasz Guderski zapewniał, że kardynał Grzegorz i inni koledzy z klasy czuli głód prawdziwej, a nie zakłamaniej historii, jakiej wtedy uczono w szkołach. Postanowili więc przy pomocy bardzo wymagającego nauczyciela tego przedmiotu, nieżyjącego już Włodzimierza

Paleja, stworzyć swój własny podręcznik prawdziwej historii. Grzegorz Ryś miał w tym swój duży udział.

- Drukowaliśmy go w tajnych drukarniach Niezależnego Zrzeszenia Studentów - wspominał Tomasz Guderski. - Przychodziliśmy nieraz na lekcje z rękoma wybrudzonymi farbą drukarską. Korzystaliśmy ze starych, wysłużonych powielaczy.

Już w liceum pasją Grzegorza Rysia była historia. Prof. Palej był surowym i wymagającym nauczycielem. Grzegorz Ryś należał do bardzo zdolnych i najlepszych uczniów w klasie. Starał się podołać wymaganiom nauczyciela historii.

- Grzegorz był zawsze bardzo zaangażowany w tematy historyczne, także te dotyczące historii Kościoła - wspominał Tomasz Guderski. - Pamiętam, że przygotował opracowanie

dotyczące św. Stanisława ze Szczepanowa. Zaraz po tym zainteresowała się nim Służba Bezpieczeństwa.

Koledzy twierdzą, że już w liceum kardynał Grzegorz cieszył się szacunkiem kolegów, choć może nie był duszą towarzystwa.

- Był bardzo otwarty, radośny, łatwo nawiązywał kontakt z drugim człowiekiem! - zapewniał Tomasz Guderski.

Ewa Żuławska dodawała, że był i jest towarzyską osobą. Lubiał opowiadać różne ciekawe historie, był ciekawy świata.

- Nigdy nie był zarozumiały, na pewno nie zmieniły go zajmowane stanowiska - zapewniała Ewa Żuławska. - Miał charakter. Nie tak, że wszyscy kłęczeli przed nim, ale miał w sobie coś, co sprawiało, że ciągnął nas do góry.

Już w liceum Grzegorz zaangażował się w młodzieżowy

ruch oazowy, został animatorem. Nie był jedynym w klasie. Do oazy należało wielu kolegów i koleżanek. Na swej drodze spotkał ks. Janusza Nanowskiego z parafii św. Józefa w Krakowie. Został on koordynatorem grup oazowych.

- Grzegorz wspominał, że on pierwszy zobaczył w nim kapłana, choć on sam o tym nie myślał - mówił Tomasz Guderski.

Ty do seminarium?

To, że po maturze poszedł do seminarium było dla kolegów z klasy zaskoczeniem. Tomasz Guderski wspominał, że nie były to czasy, gdy wiele rozmawiało się o tym co będzie się robić po maturze.

- Grzegorz był człowiekiem aktywnym w wielu dziedzinach życia - dodawał Tomasz. - Wtedy myśleliśmy, że do seminarium idą tylko ludzie, którzy tylko siedzą w kościele i się modlą. Choć wiele koleżanek i kolegów tak jak Grzegorz działało w ruchu oazowym w swojej parafii. A naszej klasy do seminarium poszło czterech kolegów! Zdarzyło się to pierwszy raz w długoletniej historii naszego liceum! Dziś kapłanami jest dwóch - ks. Grzegorz i ks. Emil Furtak.

Ewa Żuławska wspominała, że żaden z nich nie wiedział o decyzji kolegów.

- Spotkali się na schodach w seminarium! - śmieje się pani Ewa.

Sam kardynał Ryś w wywiadzie, którego udzielił klerykom z krakowskiego seminarium, wspominał o momencie kiedy zaczęło się rodzić jego powołanie. Był w klasie maturalnej, w Krakowie odbywały się antykomunistyczne demonstracje. Poszedł na pierwszą 3 maja. Na drugą, 13 maja, rodzina już nie pozwoliła mu iść. Poszli na nią ojciec i brat.

- Wtedy w Rynku był straszny „kocioł” - opowiadał kardynał Grzegorz Ryś. - Mój brata pobito. Ja miotalem się przed blokiem i czekałem kiedy wrócić. To jest takie doświadczenie zła, nie wiadomo co wobec tego zrobić, absolutna niepewność co do losów najbliższych ci ludzi. Dziś nazwałbym to, że pojawiło się pragnienie znalezienia jakiegoś środka zaradczego, który jest z innego wymiaru. Nie tak, że się pójdzie i zmanifestuje na ulicy swoje poglądy. Tamtego wieczoru postanowiłem iść do seminarium. Ta myśl się gdzieś kołatała przez drugie półrocze klasy maturalnej. Oczywiście to nie było wystarczające, by zostać księdzem. Po to jest seminarium. Ja naprawdę jestem przekonany do tego, że seminarium jest miejscem do tego, by rozróżnić powołanie.

A miał być architektem

Kardynał Ryś miał studiować architekturę. Rodzice jednak zaakceptowali zmianę planów. Próbowali go tylko namówić, by do seminarium poszedł z dyplomem architekta.

- Miałem przekonanie, że zrobię odwrotnie - wyjaśniał klerykom metropolita łódzki. - Jeśli okaże się, że seminarium nie jest tym miejscem, to sobie wrócę na jakieś świeckie studia. Myślałem, że jeśli ma to być kapłaństwo, to nie ma co tracić pięciu lat.

Po tym jak czterech uczniów poszło do seminarium dyrektor IV LO i jego zastępca stracili stanowiska. Dyrektor musiał odejść ze szkoły. Metropolita łódzki po pierwszych rekolekcjach w seminarium miał rewizję SB w domu..

Kardynał Ryś nie zapomina o kolegach z liceum. Na 20-lecie matury pojechali do Rzymu, pięć lat później wybrali się do Ziemi Świętej. Byli też razem w Turcji, na pielgrzymce śladami świętego Pawła. Koledzy z klasy zapewniają, że odchodzący metropolita łódzki bardzo ładnie śpiewa, dobrze gra na gitarze i pięknie rysuje.

- Kiedy byliśmy w Ziemi Świętej ktoś załatwił gitarę - wspominała Ewa Żuławska. - Grzesiu nam grał i śpiewał. Było bardzo miło!

Tomasz Guderski podkreślał, że ks. Grzegorz pozostał skromnym człowiekiem. Jest też bardzo pracowity. Każdą wolną chwilę poświęca na twórczą pracę, pisanie książek, ale też na spotkania z ludźmi. Od lat pielgrzymuje pieszo do Częstochowy.

Metropolita łódzki jest człowiekiem sprawnym fizycznie. Lubi wędrowki po górach.

- W gronie kolegów i koleżanek mieliśmy okazję wędrować po Bieszczadach - opowiadał Tomasz Guderski. - Wędrowaliśmy po naprawdę trudnych szlakach i Grzesiu znakomicie dawał sobie radę. Jeździł na rowerze. Odbił rowerową piel-



Kardynał Grzegorz Ryś lubi niekonwencjonalne zachowania. W 2022 roku wystąpił w przebraniu świętego Mikołaja, aby obdarować dzieci

grzymkę do Santiago de Compostela. Tzw. drogą francuską pokonał ponad 780 kilometrów.

Ewa Żuławska wiele lat chodziła z kardynałem Rysiem na pielgrzymki do Częstochowy, jeszcze jak był w Krakowie. Trzymali się w kilkuosobowej grupie. Było w niej trzech księży, w tym ks. Grzegorz. Nie był jeszcze biskupem. Nigdy nie nocował na plebaniach, ale z pielgrzymami. Raz zostali zakwaterowani w dwóch ciasnym pokojach. W jednym nocowali księża, w drugim pani Ewa z przyjaciółmi.

- Była z nami moja przyjaciółka Basia, która jest pielęgniarką - opowiadała nam Ewa Żuławska. - Grzesiowi zrobiły się na nogach ogromne pęcherze, ale dzielnie szedł. Weszliśmy z Basią do pokoju, w którym spali księża - na podłodze, na karimatach. Pamiętam, że przyjechał nas wtedy bardzo serdeczna, ale chyba uboga rodzina. Były problemy z wodą, ale on nigdy nie narzekał. Grzesiu nie zmienił się. Dalej jest taki jaki był. To pokorny, ludzki człowiek. Nie ma w nim buforiarstwa.

Prof. Stanisław Sroka z Zakładu Historii Średniowiecznej Uniwersytetu Jagiellońskiego podkreślał, że kardynał Grzegorz Ryś jest też wybitnym historykiem-mediewistą. Napisał wiele książek. Prof. Sroce utkwiła w pamięci zwłaszcza ta poświęcona genezie celibatu. Zaznacza, że kardynał ma lekkie pióro i w znakomity sposób ujął od strony historycznej tę sprawę.

- To także bardzo skromny, miły człowiek, daleki od blichtru - twierdzi prof.

Sroka. - Kiedyś podczas powrotu z Rzymu spotkałem go w samolocie. Wszyscy wychodzili, a on pokornie czekał jak go ktoś przepuści.

Co kardynał Ryś zostawi po sobie w Łodzi?

4 listopada 2017 roku odbył się uroczysty ingres Grzegorza Rysia do bazyliki archikatedralnej w Łodzi. 29 czerwca następnego roku przyjął z rąk papieża paliusz symbolizujący władzę arcybiskupią. Arcybiskup Grzegorz Ryś zastąpił abp Marka Jędraszewskiego, który został metropolitą krakowskim.

- Kościoła w Łodzi to ja się będę musiał dopiero nauczyć - mówił po nominacji bp. Ryś ówczesnemu rzecznikowi prasowemu Konferencji Episkopatu Polski, ks. Pawłowi Rytel-Andrianikowi. - W Łodzi byłem wszystkim kilka razy w życiu, więc nie mogę mieć innej postawy. Na szczęście nie jestem pierwszym biskupem w Łodzi, tylko siódmym, więc na miejscu jest z kim rozmawiać.

Nauka przebiegała szybko. Nowy ordynariusz łódzki od razu zaskarbił sobie sympatię mieszkańców archidiecezji. Zarówno gorliwych katolików, jak i tych mających niewiele wspólnego z Kościołem. W stroju góralskim śpiewał koledę, by zachęcić do udziału w Orszaku Trzech Królów, a także do zbiórki dla hospicjum przy ul. Łupkowej w Łodzi. Z własnej kieszeni ufundował testy na koronawirusa dla bezdomnych. Poprosił też o zbiórkę wiernych. Zebrano na ten cel 150 tysięcy złotych!

W pandemii zainicjował zbiórkę pieniędzy na zakup re-

spiratorów. W ciągu kilku dni zebrano 2 miliony złotych! Sam przekazał pieniądze na zakup dwóch respiratorów. Jeden sponzorowała archidiecezja, a drugi sam metropolita łódzki.

Z inicjatywy kardynała Grzegorza Rysia odbył się cykl spotkań nawiązujących do 100-lecia odzyskania przez Polskę niepodległości „Polskość - Inspiracje - Obowiązki”. Gośćmi byli m.in. nieżyjący już prof. Karol Modzelewski, prof. Adam Strzembosz, prof. Ryszard Bugaj i były marszałek sejmu Marek Jurek.

Dzięki kardynałowi Rysiowi swoją siedzibę w Łodzi ma Ogólnopolskie Seminarium dla Starszych Kandydatów 35 plus oraz Seminarium Misyjne Redemptoris Mater kształcące kapłanów posługujących na Drodze Neokatechumenalnej. Święcenia diakonatu przyjął w bazylice archikatedralnej 16 mężczyzn. Stało się to możliwe dzięki dekretoowi kardynała z 2019 roku o ustanowieniu Ośrodka Formacji Diakonów Stałych. Diakon stały może odprawiać nabożeństwa, udzielać ślubów, chrztów, prowadzić pogrzeby, mówić kazania, udzielać komunii, czytać Ewangelię podczas mszy św. Kardynał Ryś wypowiedział się też odważnie na temat posługi kobiet w Kościele.

- Zgodziliśmy się w Konferencji Episkopatu Polski co do tego, że otwieramy przestrzeń przygotowania do posług - nie do funkcji, ale do posług, do urzędu - lektora, akolity, katechisty i też do urzędu nadzwyczajnego szafarza, że chcemy to otworzyć też dla kobiet - podkreślił metropolita łódzki.

Tylko domki się nie spodobały

Kardynał Grzegorz Ryś odwiedził i wspomagał chrześcijan w Libanie. To on także zaproponował zbudowanie w Łodzi osiedla domków dla uchodźców z Ukrainy. Pomysł ten wsparł papież Franciszek, który przekazał na ten cel 30,5 tysięcy dolarów. Jednak to chyba jedyna inicjatywa kardynała Rysia, która nie wzbudziła aprobaty wielu mieszkańców archidiecezji łódzkiej. Ale domy stanęły. Na łódzkich Chojnach, na terenie parafii św. Wojciecha.

Hitem internetu okazał się taniec jeszcze wtedy abp Grzegorza podczas Kongresu Nowej Ewangelizacji odbywającego się na Jasnej Górze. Bawił się i śpiewał z łódzkimi dziećmi pokazując jak „robi się słonia”. W archidiecezji łódzkiej zaczęto mówić o efekcie Rysia. To on zainicjował Arenę Młodych, Arenę Rodzin czy Jericho Rowerowe. Kardynał wsiadał na rower i razem z innymi wiernymi jeździł po Łodzi modląc się za jej mieszkańców.

Kardynał Ryś jest członkiem watykańskiej Kongregacji ds. Biskupów. Osobiście od papieża Franciszka dostał zaproszenie do wzięcia udziału w Synodzie o Synodalności Kościoła. We wrześniu 2023 roku otrzymał od papieża Franciszka nominację kardynalską.

- Do kolegium kardynalskiego zostaje włączony młody, energiczny, bardzo dobrze wykształcony, wolny od skostniałych nawyków i przyzwyczajęń człowiek - stwierdził po jego wyborze kardynał Kazimierz

Nycz, emerytowany metropolita warszawski.

Grzegorz Ryś został pierwszym kardynałem, który stanął na czele archidiecezji łódzkiej. Na taką nominację czekał abp Marek Jędraszewski, metropolita krakowski. Ale się nie doczekał.

Jedną z ostatnich decyzji odchodzącego do Krakowa kardynała Rysia było powołanie niezależnej komisji historycznej badającej przypadki wykorzystywania seksualnego nieletnich przez księży na terenie archidiecezji łódzkiej.

Wiele zależy od następcy kardynała Rysia

Co dla łódzkiego Kościoła oznacza odejście kardynała Rysia?

- Dobrze wiecie, że takie momenty są trudne - mówił podczas ogłoszenia decyzji o objęciu metropolii krakowskiej kardynał Grzegorz Ryś. - Na takie trudne momenty zawsze sięgam do słowa i nie ukrywam, że przez kilka dni chodziłem i myślałem co ja bym miał dzisiaj tu powiedzieć i wszystko co mi przychodzi do głowy uważałem za niewłaściwe. Miałem tylko w sobie taką nadzieję, że przyjdzie ta środa i otworzę rano Biblię, no i dostanę to, co mam powiedzieć. I dostałem. I mam odwagę się tym z Wami podzielić.

O skutki odejścia kardynała Rysia dla archidiecezji łódzkiej zapytaliśmy między innymi Tomasza Terlikowskiego, znanego publicystę katolickiego.

- Na pewno nie jest to dobra informacja dla archidiecezji łódzkiej - uważa Tomasz Terlikowski. - Wiele zależy jednak od tego kto będzie następcą kardynała Grzegorza Rysia. Przy czym idzie też taki przekaz, że archidiecezja łódzka jest przejściową diecezją. To zły sygnał dla archidiecezji. To, co się zmienia, a co nie zmienia zależy od tego kto będzie nowym metropolitą.

Mówi się, że nowym metropolitą łódzkim może zostać kardynał Konrad Krajewski, jałmużnik papieski pochodzący z Łodzi. Tomasz Terlikowski nie chce tego komentować.

- My nic nie wiemy o kardynale Krajewskim jako duszpasterszu - twierdzi publicysta katolicki. - Nie zarządzał nigdy diecezją. Przypomnę, że do tej pory transfery z Watykanu nie były korzystne.

Dla Łodzi odejście kardynała Grzegorza Rysia jest dużą stratą. Ale jak mówi Artur Sporniak może być mniejszą, gdy jego następcą zostanie człowiek, który się mówi. To kardynał Konrad Krajewski.

Kardynał Grzegorz Ryś pożegna się z wiernymi z archidiecezji łódzkiej w sobotę, 13 grudnia na mszy św. o godzinie 12.00. Natomiast ingres do archidiecezji krakowskiej ma mieć miejsce 20 grudnia.

GEN. RIHO TERRAS: ROSJA ROZUMIE JEDYNNIE SIŁĘ. EUROPA NIE POKAZUJE, ŻE JEST DRUGĄ GOSPODARKĄ ŚWIATA

– W tym roku nic na Ukrainie się nie zmieni, ale dostrzegam szansę na postęp. Nastąpi on wtedy, gdy Amerykanie otrzymają więcej informacji o tym, co dzieje się na miejscu. Dziś rozmowy w dużej mierze są toczone w oparciu o rosyjskie dezinformacje. Europejscy przywódcy muszą zadbać o to, aby Trump otrzymał informacje o rzeczywistej sytuacji na miejscu – mówi generał Riho Terras, były dowódca Estońskich Sił Obronnych

Agaton Kosiński

Gwałtownie przyspieszyły rozmowy pokojowe między Rosją i Ukrainą. Przyniosą rezultat?

Rzeczywiście, nastąpiło przyspieszenie, ale nie spodziewam się, żeby to dało efekt. Ukraina nie zaakceptuje warunków stawianych przez Rosję, z kolei Rosja nie zmieni swojego stanowiska. Pierwszy plan, który poznaliśmy, składał się z 28 punktów.

Ujawnił go w ubiegłym tygodniu amerykański portal informacyjny Axios.

Zawarte w nim propozycje naruszały ponad 30 różnych rodzajów umów międzynarodowych. Nie ma mowy, by tego typu projekt został zaakceptowany.

Na początku tego tygodnia doszło do rozmów w Genewie, gdzie ustalono plan składający się z 19 punktów. Ukraina ten plan zaakceptowała.

Tak, ale nie zaakceptuje go Putin – to po pierwsze. Po drugie, Ameryka nie może decydować o Europie bez Europy i nie może decydować o Ukrainie bez Ukrainy. Nie można tak po prostu napisać w jakimś dokumencie, że Europa ma przejąć za coś odpowiedzialność. To tak nie działa.

Słychać, że niedługo odbędzie się spotkanie między Zełenskim a Trumpem w Białym Domu. To byłby moment na uzgodnienie wspólnego stanowiska.

Nie sądzę, aby takie spotkanie doszło do skutku, jeśli wcześniej nie uda się osiągnąć realnego porozumienia. Nie spodziewam się, by ten proces doprowadził do zawieszenia

broni – przede wszystkim dlatego, że strona rosyjska nie wykazuje takiej woli. Rosja chciałaby, aby Ukraina skapitulowała, a Ukraina nie może skapitulować, niezależnie od tego, czy ma poparcie Trumpa, czy nie. Dlatego teraz Ukraińcy muszą zachować spokój, muszą się zjednoczyć, a nie walczyć między sobą.

Ukraińską politykę poważnie nadwerżył skandal korupcyjny w otoczeniu prezydenta Zełenskiego.

Warto zwrócić uwagę, kiedy pojawił się przeciek o nim. Doszło do niego dokładnie w momencie rozpoczęcia negocjacji.

Przypadek?

W takich sytuacjach nie ma przypadków. Ale w interesie Ukraińców jest odłożyć na bok różnice, trzymać się razem, zachować spokój i walczyć z Rosją.

Bardzo trudno jest zmobilizować się, zjednoczyć wokół prezydenta, którego pozycja została tak mocno podważona.

Nawet jeśli jest to trudne, to jedyny sposób, aby przetrwać. W Kijowie muszą pamiętać, że celem Rosji i Trumpa jest osłabienie Ukrainy – bo jeśli ona jest słaba, to można narzucić jej niekorzystne warunki. Ale na pewno nie ma podstaw do pesymizmu.

Ale też nie widać podstaw do optymizmu, bo zmiany rytmu wydarzeń w Ukrainie szybko nie należy się spodziewać.

Dostrzegam szansę na postęp. Nastąpi on wtedy, gdy Amerykanie otrzymają więcej informacji o tym, co naprawdę dzieje się na miejscu. Dziś rozmowy w dużej mierze są toczone w oparciu o rosyjskie dezinformacje. Europejscy przywódcy muszą zadbać o to, aby Trump i jego administracja otrzymali informacje o rzeczywistej sytuacji na miejscu.

Czego potrzeba, aby osiągnąć rzeczywisty postęp w negocjacjach? Więcej kija czy więcej marchewki?

Dzisiaj tylko kija.

Jakiego rodzaju?

Niemal 200 miliardów euro zamrożonych aktywów Rosji. Powinniśmy je wykorzystać na wsparcie Ukrainy.

Belgijski rząd wsparty przez Emmanuela Macrona zablokował przekazanie tych pieniędzy Ukrainie.

Emmanuel Macron bardzo głośno deklaruje wsparcie dla Ukrainy, ale tylko słowami, nigdy czynami. Teraz musi zacząć działać. Natomiast rząd belgijski oświadczył, że jeśli otrzyma gwarancje, to jest skłonny przekazać aktywa rosyjskie Ukrainie.

Ursula von der Leyen zapowiedziała w środę w Strasburgu, że Komisja Europejska przedstawi projekt wykorzystania tych pieniędzy. To wystarczy, aby wywrzeć wystarczającą dużą presję na Kreml? Sądzę, że tak.

Putin w polityce nigdy nie przywiązywał wagi do pieniędzy.

Ale tu nie chodzi o pieniądze Putina. Chodzi o to, że te pieniądze trafiają na Ukrainę, dzięki czemu ona będzie w stanie zacząć produkować więcej uzbrojenia. Dziś ukraiński przemysł obronny działa na pół gwizdka. Gdy pojawiają się dodatkowe pieniądze, będzie on mógł znacznie zwiększyć produkcję, a tym samym skuteczniej wspierać wojsko.

Generał Walerij Załużny przekazuje, że Ukraina powinna dokonać znacznego postępu w rozwoju wyposażenia wojskowego, zwłaszcza w zakresie robotyzacji sił zbrojnych.

Ukraina już to robi. W odróżnieniu od Rosji siły zbrojne Ukrainy są już bardzo elastyczne, zmieniają się każdego dnia. Zmieniają swoją taktykę i są gotowi do walki. Inaczej jest po stronie rosyjskiej. Tam brakuje woli do walki, Rosjanie są do niej zmuszani pod groźbą kary śmierci. To bardzo duża różnica. W dłuższej perspektywie Ukraina ma z pewnością lepszą pozycję, zwłaszcza jeśli otrzyma więcej inwestycji w nowoczesne technologie, w szczególności technologie dronowe. Obecnie Ukraińcy opracowują systemy rakiet dalekiego zasięgu. Wzmocnieni dodatkowymi funduszami będą mogli zadać

Rosji naprawdę poważne straty, uderzając w głąb tego kraju. Moskwa tego się obawia w pierwszej kolejności.

Jednocześnie to Rosja cały czas utrzymuje przewagę na polu bitwy. Dlaczego po niemal czterech latach wojny tak trudno jest powstrzymać Rosjan?

Nie wiem, czy można to nazwać przewagą. Rosyjskie wojska poruszają się wolniej niż ślimaki, choć na polu walki w ogóle nie dbają o swoich ludzi. Inaczej niż Ukraińcy, którzy próbują ratować swoich ludzi i dlatego w pewnych momentach muszą coś poświęcić. Ale nawet przy tym lekceważeniu Rosjan dla własnych żołnierzy nie udało im się zdobyć w ostatnim roku żadnej znaczącej pozycji. Nawet Pokrowska, miasta liczącego 30 tys. mieszkańców.

Pomijając obecną próbę podjęcia negocjacji, od dłuższego czasu wojna między Ukrainą i Rosją utknęła w impasie, także politycznym. Europa więcej mówi o działaniach na rzecz zakończeniu konfliktu niż podejmuje realne działania. Jak to wyjaśnić?

Wszyscy rozumieją, że ta sytuacja jest bardzo ważna z perspektywy całej Europy, ale jednocześnie nikt nie chce ponosić kosztów z własnej kieszeni. I to jest problem przywództwa. Europa nie ma prawdziwych liderów. Nie mamy też planu pokojowego. Można zastanawiać się, czy plan pokojowy Trumpa jest zły, czy dobry, ale on przynajmniej powstał, jest podstawą do dyskusji. Czy coś podobnego powstało w Unii Europejskiej? Nie.

Trzej europejscy przywódcy naszkicowali projekt planu w reakcji na plan negocjowany przez USA.

Powinniśmy usiąść razem, zebrać ogromny pakiet pieniędzy i postawić jasne warunki postępowania. Rosja rozumie jedynie siłę, tymczasem my nie pokazujemy, że jesteśmy drugą co do wielkości gospodarką świata.

Ukraina jest skazana na ustępstwa terytorialne wobec Rosji?

Wygląda na to, że będzie musiała je zaakceptować.

Jakiego rodzaju ustępstwa?

Punktem wyjścia w negocjacjach stanie się obecna linia frontu. Tak to wyglądało podczas wojny zimowej w 1939 roku między ZSRR i Finlandią.

Jakiej pomocy potrzebuje Ukraina, aby utrzymać tę linię frontu?

Musimy wesprzeć Ukrainę, zapewniając jej sprawny system obrony przeciwlotniczej. W zakresie obrony przed dronami Ukraińcy są już lepsi od państw NATO. Ale osłona nieba kosztuje, potrzeba na nią pieniędzy. Ukraina potrzebuje więcej systemów Patriot lub ich odpowiedników.

Potrzebuje też żołnierzy, bo wiele jednostek frontowych nie miało rotacji od kilku lat.

Przykro mi, ale jednak oni walczą – żołnierzy rosyjscy nie żyją. Lepiej być ledwo żywym niż być martwym – tak sądzę.

Nie zmienia to faktu, że Ukraina ma ogromne problemy z mobilizacją rezerwistów. Jak długo będzie w stanie powstrzymać Rosjan?



FOT. ASSOCIATED PRESS/EAST NEWS

Terras: Można zastanawiać się, czy plan Trumpa jest zły, czy dobry, ale on przynajmniej powstał, jest podstawa do dyskusji. Czy coś podobnego powstało w Europie? Nie (na zdjęciu: Wołodymyr Zełenski i sekretarz armii USA Dan Driscoll)

Tak długo, jak długo ich ludzie będą tego od nich oczekiwać. Jeśli Ukraińcy powiedzą, że już wystarczy, żołnierze przestaną walczyć. Tak jest we wszystkich wojnach. Pytanie brzmi: czy Ukraińcy nadal uważają, że warto o to walczyć? Dopóki będą odpowiadać twierdząco na to pytanie, ich synowie i córki będą walczyć. To jedna z idei leżących u podstaw tego planu negocjacyjnego. Jeśli natomiast Kijów zdecyduje się zaprzestać walk, ponieważ jest zmęczony wojną, to zrobi wszystko, co konieczne, aby zakończyć wojnę.

Jak skandal korupcyjny zmienił pozycję Wołodymyra Zełenskiego w Ukrainie?

Dziś polityka znajduje się na drugim planie. Ona odżyje dopiero wtedy, gdy ustaną walki. W obecnej sytuacji wszyscy ukraińscy politycy – Żałużny, Poroszenko, Tymoszenko, Kliczko itp. – powinni poprzeć Zełenskiego i pokazać jedność.

Jedność wobec czego? Wobec pojawiającej się przestrzeni do negocjacji?

Tak. Wydaje się, że Donald Trump jest naprawdę zdeterminowany, by doprowadzić do przerwania walk. On chce zdobyć pokojową nagrodę Nobla – to jest jego cel.

Ale wcześniej sam Pan zauważył, że porozumienie Rosjan

z Ukraińcami jest właściwie niemożliwe.

Bo tak jest. Ale Trump dąży do tego, żeby przerwać walki, powstrzymać zabijanie. Jemu chodzi o zawieszenie broni, przerwę w konflikcie. To coś innego niż trwały pokój. Oddzielna sprawa, że krótkotrwale zawieszenie broni może oznaczać, że szybko dojdzie do wybuchu jeszcze większego konfliktu. A czy my naprawdę chcemy kolejnego nierozwiązanego problemu na terenie Europy? Na pewno nie powinien o tym decydować Donald Trump, to nie od niego powinno zależeć to, jak Europa będzie się rozwijać w przyszłości. To Europejczycy powinni to określać i podejmować odpowiednie działania. Musimy się na poważnie zacząć zastanawiać nad konsekwencjami tego, co się stanie, jeśli Ukraina zostanie utracona na rzecz Rosji.

W Europie Zachodniej coraz częściej słychać obawy przed tym, że trzeba się będzie zmierzyć militarnie z Rosją. Ostatnio mówił o tym choćby gen. Fabien Mandon, szef sztabu francuskiej armii. To realna groźba?

Tak, jeśli nic nie zrobimy, aby powstrzymać Rosję. Powinniśmy więc wywiązać się z zobowiązań, które mamy jako państwa należące do NATO.

Chodzi o zwiększenie wydatków na wojsko do 5 proc. PKB?

Problem jest głębszy. Kraje europejskie od 30 lat nie osiągają celów zakładanych przez NATO. Poziom zanieciań jest bardzo wysoki. Jeśli to zmienimy, jeśli zaczniemy te cele osiągać, to wtedy będziemy gotowi do walki.

Na razie słychać, że dwie trzecie niemieckich czołgów nie działa.

Akurat tak było w przeszłości, ale nie teraz. Obecnie Niemcy naprawdę dużo inwestują w obronność, chcąc stać się najpotężniejszymi siłami zbrojnymi w Europie, co moim zdaniem się uda. Realne jest, że osiągną ten cel w 2030 roku. Natomiast należy zadać inne pytanie: co się stanie do tego roku? Dlatego tak ważne jest, by wszystkie kraje europejskie zwiększyły swoje nakłady na armię? Europa już jest w stanie wyprodukować w ciągu roku tyle samo amunicji, co obecnie Rosja – jeszcze niedawno było to nierealne. Pracujemy nad „murem dronowym” i Europejską Żelazną Kopułą. Jeśli te projekty uda się dokończyć, Rosja nie będzie miała możliwości rzucenia wyzwania NATO. Pod warunkiem że Europa będzie wspólnie reagowała, że w chwili zagrożenia nastąpi absolutnie jednolita reakcja.

Rosja cały czas wyprowadza Europę pod względem przygotowania do konfliktu. Ten kraj

przestawił się na gospodarkę wojenną, sprzedaje nawet rezerwy złota, aby mieć pieniądze na zbrojenia. Europa nie jest gotowa na takie zmiany. Nie ma takiej potrzeby. Europa jest drugą co do wielkości gospodarką świata i nie musi przechodzić na gospodarkę wojenną. Wystarczy, że będzie inwestować w zbrojenia tyle, ile obiecała. Proszę pamiętać, że wspólnie jesteśmy znacznie silniejsi niż Rosja przed rozpoczęciem wojny. Ciągłe natomiast nie wiadomo, czy jesteśmy gotowi wykorzystać tę naszą siłę, czy jest wola do tego. Jestem prawie przekonany, że nawet Polska może dziś poradzić sobie z Rosją.

Na polu bitwy? O to Panu chodzi?

Tak. Same zdolności obronne Polski są tak duże, jak dzisiejsze rezerwy Rosji.

Rosja ma milion rezerwistów. My nie.

Oni nie mają miliona żołnierzy. Jedynie na papierze, ale papier nie walczy, jeśli spojrzeć na to, jak trudno jest wysłać żołnierzy na linię frontu. Gdyby dysponowali rzeczywście tak ogromnymi rezerwami, to już dawno pokonałiby Ukrainę, a nie toczyli kilkutgodniową bitwę o 30-tysięczny Pokrowsk. Ukraina jest w stanie skutecznie zatrzymać Rosję, a Polska ma obecnie większe możliwości. Polska jest doskonałym przy-

kładem tego, jak należy rozwijać obronność.

Kwestia negocjacji wokół Ukrainy pokazuje też, że USA i Europa to dwa rozbieżne światy. Skąd ta utrzymująca się rozbieżność?

Bierze się stąd, że Europa nie chce być silna. My opieramy się liberalnej ideologii pokojowego współistnienia. Musimy zrozumieć, że te czasy już minęły, że tacy przeciwnicy, jak Putin, rozumieją tylko siłę. Trump to rozumie, dlatego jest gotowy nałożyć wtórne sankcje na Indie za to, że one ciągle kupują od Rosji ropę naftową.

Trump cały czas szuka nowych narzędzi wywarcia presji na Kreml. I wzywa Brukselę do tego, by poszła w jego ślady.

Tyle że Europa negocjuje umowę handlową z Indiami i do tego typu ruchów nie jest gotowa. Oddzielna sprawa, że te nowe narzędzia Trumpa też nie przynoszą wyraźnych efektów, nie da się powiedzieć, że po ich wprowadzeniu sytuacja zmieniła się na lepsze. Ale faktem jest, że Europa w ogóle nie wykorzystuje możliwości, jakie nam daje fakt bycia drugą co do wielkości gospodarką świata. Oddzielna sprawa, że wszyscy grają na podziały Europy, widać ciągle próby jej podzielenia. Wszyscy boją się silnej Europy: Trump, Putin,

Chiny. Dlatego musimy stać się silni, aby być częścią światowej gospodarki i bronić naszego demokratycznego stylu życia.

Podkreśla Pan, że metody Trumpa nie przynoszą efektu. A co by się stało, gdyby on w ogóle machnął ręką na ten konflikt? Za rok ma wybory uzupełniające, ważna dla niego stanie się polityka krajowa. Czy Europa jest w stanie samodzielnie szukać rozwiązania konfliktu w Ukrainie?

Mimo wszystko nie będzie tak łatwo Stanom Zjednoczonym zostawić Ukrainę. Proszę zobaczyć, jak teraz wielu amerykańskich kongresmenów zabiera w tej sprawie głos: 28-punktowy plan krytykowali nawet republikańscy deputowani. Widać wyraźnie, że dla nich to też ważna kwestia.

Ta krytyka to jeden z powodów, dla którego ten 28-punktowy plan szybko znikł.

Ten nowy, 19-punktowy, też nas do niczego nie zaprowadzi. Nie spodziewam się, żeby Putin był skłonny rozpocząć jakiegokolwiek negocjacje. Zero, nic. On nie będzie rozmawiał, bo nie uważa Ukrainy za wystarczająco silną, by trzeba było się z nią układać. Gdyby inaczej postrzegał Kijów, sytuacja wyglądałaby inaczej. Dlatego też Trump nie osiągnie swojego celu: nie doprowadzi do sytuacji, w której ludzie na Ukrainie przestaną ginąć. Na pewno nie dojdzie do tego w tym roku.

Ale jednak coś drgnęło w negocjacjach. Możliwe jest uzyskanie jakiegoś efektu na początku przyszłego roku?

Nie wiem, co się stanie później, w kolejnych miesiącach, ale w tym roku zmiany sytuacji nie doświadczymy.

CV



Riho Terras

Generał estońskiej armii w stanie spoczynku. W latach 2011-2018 dowódca Estońskich Sił Obronnych. Wcześniej pełnił funkcje ministerialne i dyplomatyczne, w 2007 roku stacjonował w Iraku w ramach misji szkoleniowej NATO. Od 2018 r. jest politykiem. Obecnie jest eurodeputowanym estońskiej partii Isamaa (EPL).

Zaprzęg Świętego Mikołaja wyruszył, by spełnić dziecięce marzenia. Zapraszamy do współpracy, wspólnie możemy zdziałać wiele dobrego!

Podczas, gdy większość łapie jeszcze ostatnie promienie jesienno-słoneczne, my żyjemy już świętami Bożego Narodzenia i intensywnie się do nich przygotowujemy. Przyszedł bowiem czas na naszą charytatywną akcję „Zaprzęg Świętego Mikołaja” – ruszamy, by spełniać marzenia tych najbardziej potrzebujących. Wspieramy Łódzkie Hospicjum dla Dzieci Łupkowa.

Na czym polega nasza akcja?

Wspólnie z Partnerami, a więc firmami, które zdecydowały się do nas dołączyć, tworzymy wyjątkowy Zaprzęg. Ma on za zadanie obdarować jak największą liczbę dzieci prezentami. I nie chodzi tu wyłącznie o zabawki, ale również o organizację wyjazdów na ferie, przekazanie środków na zakup niezbędnych leków, sprzętu medycznego, czy pokrycie bieżących wydatków. Zależy nam, by zgromadzone środki były jak

najlepiej wykorzystane, jesteśmy więc uważni na wszystkie potrzeby zgłaszane przez fundację.

To ich uśmiechy są dla nas najważniejsze!

Zaprzęg Świętego Mikołaja niesie pomoc podopiecznym wybranych fundacji i stowarzyszeń z całej Polski. To właśnie oni najbardziej potrzebują wniesienia choć odrobiny magii i radości w ten świąteczno-noworoczny czas. Naszym celem, oprócz obdarowania dzieci, jest okazanie im empatii, zainteresowania i odczuwania, choć na moment, od codziennych zmartwień.

W tym roku Zaprzęg Świętego Mikołaja niesie pomoc podopiecznym Stowarzyszenia „Łódzkie Hospicjum dla Dzieci – Łupkowa”. Misją Organizacji jest niesienie wsparcia nieuleczalnie chorym dzieciom oraz poprawa jakości ich życia – szczególnie tym, które zmagają się z przewlekłą niewydolnością



ścią oddechową wynikającą z ciężkich, nerwowo-mięśniowych schorzeń.

Aby Zaprzęg ruszył, potrzebuje Waszej pomocy

I tu przechodzimy do roli, którą odgrywają nasi Partnerzy. Jest to rola niezwykle ważna. Bo przecież Zaprzęg nie ruszy w drogę, jeśli nie będzie miał sań. Dlatego też firmy, które

zdecydują się do nas dołączyć, wykupują symboliczne sarneczki. Każde z nich to cegiełka, która przybliży współpracującą z nami fundację i stowarzyszenia do spełnienia dziecięcych marzeń. W zamian za włączenie się do akcji, na saniach pojawia się logo firmy, która je wykupiła. My, publikując Zaprzęg wraz ze wszystkimi dołączonymi saniami na łamach tytułów i w serwisach in-

ternetowych Polska Press Grupy, eksponujemy te logotypy. To nasz ukłon w Waszą stronę i podziękowanie za hojność.

Dlaczego warto dołączyć?

W zeszłym roku Polska Press Grupa przekazała fundacjom ponad 320.000 zł. Dzięki tym pieniądzom niejedno świąteczne i noworoczne marzenie zostało spełnione. Fundacje miały m.in. możliwość zorganizować wyjazdy dla swoich podopiecznych. No i najważniejsze... uśmiechy wywołane na dziecięcych twarzach utwierdziły nas w przekonaniu, że warto robić to, co robimy. Dlatego, nie zastanawiając się i dołączając do nas! Niech ten grudzień będzie wyjątkowy dla tych, którzy tego najbardziej potrzebują.

Ogólnopolski Partner Strategiczny

Polska MLEKOVITA, firma o ponad 95-letniej tradycji

i ugruntowanej marce nie tylko na rynku polskim, ale również zagranicznym, jest największą grupą mleczarską w Europie Środkowo-Wschodniej. To przedsiębiorstwo ze 100-procentowym kapitałem polskim i niekwestionowany lider branży w kraju oraz lider eksportu sektora mleczarskiego.

Partner Ogólnopolski

Partnerem ogólnopolskim naszej akcji jest Muszynianka sp. z o.o. – polska firma z wieloletnią historią i tradycją. Producent naturalnej wody mineralnej „Muszynianka”, od lat realizująca strategię społecznej odpowiedzialności biznesu (CSR). Firma aktywnie wspiera lokalne społeczności poprzez projekty edukacyjne, kulturalne, a także sportowe. Ponadto angażuje się w ochronę środowiska, podejmując działania mające na celu zrównoważony rozwój i redukcję wpływu na ekosystem. ©

Trzecia edycja akcji „Gwiazda Betlejemska za elektrośmieci” w Porcie Łódź – ekologia spotyka świąteczną radość!

Urszula Kosiór
Łódź

Po raz trzeci z rzędu Centrum Handlowe Port Łódź zaprasza mieszkańców Łodzi i okolic na wyjątkową akcję ekologiczną, która łączy troskę o środowisko z magiczną atmosferą świąt.

W niedzielę, 7 grudnia, w godzinach 11:00-16:00 w Atrium przy sklepie IKEA będzie można wymienić małe elektrośmieci na piękne gwiazdy betlejemskie.

W ubiegłych latach inicjatywa cieszyła się ogromnym zainteresowaniem – w 2024 roku mieszkańcy miasta aktywnie uczestniczyli w akcji, oddając niepotrzebne urządzenia i odbierając swoje świąteczne rośliny.



Dlaczego warto wziąć udział?

Akcja „Gwiazda Betlejemska za elektrośmieci” to doskonała okazja, by w prosty i przyjemny sposób zadbać o środowisko. Oddając zużyte lub niepotrzebne małe urządzenia elektryczne i elektroniczne, pomagamy w ich bezpiecznym przetworzeniu,

zmniejszamy ilość odpadów trafiających na wysypiska i promujemy ekologiczne postawy wśród lokalnej społeczności.

Świąteczne porządki to również idealna okazja, by przejrzeć domowe zakamarki i pozbyć się sprzętów, które od dawna zalegają w szufladach, szafkach czy piwnicy. Dzięki akcji mieszkańcy

mają wygodne i ekologiczne miejsce, by oddać stare urządzenia, zamiast wyrzucać je do zwykłego kosza.

Jak działa akcja?

Do akcji przyjmowane są wyłącznie małe elektrośmieci ważące do 10 kg, takie jak:

- kuchenki mikrofalowe, tostery, ekspresy do kawy, odkurzacze, roboty kuchenne, żelazka
- telefony komórkowe, laptopy, tablety, aparaty fotograficzne, kamery cyfrowe
- słuchawki, ładowarki, zasilacze, radiobudziki, wentylatory, przenośne elektroniczne zabawki

Nie przyjmujemy dużych elektrośmieci, takich jak telewizory, lodówki, pralki, zmywarki czy sprzęt ogrodowy – takie od-

pady należy oddać w Punktach Selektywnej Zbiórki Odpadów Komunalnych (PSZOK).

Co można otrzymać?

- 1 gwiazdę betlejemską za oddanie elektrośmieci do 5 kg
- 2 gwiazdy za 5-10 kg elektrośmieci
- 1 gwiazdę za 0,5-1 kg baterii, 2 gwiazdy za ponad 1 kg

Każda osoba może wziąć udział w akcji tylko raz i otrzymać maksymalnie 2 gwiazdy. Łącznie do rozdania jest 800 roślin, dlatego warto przyjść jak najwcześniej.

Dla uczestników przygotowano również bezpłatne śpiewniki z kołędami, które dodadzą wydarzeniu świątecznego klimatu. Oprócz roślinnych upominków każdy będzie mógł zabrać do domu zestaw najpięk-

niejszych polskich kołęd. Śpiewnik będzie także dołączony do wydania Dziennika Łódzkiego z 19 grudnia, aby jeszcze więcej osób mogło poczuć magię wspólnego śpiewania.

Kto może wziąć udział?

Akcja jest przeznaczona dla osób pełnoletnich.

Stanowisko wymiany elektrośmieci na gwiazdy betlejemskie będzie obsługiwane przez wykwalifikowaną obsługę, która zważy przyniesione urządzenia i wręczy odpowiednią liczbę roślin. Wszystkie czynności będą odbywały się zgodnie z zasadami bezpieczeństwa i wskazaniami organizatorów.

Przyłączcie się do nas 7 grudnia w Porcie Łódź i wprowadźcie świąteczny klimat do swojego domu – dla planety i dla siebie!

ORGANIZATOR

PARTNER GŁÓWNY

PARTNERZY



WOJEWÓDZKI FUNDUSZ
OCHRONY ŚRODOWISKA
I GOSPODARKI WODNEJ
W ŁODZI



W okresie jesienno-zimowym wielu z nas na hurra postanawia zbudować odporność. Łatwiej iść na skróty, więc od listopada rzucamy się na suplementy i rozmaite superfoods (superżywność) z wiarą, że szybko zbudujemy tarczę ochronną przed grypmi, przeziębieniami, wirusami.

Trzeźwiące nasze zapędy głosy lekarzy i dietetyków, przypominających, że zdrowie to kwestia codziennych wyborów i nawyków, tradycyjnie puszczamy mimo uszu. Kto się z tego cieszy? Cała branża sprzedająca suplementy oraz marketingowo wypromowane superfoods. O tej porze roku ma prawdziwe żniwa...

Suplementy i mity o superżywności

- To jest naprawdę ogromny biznes, bo Polacy są lekomanami i suplementomanami - mówił niedawno PAP dr Jerzy Kosikowski z Naczelnej Izby Lekarskiej.

Słowa te padły w kontekście pseudomedycznej działalności, którą w Polsce prowadzi od kilku do kilkunastu tysięcy osób lub podmiotów, i związanej z tym potrzeby ustanowienia tzw. lex szarlatan. Znajdują odzwierciedlenie w danych, które od lat pokazują zamykanie rodaków do samodzielnego aplikowania sobie leków i suplementów.

Polacy na suplementy diety wydają niemal 8 mld zł rocznie. Regularnie sięga po nie aż trzy czwarte dorosłych. Tymczasem, zdaniem ekspertów, nie tylko nadmiar leków jest szkodliwy, ale i nadmiar suplementów, zwłaszcza tych niepotrzebnych i przyjmowanych w niekontrolowany sposób.

Z analizy rynku wynika, że 40 proc. Polaków przyjmuje suplementy diety codziennie, a 35 proc. stosuje równocześnie kilka rodzajów. To oznacza, że po takie środki regularnie sięga aż trzy czwarte dorosłych rodaków. Wielu bez żadnych konsultacji z lekarzem czy farmaceutą; bez wiedzy o ich skutkach ubocznych, granicy przedawkowania, możliwych interakcjach.

Na potęgę łykamy także mity o zagranicznych superfoods. Jagody camu-camu, michechunka peruwiańska, acerola, maca peruwiańska, baobab, spirulina, chlorella - takie egzotyczne i drogie produkty wydają się wielu Polakom sekretom zdrowia. Pół biedy, jeśli majątek wydajemy na takie cuda dobrego pochodzenia. Nierzadko jednak dajemy się nabrać...

Tu warto wyjaśnić, że termin superfoods to hasło wypromowane marketingowo. Generalnie dotyczy produktów o tzw. wysokiej gęstości odżywczej, bogatych w witaminy, antyoksydanty, minerały. I cho-



Przy swoim stoisku Filip Malinowski, założyciel Fundacji Zdrowego Życia w Toruniu, organizator Wolnego Jarmarku Toruńskiego, warsztatów zielarskich, szef „Chwast Prast Vegetarian Bistro”

NA POTĘGĘ ŁYKAMY SUPLEMENTY I MITY O SUPERŻYWNOCI

Polacy są lekomanami i suplementomanami, a do tego chętnie łykają mity o superfoods; im bardziej egzotyczne, tym „lepsze”. A tymczasem pod ręką mamy to, co zdrowe, lokalne i dużo tańsze

Małgorzata Oberlan

ciaż toplista superfoods zmienia się wraz z trendami, łączy je wspólny mianownik: wysokie stężenie składników odżywczych i przypisywane im korzyści zdrowotne, często większe, niż wynikałoby to z samego składu.

Taka kombinacja naukowych badań, chwytliwego marketingu i błyskawicznego rozprzestrzeniania informacji sprawia, że co chwila modny staje się nowy „cudowny” produkt. A my lubimy wierzyć, że np. łykając przez dwa tygodnie codziennie jagody camu-camu rodem z Brazylii, reklamowane jako owoce z cudownie wysokim stężeniem witaminy C, budujemy odporność na zimę...

Na pochwałę buraka i miodu, czyli zdrowie mamy pod ręką

A tymczasem nać zielonej pietruszki, czarna porzeczka, papryka czy dzika róża, czyli nasze polskie produkty, to identyczne bomby witaminy C,

co promowane superfoods zza oceanów. Kiszona kapusta czy ogórki, z dobrego źródła, więcej dobrego uczynią nam swoimi probiotycznymi właściwościami niż modne teraz koreańskie kimchi zamknięte w słoiku z terminem ważności na sto lat.

Jak budować odporność z tego, co lokalne, zdrowe i niedrogie? Filip Malinowski, założyciel Fundacji Zdrowego Życia w Toruniu, organizator Wolnego Jarmarku Toruńskiego, szef swojego „Chwast Prast Vegetarian Bistro” i chodząca wegeencyklopedia, ma kilka typów na jesień i przedzim

- Po pierwsze miody, np. takie jak oferowane na toruńskim Wolnym Jarmarku przez gospodarstwo „Paseki Miody Jakubowe”. Ten wystawca ma 400 uli, a miody zróżnicowane. Zna ich właściwości jak mało kto, a zawsze służy radą. W ofercie ma też znany od XII w. zbiteń, czyli wschodniosłowiański napój na bazie gotowanego miodu, wody i przypraw

korzennych. Ceniony jest od wieków za swoje właściwości rozgrzewające, wspomagające walkę z przeziębieniem i gripą. Profilaktycznie natomiast - kiedy jesteśmy zdrowi - zaleca się spożywanie miodu surowego, nieprzegrzewanego - mówi Filip Malinowski.

Wybitnie odporność w listopadzie podnieść nam mogą także zakwasy. Organizator jarmarku na swoim stoisku w ofercie ma zakwasy z chili oraz buraczany. Pierwszy łączy w sobie rozgrzewające i obniżające cholesterol cenne właściwości kapsaicyny z probiotycznym działaniem żywego, niepasteryzowanego napoju.

- Zakwas z buraków natomiast ceniony jest za poprawianie parametrów krwi (żelazo). Nasz jest żywy, niepasteryzowany, a zatem ma pełną gamę właściwości - podkreśla Malinowski.

Oczywiście, kiszonki, miody, zbiteń, zakwas z buraków i inne lokalne produkty budu-



Kiszona kapusta czy ogórki więcej dobra uczynią nam swoimi probiotycznymi właściwościami niż modne koreańskie kimchi w słoiku, z terminem ważności na sto lat

jącą naszą odporność najlepiej włączyć na stałe do diety. Koniecznie też zwracać trzeba uwagę na to, kto i jak produkt wytworzył. - Wspomniany choćby zakwas buraczany, sprzedawany w niektórych sklepach, jest pasteryzowany. To pozbawia go części cennych wartości odżywczych i warto mieć tego świadomość. Generalnie źródło pochodzenia każdej żywności po prostu jest ważne - podkreśla Malinowski.

Gdzie szukać tego dobra?

Zorientowani odwiedzają na targowiskach ulubionych dostawców i tam zaopatrują się w warzywa, owoce, miody, przyprawy. Dobrym miejscem są też stragany czy (już na wy- marciu, ale istniejące) tradycyjne sklepy, tzw. warzywniaki.

W Toruniu lokalnych wystawców i klientów przyciąga m.in. istniejący od dekady Wolny Jarmark Toruński. Odbywa się przez okrągły rok, także zimą, co dwa tygodnie. Zawsze w niedzielę, na Rynku Nowomiejskim, w godz. 10.00 - 15.00. Najbliższy - 7.12.

W Bydgoszczy bardzo popularny jest Frymark. To targ regionalnych produktów eko i rękodzieła, zaprasza w każdą niedzielę. Smaczne i zdrowe handlowanie odbywa się przy ul. Gdańskiej na tyłach „Rywala”.

We Włocławku natomiast mnóstwo zdrowia i smaku oferuje BioJarmark. Ten ekotarg rolny swoją najbliższą edycję będzie miał 30.11. „Łączymy naszych lokalnych producentów i zachęcamy do kupowania od sąsiada! Oferujemy swoje produkty pochodzące z własnych gospodarstw i manufaktur” - podkreślają organizatorzy. I zapraszają na Stary Rynek.

A kto woli zakupy przez internet, temu z czystym sumieniem polecić można Naszelo-kalne.pl. To miejsce, gdzie można kupić produkty prosto

od rolników i wytwórców z woj. kujawsko-pomorskiego. Zarówno warzywa i owoce, jak i sery, przetwory czy wędliny są produkowane od początku do końca z surowców pochodzących z ich hodowli, upraw lub zaprzyjaźnionych gospodarstw. Dostawy od rolników realizowane są dla mieszkańców co 2 tygodnie. Całość działań pod skrzydłami spółki z udziałem marszałka województwa - Regionalnego Ośrodka Zrównoważonego Rozwoju w Przysieku. ©

WARTO WIEDZIEĆ

Jesteśmy zapytrzeni w celebrytów. A oni na tym zarabiają

Dużą rolę w promowaniu suplementów diety odgrywają celebryci i influencerzy. O tym, że tylko dzięki diecie i suplementacji zaleczyła Hashimoto (przewlekłą chorobę autoimmunologiczną) przekonywała w maju br. swoich fanów Doda. Główny Inspektor Farmaceutyczny zdecydował się wówczas złożyć zawiadomienie do prokuratury o możliwości popełnienia przestępstwa.

- Ta kula śniegowa toczy się od dawna, bo suplementy są sprzedawane przez celebrytki od lat, a teraz się po prostu okazało, że to jest naprawdę ogromny biznes - komentował dr Jerzy Kosikowski z Naczelnej Izby Lekarskiej (dla: PAP). Akcja wokalistki towarzyszyła promowaniu przez nią jej autorskiej serii suplementów.

Oczywiście to tylko przykład - podobnie sprzedają „zdrowie” także inni celebryci.

Wielu dawnych mieszkańców Księżego Młyna już tu nie mieszka. Osiedle zrewitalizowano, oni się wyprowadzili i nie wrócili w miejsce, gdzie spędzili niemal całe życie. Zostały im wspomnienia.

Przewodnicy przypominają turystom o historii tego osiedla, mówią o jego założycielu Karolu Scheiblerze. To tu rozwijał swoje imperium. W połowie XIX wieku stawia swój pierwszy zakład, tzw. centralę, a później pałac. Dziś znajduje się w nim Muzeum Kinematografii. Pałac stał kiedyś przy ruchliwej ulicy. By stukot drewnianych kół wozów nie zakłócał spokoju mieszkańców pałacu, to wykładano ją słomą.

W 1870 roku Karol Scheibler wykupił nadpaloną fabrykę nad Jasieniem, czyli wtedy przy ul. św. Emilii, dziś Tymienieckiego. W ciągu trzech lat zbudował w tym miejscu największą fabrykę włókienniczą w Europie. Jej serce znajdowało się w okolicach dzisiejszych ul. Kilińskiego, Tymienieckiego, Milionowej. Koło niej buduje osiedle dla robotników, tzw. Księży Młyn.

Kiedy przewodnicy po Łodzi opowiadają turystom te historie, wielu z nich ze zdziwieniem obserwuje, że Księży Młyn nie jest jakimś muzealnym obiektem, toczy się w nim życie. Choć może trochę wolniej niż przed laty, gdy jego rytm wyznaczał dźwięk fabrycznych syren i hałas przędzalni.

Gdzie się podziały tamte sąsiadki?

Bogusława Boguś miała na ul. Księży Młyn pokój z małą kuchnią na poddaszu. Wprowadziła się tam w 1981 roku, do rodziców męża.

- Nie dawali nam remontować tego mieszkania, bo było na poddaszu - opowiada pani Bogusia. - Ale teść założył ubikację. Łazienki już nie pozwolił.

Kiedy zaczęli remontować ten dom przy ul. Księży Młyn, dostała mieszkanie na ul. Przędzalnianej. Cieszy się, że ma wodę, ubikację, łazienkę, dalej jednak pali w piecu. Ale bardzo brakuje jej Księżego Młyna, atmosfery tego osiedla, sąsiadów.

- Jestem wdową, to mieszkanie na ul. Przędzalnianej mi wystarczy, ale na stare śmieci przychodzę niemal codziennie - śmieje się Bogusia.

Choć tych starych sąsiadek jest coraz mniej.

- U nas w domu to ja najdłużej mieszkalam, - zapewnia Irena Kopeć. - Ponad czterdzieści lat, choć w zakładach Obrońców Pokoju, które kiedyś należały do Scheiblera nigdy nie pracowałam. Mimo że miałam tak blisko. Codziennie za to przyjeżdżały autokary i przywoziły robotników z podłódzkich wsi.

ŁÓDZKIE OSIEDLA (8): ROBOTNICZE KORZENIE KSIĘŻEGO MŁYNA

Dziś ósmy odcinek naszej serii o łódzkich osiedlach. Księży Młyn to jedno z najpiękniejszych miejsc w Łodzi. Czasem odwiedzają je turyści i zachwycają się architekturą, tym, że jest tu zielono, a ulice nadal wykładane kocimi łbami.

Anna Gronczerowska



Księży Młyn nie jest muzealnym obiektem, toczy się w nim życie. To czasem zaskakuje turystów

Pani Irena wspomina jak tu żyło się przed laty. Wszyscy byli jak jedna rodzina, chodzili do siebie na imieniny, razem spędzali sylwestra. Wiosną, latem, gdy było trochę wolnego, to siadało się na podwórku, ktoś wyciągał harmonię...

- Tam gdzie teraz są te trawniki, to były klomby z różami, kwiatami - pani Irena wskazuje na pas zieleni biegnący przez środek ulicy. - W sobotę, albo gdy kto miał czas, to sam z siebie szedł i wyrwał chwasty, dbał o kwiaty. Każdemu zależało, by wszystko wokół ładnie wyglądało. My, co dawno tu mieszkamy, postarzeliliśmy się, sił brakuje. Dzieci się wyprowadziły. Wprowadziło się tu wielu nowych lokatorów, a ich mało obchodzi, co dzieje się koło nich. Z tych starych mieszkańców to może zostało z dziesięć procent?

Teraz w dom w którym mieszkała pani Bronisława wyremontowano. Na parterze mieszkania mają po 57 metrów, na górze nawet po sto.

Na 1 Maja przychodziła na podwórko orkiestra

Pani Janina Matusiak opowiada, że jej mieszkanie należało do jej teściów, łódzian od pokoleń. Jeszcze przed wojną pracowali w fabryce Grohmana i Scheiblera.

Ale mieszkali wtedy na ul. Przybyszewskiego. Na Księży Młyn przeprowadzili się w czasie wojny.

- Mój mąż Zygmunt miał wtedy dwa lata - dodaje Janina Matusiak.

Zygmunt Matusiak, gdy dorósł, też poszedł pracować do fabryki Grohmana i Scheiblera, która wtedy nazywała się już zakładami im. Obrońców Pokoju, a potem „Uniontekssem”. Pracował najpierw w magazynie, a gdy wybudowano szwalnię został mechanikiem maszyn szwalniczych. Przez ten czas cały czas mieszkał na Księżym Młynie. Tu sprowadziła się jego żona Janina, tu urodził się syn i córka.

- Ja urodziłam się na Widzewie - opowiada Janina Matusiak. - W drewnianym domu, który stał przy ul. Armii Czerwonej 101, dziś to ul. Piłsudskiego. Urodziłam się w 1942 roku, pięć miesięcy po tym mama zachorowała na płucę i umarła. Tata zmarł w 1947 roku. Przed wojną oboje pracowali w Wi-Mie. Mnie wychowywała ciocia, siostra mamy. Miałam dziewięć lat, gdy z ul. Armii Czerwonej przeprowadziliśmy się na ul. Mielczarskiego, potem na Bałuty. Stamtąd przeniosłam się na Księży Młyn.

Nigdy nie pracowała w „Unionteksie”, tylko

w szwalni w zakładach „Marko” przy ul. Wólczańskiej.

- Szyliśmy kalesony, podkoszulki, większość szła do Rosji - dodaje Janina Matusiak.

Pani Janina szybko zaaklimatyzowała się na tym osiedlu. Mówi, że dlatego, bo mieszkali tu mili ludzie, bardzo usłużni, przyjacielscy ludzie.

- Bez obaw mogłam zostać na podwórku wózek z dzieckiem, byłam pewna, że nic się nie stanie - wspomina. - Sąsiedzi przychodzili do siebie, częstowali obiadami, ciastami. W ciepłe dni, po pracy siadaliśmy przy stoliku na podwórku, na ławkach. Pośmialiśmy się, naopowiadaliśmy. Nieraz nawet się zatańczyło... A 1 Maja to zawsze na nasze podwórko przychodziła orkiestra.

Janina Matusiak opowiada, że mieszkańcy Księżego Młyna mieli swoje ogródki. Na jej podwórku rosną jeszcze dwie choinki, które z mężem zasadzili pięćdziesiąt lat temu. Przywieźli je z Grotnik, gdzie dzieci z babcią były na letnisku.

- Mąż nie chciał się stąd wyprowadzać, za bardzo był zżyty z tym miejscem - mówi Janina Matusiak. - I nie doczekał tej wyprowadzki. Umarł na udar. W tym samym roku, tylko pięć miesięcy wcześniej, straciłam syna. Zmarł na zawał, choć miał tylko 49 lat.

Całe życie na Księżym Młynie

Pani Jadwiga wyszła na spacer z psem. Na Księżym Młynie spędziła całe swoje życie. Tu mieszkała jej babcia, potem rodzice. Przypomina, że na Księżym Młynie mieszkańcy nie dostawali zwykli robotnicy, ale księgowi, majstrowie. Osiedle było ogrodzone. Pamięta, że jeszcze po wojnie budka, w której urzędował dozorca stała od strony ul. Tymienieckiego. Po godzinie 22 na teren Księżego Młyna już nikogo nie wpuszczano.

- Dozorcą był starszy pan - wspomina pani Jadwiga. - Ogrzewał tę swoją budkę „kanonką”. Chodziłyśmy do niego z koleżankami. Opowiadał nam o dawnych czasach.

Do dziś na ul. Księży Młyn znajduje się budynek szkoły założonej przez Karola Scheiblera. Pani Jadwiga mówi, że do tej szkoły chodziła jej mama i ciocia.

- Mama skończyła tu tylko cztery klasy, a jej siostra gimnazjum - dodaje i przyznaje, że kiedyś zupełnie inaczej tu się żyło.

- Latem w niedzielę z rodzicami chodziliśmy nad staw przy ul. Przędzalnianej - opowiada Jadwiga Bilska. - Ile ja się w tym stawie pokąpałam!

Miasto w mieście

Słyszała, że przed wojną Księży Młyn, to było miasto w mieście. Były sklepy, tzw. konsumy, gdzie kupowało się towary na bony otrzymane od Scheiblera. Była szkoła, szpital, a nawet straż ogniowa. Pierwsza fabryczna lecznica powstała na dzisiejszej ul. Milionowej. Dziś mieści się tam szpital im. Karola Jonschera.

Na Księżym Młynie całe swoje życie spędził Krzysztof Wandachowski. Jego rodzice pracowali w zakładach im. Obrońców Pokoju, a na to osiedle sprowadzili się zaraz po wojnie. Mieli tylko pokój z kuchnią, ale byli szczęśliwi.

Pan Krzysztof pokazuje rząd komórek. Opowiada, że kiedyś były w nich ubikacje. Kiedy każdy zrobił sobie łazienkę w domu zamieniono je na komórki.

- I byłam tam pralnia, z wielkim kotłem - wspomina Krzysztof Wandachowski. - Wszyscy lokatorzy domu mogli robić tam pranie. A potem rodzice podgrzewali wodę i my tam kąpał się w wannach. Tam za płotem był ogródek jordanowski, gdzie dzieci spędzały wiele czasu. Organizowano dla nas różne zabawy.

Pan Krzysztof opowiada, że w czynnie społecznym układali chodniki. Przy okazji postanowili sprawdzić jakie fundamenty mają te domy.

- Dokopaliliśmy się do dwóch metrów i nie było widać końca - dodaje.

Krzysztofa odwiedza czasem odwiedza Ryszard Kupczyk, kolega, który mieszka przy ul. Tymienieckiego, na tyłach dawnej straży ogniowej. Wspominają dawne czasy. Ojciec pana Ryszarda był strażakiem, a konkretnie kierowcą wozu strażackiego. Dostał na ul. Tymienieckiego pokój z kuchnią, którym mieszkała jego pięcioosobowa rodzina. Potem udało się przeprowadzić im do większego mieszkania, w tym samym domu.

- Kiedyś to wszyscy byli jak rodzina - wspomina pan Ryszard. - Gdy ktoś był głodny to biegł do sąsiadki, która zawsze była ciocią. Bez pytania dawała kawałek chleba ze śmietaną lub polanę wodą z cukrem...

Kocham Łódź

MARYLA RODOWICZ W KLUBIE WYTWÓRNA

Koncert Maryli Rodowicz, pod hasłem „Niech żyje bal”, odbędzie się w niedzielę 30 listopada od godz. 17 w klubie Wytwórnia. Artystka zaprezentuje bogaty zestaw swoich największych przebojów – od „Małgośki” i „Remedium” po nieśmiertelny tytułowy hymn. Tym razem będzie można usłyszeć te utwory w akustycznych aranżacjach, podkreślających urok melodii i niepowtarzalną barwę głosu artystki. DP



FOT. POLSKA PRESS

BASS ASTRAL W ARENIE
Bass Astral wystąpi w Sport Arenie ze swoim projektem „Sztuka remiksu”. Koncert odbędzie się w piątek 28 listopada od godz. 19.30. Bass Astral to Jakub Tracz, kompozytor muzyki elektronicznej, basista, solista. DP

Moda wyszywana Złotą Nitką, czyli festiwal Łódź Young Fashion

Dariusz Pawłowski
Wydarzenie

Rozpoczęła się tegoroczna edycja Łódź Young Fashion, organizowanego przez Akademię Sztuk Pięknych w Łodzi i Stowarzyszenie Pola Designu. Wydarzenie pod hasłem „Inny wymiar” potrwa do soboty 29 listopada.

Za najważniejsze przedsięwzięcia festiwalu uchodzą cieszący się olbrzymią renomą konkurs Złota Nitka oraz Gala Dyplomowa Instytutu Ubioru Łódzkiej Akademii Sztuk Pięknych. Ich finały gromadzą najważniejsze postaci polskiej branży mody, otwierając laureatom drogę do zawodowego sukcesu.

Złota Nitka – mająca już trzydziestoletnią tradycję oraz setki zaprezentowanych kolekcji na koncie – pozwoliła zaistnieć wielu znanym dziś projektantom, m.in. Agacie Wojtkiewicz, Łukaszowi Jemiołowi, duetowi Paprocki & Brzozowski. Tegoroczny finał konkursu Złota Nitka w reżyserii Waldka Szymkowiaka (światowej klasy reżyser mody, współpracujący m.in. z Jean-Paulem Gaultierem czy Victoria's Secret), uświetni pokaz kolekcji Mariusza Przybylskiego, którego projekty noszą

czołowe postacie kultury i mediów, od Bogusława Lindy po Dawida Podsiadło. Wcześniej swoje kolekcje zaprezentuje dwunastka finalistów konkursu, którego jurorami będą m.in. prof. Olga Podfilipska-Krysińska, prorektor ds. rozwoju i współpracy ASP w Łodzi; Mariusz

Przybylski, projektant mody; Kasia Sokołowska, reżyserka, choreografka i producentka pokazów mody; Ilona Majer i Rafał Michalak, projektanci tworzący duet MMC Studio; Karolina Pieniążek, laureatka Złotej Nitki 2024. Na autora kolekcji, która najbardziej zachwyci jury,

czeka statuetka Złotej Nitki oraz 30 tysięcy złotych.

Najmłodszą częścią imprezy jest Fashion Film Festival, prezentujący filmy modowe, które stają się coraz bardziej popularne w środowisku projektantów. Festiwal po raz piąty zaprasza twórców z całego świata

do udziału w konkursie na najlepszy film modowy. Wydarzenie, realizowane we współpracy z Łódzką Szkołą Filmową, jest szansą na zaprezentowanie swojej wizji szerokiej publiczności oraz zdobycie nagrody przyznanej przez jury, w wysokości 3 tysięcy euro.

Konkursy Złota Nitka i Fashion Film Festival skierowane są do osób do 35. roku życia, szczególnie studentów i absolwentów kierunków związanych z projektowaniem ubioru, biżuterii i tkaniny, a w przypadku FFF – także z filmem czy multimediami. Finał konkursu Złota Nitka odbywa się w przestrzeniach Centrum Promocji Mody ASP w Łodzi, natomiast gala Fashion Film Festival zaplanowana jest w Narodowym Centrum Kultury Filmowej w EC1.

W programie tegorocznego ŁYF znalazły się także wystawy „Minimalizm. Małgorzata Czudak”, „Reframe” oraz „After 2024.2025” – ukazujące różnorodne spojrzenia na współczesne projektowanie i dokumentujące dorobek młodych artystów. Będą też kreatywne warsztaty prowadzone przez uznanych specjalistów oraz debata „Elle” dotycząca kondycji współczesnej mody.

Wydarzenia Łódź Young Fashion:

piątek, 28 listopada, godz. 20 – gala Fashion Film Festival; sobota, 29 listopada, godz. 20 – gala finałowa konkursu Złota Nitka 2025; a także debata o modzie realizowana wraz z magazynem „Elle”.



FOT. FILIP OKOPNY

Kolekcja Karoliny Pieniążek, laureatki ubiegłorocznej odsłony konkursu Złota Nitka, podczas Łódź Young Fashion

REKLAMA

0011432432

ŁÓDŹ 29-30 LISTOPADA 2025 HALA EXPO
AL. POLITECHNIKI 4
TARGI KOLEKCJONERSKIE

MONETY • BANKNOTY • AKCJE • OBLIGACJE • MEDALE • ODZNAKI • ODZNACZENIA • ZNACZKI POCZTOWE
POCZTÓWKI • PLAKATY • FOTOGRAFIE • KSIĄZKI • GAZETY • STARODRUKI • OBRAZY • RZĘBY
SZKŁO • PORCELANA • SREBRA • PLATERY • LAMPY • ŚWIECZNIKI • ZEGARY • MEBLE • PRZEDMIOTY VINTAGE
BIZUTERIA • ZEGARKI • FONOTELIA • ZABAWKI • LITERATURA ORAZ AKCESORIA KOLEKCJONERSKIE

tel.: 664 393 556 gieldakolekcjonerska.com.pl

OGÓLNOPOLSKA
GIEŁDA
RZECZY
DAWNYCH
I OSOBLIWOŚCI

Widzę Łódź
Dariusz Pawłowski

Niemodne miasto młodych projektantów

Łódź – stolicą polskiej mody! Tak z okazji trwającego w naszym mieście festiwalu Łódź Young Fashion mogłaby pisać sekcja promocji Urzędu Miasta Łodzi, czytając Łódź stolicą wszystkiego przy każdej okazji. Chyba, że byłby to materiał przeznaczony na serwisy w rodzaju Tik-Toka – wtedy modowy szyk zostałby złamany dosadnym wulgaryzmem, lansowanym przez preferujące kloaczne poczucie humoru osoby odpowiedzialne za ten internetowy odcinek promocji miasta. Znaczenie Łódź Young Fashion i tworzących go gali dyplomowej Instytutu Ubioru Łódzkiej ASP, konkursu Złota Nitka i Fashion Film Festival tym mocniej uwypukla, jakim naturalnym domem dla mody wyrosła z włókienniczej tradycji Łódź winna być i jak bardzo nim dzisiaj nie jest. Miasto, będące wyjątkową w skali kraju „kuźnią” talentów młodych projektantów, ma im po zdobyciu dyplomów mało do zaoferowania. Brakuje w Łodzi modowego biznesu; jakościowych firm o ogólnopolskim zasięgu stawiających na design i dobry projekt, oferujących przy tym dobrze płatne stanowiska pracy dla twórców jest niewiele; w ciągu roku pokazy nowych kolekcji właściwie się nie odbywają, trudno nie tęsknić za nieodżałowanym cyklem imprez pod szyldem Fashion Philosophy Fashion Week. Nie ma w Łodzi silnych targów mody, nie prowadzi się cyklicznych debat, sympozjów, konferencji czy co tam jeszcze modzie poświęconych, media modą się właściwie nie zajmują. Nie powstały modowe pasaże, otwarcie butiku projektanta/projektantki z prawdziwego zdarzenia staje się wydarzeniem. A wykształceni tu projektanci, co prawda „sercem zawsze są za Łodzią”, ale mieszkają i pracują w Warszawie. Dlaczego zatem Łódź nie jest miastem mody? A dlaczego nie jest miastem wielu innych przestrzeni, których miało być? Pozostając za to miastem niezmiennie skutecznej promocji, skierowanej głównie wewnątrz, do coraz mniejszej gromady mieszkańców, którzy wiedzą, jak mają głosować...

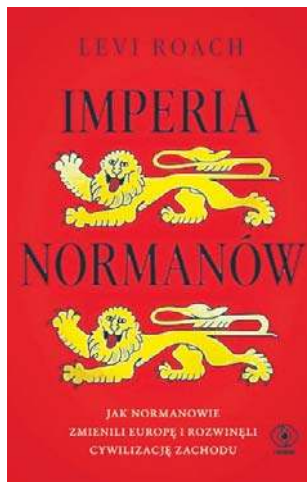
Krystyna Janda oraz Justyna Sieńczyłło na teatralnym festiwalu

Dariusz Pawłowski
Teatr

Trwa III Festiwal Teatru Kameralnego, organizowany przez Teatr Kamila Maćkowiaka. W kolejnych dwóch festiwalowych tytułach wystąpią popularne aktorki.

W niedzielę, 30 listopada, wyjątkowo na scenie Teatru Nowego im. Kazimierza Dejmka w Łodzi, dwukrotnie – od godz. 17 i 20 – wystąpi Krystyna Janda ze spektaklem „May Way”. To wiecór przygotowany przez aktorkę z okazji jej 70. urodzin. Opowieść o jej wczesnych latach, początkach kariery, przyjacielach, budowie Teatru Polonia i Och-Teatru. Wspomnienia i aktualności w formie monologu scenicznego. Przedstawienie miało swoją premierę w grudniu 2022 roku w należącym do fundacji artystki stołecznym Teatrze Polonia i niezmiennie cieszy się dużym powodzeniem wśród widzów. Krystyna Janda jest autorką tekstu, koncepcji i reżyserii widowiska; a kostium, w którym występuje aktorka, zaprojektował Tomasz Ossoliński.

W czwartek 4 grudnia natomiast, od godz. 19, już w Centrum Dialogu im. Marka Edelmana, będzie można zobaczyć przedstawienie z warszawskiego Teatru Kamienica – „Mój dziś”, autorstwa i w reżyserii Emiliana Kamińskiego (współpraca literacka Jan Jakub Należyty, opieka plastyczna: Jolanta Pachowska-Kurzewska), w wykonaniu Justyny Sieńczyłło. Jak podkreślają organizatorzy festiwalu, aktorka w spektaklu patrzy kobiecym, lekko przyrmużonym okiem na codzienność życia i płcią męską. Na scenie omawia różnice między damskim a męskim postrzeganiem świata, a także nieporozumienia, które wynikają z owych rozbieżności. „To szalona podróż przez zawiłości damsko-męskich relacji przepełniona anegdotami, muzyką i niezwykle trafnymi obserwacjami, w których z pewnością widzowie rozpoznają niejedną sytuację z własnego życia – wszystko przedstawione z wdziękiem przez Justynę Sieńczyłło wcielającą się między innymi w Treserkę, Mamusię, Teściową, Edka i – rzecz jasna – Dzikusa” – czytamy w zapowiedzi spektaklu.



KSIĄŻKA

Levi Roach – „Imperia Normanów”, Rebis

Normanowie, potomkowie znanych z łupieżczych wypraw wikingów, zdobyli Anglię, rozszerzyli swoją władzę i wpływy na Sycylię, północną Afrykę i Ziemię Świętą. Budowali też doskonałe systemy obronne, zamki, kościoły, ośrodki kultury. Wstrząsnęli Europą i Levi Roach z pasją oraz talentem opisuje, jak tego dokonali. Ukazuje, jak Normanowie łączyli potęgę militarną i zręczność polityczną z głęboką wiarą i poczuciem własnego przeznaczenia. I podkreśla, że choć w półtora wieku zmienili Europę, to następnie sami stopniowo roztopili się w tyglu europejskich narodów. Ich dziedzictwo jednak pozostaje znaczące, a zajmująca opowieść Roacha podkreśla jego elementy. **DP**

PŁYTA

Deez Nuts – „Saudade”, Sony Music

Pięć lat po poprzednim albumie, zdecydowanie brzmiący Deez Nuts powrócił z nowym krążkiem i w zmienionym składzie. Wokalista JJ Peters i gitarzysta RealBad grają teraz z portugalskim multiinstrumentalistą Apolinário „Poli” Correia oraz perkusistą Jesse Labovitzem z Kanady – jest zatem jeszcze bardziej międzynarodowo i agresywnie zarazem. Materiał grzmoci uszy żywoczną energią, dają się wyczuć radość grania i świeżość spojrzenia na muzykę, związane z nową współpracą. Co więcej, Deez Nuts w porównaniu z wcześniejszym przeżyciem, jawią się tutaj jako wzbogaceni refleksyjnością. **DP**



Beata Kozidrak wystąpi wspólnie z zespołem Kamp!

Dariusz Pawłowski
Muzyka

Beata Kozidrak z łódzkim zespołem Kamp! wystąpi w Atlas Arenie w sobotę 29 listopada, w specjalnym projekcie House of Beata.

Uczestnicy wydarzenia usłyszą dobrze znane utwory z repertuaru Beaty Kozidrak w nowych aranżacjach, wsparte elektroniką, rytmicznymi basami i nowoczesną energią. Podczas niepowtarzalnego, jednorazowego przedsięwzięcia wokalistka zaprosi swoich fanów w podróż przez solowy dorobek z takich płyt, jak: „Beata” (1998), „Teraz płynę” (2005), „B3” (2016) i „4B” (2023). Pojawia się jednak też nowe propozycje i różnorodne niespodzianki oraz głównie taneczne rytmy.

– Moja muzyka była gościem na wielu imprezach. Wiem, że młodzież śpiewa moje piosenki. Teraz moja kolej i to ja zapraszam ich na domówkę do mnie. Tylko ostrzegam, że na niej nie da się „siedzieć i myśleć”. Chłopaki z Kamp! zadbają o to, żeby



Połączenie jest zaskakujące, ale intrygujące – na scenie Atlas Areny wystąpią wspólnie Beata Kozidrak i Kamp!

nikt nie podpierał ścian – zapowiada Beata Kozidrak.

Piosenkarka, autorka tekstów i kompozytorka, działalność muzyczną zaczynała w latach 70. od występów z bratem Jarosławem Kozidrakiem, z którym w 1978 założyła zespół Bajm. Funkcjonująca do dziś formacja wylansowała niemałą liczbę przebojów, artystka z powodzeniem prowadzi także karierę solową, z takimi utworami, jak „Siedzę i myślę”, „Teraz płynę”,

„Nie pytaj o miłość” czy „Upiłam się tobą”.

Zespół Kamp! natomiast, który po zawieszeniu działalności w 2023 roku reaktywuje się specjalnie na to wydarzenie, został założony w Łodzi w 2007 roku i należy do czołówki polskiej sceny electro pop. Muzykami grupy są Radosław Krzyżanowski, Michał Słodowy i Tomasz Szpaderski.

Bilety na koncert są w cennach od 159 zł.

Premiery w kinach – od „Norymbergi”, przez „Zwierzogród 2”, po „Czas kruka”

Dariusz Pawłowski
Kino

Aż trzynaście filmów wprowadzą dystrybutorzy w ten weekend na ekrany kin.

W filmie „Czas kruka” (reż. Dylan Southern) Benedict Cumberbatch wciela się w postać mężczyzny, którego świat rozpływa się po nagłej śmierci żony – matki dwóch kilkulatnich chłopców. Wsparciem w pełnym bólu czasie staje się ogromny, czarny kruk.

Bohaterem rozgrywanej się w 1945 roku „Norymbergi” (reż. James Vanderbilt) jest amerykański psychiatra, który wchodzi w psychologiczną grę z Hermannem Göringiem, by zdobyć dowody jego winy podczas procesu nazistowskich zbrodniarzy wojennych. W obsadzie: Rami Malek, Russell Crowe.

„Piernikowe serce” to polska komedia romantyczna w reżyserii Piotra Wereśniaka. 16-letni Janek odwiedza babcię w Toruniu, gdzie zaprzyjaźnia się z Zuzą. W świątecznej aurze mierzą się z rodzinnymi relacjami i młodzieńczymi dylematami. Grają: Olga Bołądź, Stefan Pawłowski, Małgorzata Socha.

Nicolas Cage wciela się w główną rolę w „Synu przeznacze-



Russell Crowe jako Göring w filmie „Norymberga”

nia” (reż. Lotfy Nathan). W rzymskim Egipcie pewien Chłopiec dorasta w cieniu tajemniczego Cieśli. Gdy w jego życiu pojawia się inne dziecko, Chłopiec zaczyna odkrywać w sobie nadprzyrodzone moce.

Na miłośników animacji czeka „Zwierzogród 2” (reż. Jared Bush, Byron Howard). Policjanci Judy Hops i Nick Wilde ponownie łączą siły, aby rozwiązać nową sprawę. Poszukiwanym kryminalistą jest wąż Gary.

W „Bez przebaczenia” (reż. Chris Andrews) dwaj farmerzy w irlandzkiej wiosce stają w obliczu konfliktu, który wystawia

na próbę ich lojalność, przeszłości i przyszłość rodzin. Występują: Christopher Abbott, Barry Keoghan, Colm Meaney.

„Błysk Diamentu Śmierci” (reż. Hélène Cattet, Bruno Forzani) opowiada o mieszkającym w luksusowym hotelu na Lazurowym Wybrzeżu emerytowanym szpiegu, który rusza na poszukiwania swojej zaginionej sąsiadki. W rolach głównych: Fabio Testi, Yannick Renier.

„Eternity. Wybieram Ciebie” (reż. David Freyne) zabiera do świata między niebem a ziemią, gdzie dusze mają siedem dni, by podjąć decyzję o swym dalszym losie i miłości. W obsadzie: Elizabeth Olsen, Miles Teller.

Thriller „Jadwiga, cesarownica z Beskidów” (reż. Petr Turoň) przedstawia śledztwo, dotyczące przypadków zatrucia, znanych wśród ludzi jako sprawa Elizabety Olsen, Miles Teller.

Widzowie zobaczą jeszcze dramat „Left-Handed Girl. To była ręka... diabeł” (reż. Shih-Ching Tsou), familijną „Opowieść świąteczną” (reż. Ida Sagmo Tvedte), kino wojenne „Sisu: Droga do zemsty” (reż. Jalmari Helander) i kolejna animacja „Święta z Astrid Lindgren” (reż. Are Austnes, Yaprak Morali).

Beethovenowska doskonałość i pianistyczne mistrzostwo

Dariusz Pawłowski
Muzyka

Filharmonia Łódzka zaplanowała na najbliższe dni kolejny koncert symfoniczny i dwa recitale pianistyczne.

Podczas koncertu w piątek 28 listopada od godz. 19 będzie można usłyszeć VII Symfonię Ludwiga van Beethovena, zwaną apoteozą tańca, cechująca się mistrzowską formą i znaczącą rolą rytmu – co uważa się za element wówczas pionierski i bardzo ważny dla rozwoju muzyki.

W programie znajdują się także dwa utwory z połowy XX wieku: Uwertura Grażyny Bacewicz oraz współczesny jej Duet-concertino na klarnet i fagot Richarda Straussa, w którym partie solowe wykonają artyści Orkiestry Symfonicznej Filharmonii Łódzkiej – Roman Pryliński i Krzysztof Kamiński. Koncert poprowadzi ceniony dyrygent holenderski Conrad van Alpen, założyciel, główny dyrygent i dyrektor artystyczny orkiestry Sinfonia Rotterdam. A zagrają oczywiście muzycy



FOT. MARCO BORGREVE

Orkiestrą Symfoniczną Filharmonii Łódzkiej zadyryguje Conrad van Alpen

Orkiestry Symfonicznej Filharmonii Łódzkiej. O godz. 18.15 w Sali Kameralnej im. Henryka Czyża rozpocznie się spotkanie przedkoncertowe, które poprowadzi Andrzej Sułek.

We wtorek 2 grudnia, od godz. 19, ramach cyklu koncertów kameralnych, recital Chopinowski przedstawi 24-letni gruziński

pianista Dawit Chrikuli (finalista XIX Międzynarodowego Konkursu Pianistycznego im. Fryderyka Chopina). W wykonaniu artysty usłyszymy komplet Chopinowskich scherz, cykl Preludiów oraz Fantazję f-moll. Dawit Chrikuli jest studentem Królewskiej Szkoły Muzycznej im. Królowej Zofii w Madrycie,

zwycięzcą międzynarodowych konkursów pianistycznych m.in. we włoskim Cantù oraz w hiszpańskim Vigo.

Na środę 3 grudnia, od godz. 10, zaplanowany jest koncert edukacyjny, skierowany do dzieci i młodzieży z województwa łódzkiego – „Efekt Chopina”, recital Andrzeja Wiercińskiego.

KRÓTKO

MUZYKA

Kult w klubie Wytwórnia

Kult, z Kazikiem Staszewskim na czele, ponownie wyruszył w Pomarańczową Trasę. Grupa w Łodzi wystąpi w piątek 28 listopada od godz. 19 w klubie Wytwórnia. Zespół Kult powstał na początku 1982 roku w Warszawie. Muzycy wyłansowała niezliczone przeboje, zagrała przeszło trzy tysiące koncertów – zwykle ponad dwugodzinne spektakle. DP

TEATR

Piosenki Ciechowskiego

W Teatrze Nowym im. K. Dejmka w piątek i sobotę, 28 i 29 listopada, od godz. 19.15 zaprezentowany zostanie spektakl muzyczny „Ciechowski w lustrze”. Autorem scenariusza i reżyserem widowiska jest Adam Mortas, którym razem z Bartoszem Staszewiczem odpowiada też za opracowanie muzyczne. Występują: Adam Mortas, Rozalia Rusak, Katarzyna Mazurkiewicz, Rafał Rybak. DP

WYDARZENIE

Jarmark świąteczny

Jarmark bożonarodzeniowy na placu Wolności zostanie otwarty w sobotę 29 listopada. Organizatorzy przygotowali 30 stoisk z artykułami świątecznymi. Będą m.in. ozdoby choinkowe, czapki i szaliki, świece sojowe, grzane wino, przekąski. Stragany otworzą się około godz. 13, od godz. 14 dostępne będą animacje i występy artystyczne. Także w sobotę o godz. 18 odbędzie się oficjalne zapalenie lampek na miejskiej choince – zapali je zwycięzca charytatywnej aukcji na rzecz łódzkiej Fundacji Gajusz. Atrakcją tego dnia będzie koncert kołęd i pastorałek w wykonaniu Gosi Andrzejewskiej, który zacznie się o godz. 18.30, wstęp jest wolny. Jarmark będzie działał do godz. 22. Potem jarmark będzie czynny w dni robocze w godz. 13-19, w weekendy 13-21 – godziny pracy są orientacyjne, poszczególni wystawcy mogą pracować dłużej. Jarmark będzie działał aż do 6 stycznia 2026 roku, z przerwą na Wigilię i pierwszy dzień świąt. Potem powróci w karnawałowym wydaniu – zostaną gastronomia, artykuły spożywcze i upominki. MT

MATERIAŁ INFORMACYJNY NFZ

Supertest HPV HR – profilaktyka raka szyjki macicy na światowym poziomie. Teraz tzw. płynną cytologię

Rak szyjki macicy to jeden z częstszych nowotworów, na które chorują kobiety. Na wczesnym etapie jest wyleczalny w ponad 99 proc. przypadków. Teraz kobiety mogą bezpłatnie zrobić nowoczesny test HPV HR, który wykrywa infekcję wirusem HPV.

Każda kobieta po 25. roku życia powinna regularnie korzystać z profilaktycznych badań, które wykrywają raka szyjki macicy.

Do programu profilaktyki raka szyjki macicy właśnie wprowadzono dwa przełomowe dla Polek badania. Test HPV HR, który wykrywa wysokoonkogenne wirusy HPV powodujące raka szyjki macicy i płynną cytologię LCB. To badania zgodne z najnowszymi rekomendacjami Polskiego Towarzystwa Ginekologów i Położników oraz z europejskimi i światowymi wytycznymi. Profilaktyka raka szyjki macicy wspięta się na światowy poziom jakości! Badania HPV HR i płynna cytologia LCB to badania, za które prywatnie kobiety musiały zapłacić ponad 200

zł – w programie robią je za darmo.

- Oba badania są szybkie i bezbolesne. Pobranie jest przeprowadzane podczas standardowego badania ginekologicznego i dla pacjentki nie stanowi dodatkowego obciążenia. Oba testy mają bardzo wysoką czułość wykrywania zmian patologicznych. Czułość klasycznego badania cytologicznego oscyluje między 50-60 proc., natomiast czułość testu molekularnego to 95 proc. To ogromny krok w postępie diagnostyki zmian przednowotworowych i raka szyjki macicy. Naprawdę warto skorzystać z tych możliwości! - dr n. med. Dorota Kolas-Zwierzchowska z Kliniki Ginekologii Operacyjnej, Endoskopowej i Ginekologii Onkologicznej ICZMP w Łodzi.

Kto może skorzystać z nowoczesnych badań

Program profilaktyki raka szyjki macicy to badania dla kobiet w wieku od 25 do 64 lat, które w ciągu ostatnich 3 lat nie miały wykonanego przesiewowego badania cyto-

logicznego. Dla kobiet dostępne są teraz 2 rodzaje badań przesiewowych:

- schemat tradycyjny
- klasyczna cytologia
- wykonywana co 3 lata
- schemat nowy
- polega na wykonaniu testu HPV HR z genotypowaniem, który wykrywa DNA lub RNA wirusa brodawczaka ludzkiego (HPV) o wysokim ryzyku onkogennym w wymazie z szyjki macicy
- wykonywany jest co 5 lat
- jeśli wynik testu HPV HR jest dodatni, z tego samego pobranego materiału wykonuje się dodatkowo cytologię na podłożu płynnym (LBC).

- Cytologia płynna (LBC) wykonywana będzie tylko wtedy, gdy wynik testu HPV HR jest dodatni. Nie będziemy jednak zapraszane na badanie ponownie – laboratorium wykorzysta materiał, który już ma – mówi Anna Leder z ŁOW NFZ.

Co warto wiedzieć o nowej metodzie?

● Test HPV HR z genotypowaniem – od którego zaczyna się

badania w ramach programu – to badanie molekularne, które wykrywa DNA lub RNA wirusa brodawczaka ludzkiego (HPV) o wysokim ryzyku wywoływania raka szyjki macicy. Materiał do badania pobiera się wymazem z szyjki macicy.

● Zakres i częstotliwość badań będzie zależał od wyników testów.

Uwaga! Pacjentki leczone z powodu nowotworu złośliwego szyjki macicy po zakończeniu kontroli onkologicznej (decyzję podejmuje lekarz prowadzący leczenie onkologiczne) ponownie mogą zostać objęte badaniami cytologicznymi.

Badanie za rok, trzy lub pięć lat

● Jeśli wynik badania HPV HR będzie ujemny – lekarz zaleci ponowne badanie profilaktyczne po upływie 3 lub 5 lat, w uzasadnionych przypadkach po upływie 12 miesięcy. Dlaczego? - Ujemny wynik oznacza bardzo niskie ryzyko zachorowania na raka szyjki macicy w ciągu kolejnych pięciu lat, dlatego kolejne badanie może być wykonywane właśnie w takim odstępie czasu – podkreśla

prof. Andrzej Nowakowski z Narodowego Instytutu Onkologii ● Jeśli wynik testu HPV HR będzie dodatni – z tego samego materiału wykonana będzie cytologia płynna (LBC). Jeśli jej wynik będzie prawidłowy, lekarz zaleci ponowne badanie profilaktyczne po upływie 12 miesięcy.

● Jeśli w wyniku badania zostaną stwierdzone zmiany o charakterze dysplastycznym – lekarz ginekolog skieruje pacjentkę na dalszą diagnostykę, tj. badanie kolposkopowe lub badanie kolposkopowe z pobraniem wycinka do badania histopatologicznego. W przypadku rozpoznania raka szyjki macicy lub innego schorzenia pacjentka zostanie skierowana do leczenia specjalistycznego lub na dalszą diagnostykę.

Gdzie skorzystać z badań

Z programu profilaktyki raka szyjki macicy można skorzystać w poradniach ginekologicznych

i u położnych POZ, które podpisały z NFZ umowę na prowadzenie badań. To ponad 150 takich poradni w Łódzkiem.

Lista jest dostępna na stronie www.nfz-lodz.pl oraz pod numerem całonocnej infolinii 800 190 590.

Więcej o profilaktyce nowotworów

Wątpliwości może rozwiązać nowy portal tematyczny www.onkologia.gov.pl. To portal który w jednym miejscu gromadzi najważniejsze przygotowane przez ekspertów informacje na temat różnych nowotworów. Portal powstał z myślą o różnych osobach, ich potrzebach – od tych, które dopiero myślą o badaniach, po tych, którzy szukają wsparcia po zakończonej terapii. Więcej informacji również na infolinii onkologicznej NFZ 800 190 500, po wybraniu tonowo „1” a później „3”.

NFZ

Narodowy Fundusz Zdrowia
Łódzki Oddział Wojewódzki w Łodzi

AI dla każdego – praktyczne kursy, które otwierają nowe możliwości

Rynek pracy w Polsce wchodzi w erę sztucznej inteligencji – i to szybciej, niż można by się było spodziewać. Już dziś firmy wdrażają AI w swoich procesach, a z raportu Microsoft Work Trend Index 2025 wynika, że aż 84% liderów biznesowych planuje w ciągu roku wprowadzić agentów AI. Co więcej, ponad połowa pracodawców (53%) deklaruje, że nie zatrudni osoby bez umiejętności korzystania z tej technologii. Tymczasem młodzi Polacy korzystają z AI na co dzień – robi to 97% z nich, ale tylko 12% czuje się przygotowanych do pracy z jej wykorzystaniem. To pokazuje jedno: sztuczna inteligencja nie jest już przyszłością, lecz teraźniejszością, a kompetencje cyfrowe stają się przepustką do kariery. AI może ułatwiać także codzienne życie – od planowania zadań po tworzenie treści – dlatego warto się jej uczyć. Jak? Mądrze i bezpłatnie, dzięki inicjatywom realizowanym przez uznane instytucje i partnerów technologicznych, gwarantujących rzetelną i nowoczesną edukację.

Jak zacząć przygodę z AI?

Skoro sztuczna inteligencja staje się kluczową kompetencją na rynku pracy i w codziennym życiu, warto wiedzieć, gdzie można zdobyć tę wiedzę w praktyczny sposób. Jednym z ciekawych rozwiązań jest program „Przyszłość zaczyna się dziś”, przygotowany przez renomowaną organizację edukacyjną Digital University, która od lat popularyzuje wiedzę o nowych technologiach i wspiera rozwój kompetencji cyfrowych w Polsce. Kurs wprowadza uczestników w świat sztucznej inteligencji, w sposób praktyczny pokazując, jak wykorzystać AI zarówno w pracy, jak i w codziennym życiu. Uczestnicy mogą eksperymentować, realizować własne projekty i poznawać narzędzia, które ułatwiają organizację zadań, analizę danych czy tworzenie treści. Choć program jest dostępny dla wszystkich, szczególnie kierowany jest do nauczycieli, dyrektorów szkół, uczniów oraz uchodźców z Ukrainy. Od grudnia pojawiają się dwie nowe ścieżki: wersja w języku ukraińskim oraz kurs poświęcony wykorzystaniu AI w biznesie i codziennych



czynnościach. To odpowiedź na rosnące zapotrzebowanie na kompetencje, które pozwalają sprawniej prowadzić firmę, pracować z dokumentami i korzystać z technologii w praktyce.

AI w projektach społecznych – młodzi tworzą realne zmiany

AI ma praktyczne zastosowania nie tylko w biznesie – młodzi ludzie używają jej, by zmieniać rzeczywistość. Program „AI w projektach społecznych” to przykład, jak technologia wspiera inicjatywy od edukacji ekologicznej po walkę z dezinformacją. Realizowany przez Fundację Zwolnieni z Teorii we współpracy z Microsoft, kurs dostępny na platformie zwolnienizteorii.pl opiera się na praktycznych ćwiczeniach i pokazuje, jak korzystać z AI z głową: traktować ją jako asystenta, krytycznie analizować treści i projektować rozwiązania z myślą o człowieku. Uczniowie przygotowują własne projekty społeczne,

a sztuczna inteligencja pomaga im radzić sobie z trudnościami na każdym etapie realizacji. Nowością jest grywalizacja, która ruszy w styczniu 2026 roku i pozwoli szkołom zdobywać punkty za ukończenie kursu „AI w edukacji”. Najlepsze zespoły odwiedzą warszawskie biuro Microsoft, by poznać kulisy pracy w globalnej firmie i przyszłość technologii w edukacji. To inicjatywa, która łączy naukę z praktyką i pokazuje, że sztuczna inteligencja może być narzędziem realnej zmiany społecznej.

Technologia dla lokalnych społeczności

AI coraz częściej wspiera działania lokalnych organizacji, które potrzebują prostych i skutecznych narzędzi do pracy. Jednym z przykładów jest kurs „Wprowadzenie do AI z Microsoft”, realizowany przez Fundację Rozwoju Społeczeństwa Informacyjnego w ramach programu Sektor 3.0. To inicjatywa skierowana do organizacji takich,

jak OSP, harcerze czy koła gospodyń, które na co dzień potrzebują rozwiązań ułatwiających komunikację, tworzenie materiałów, rozliczanie projektów czy organizowanie wydarzeń. Technologie oparte na sztucznej inteligencji idealnie odpowiadają na te potrzeby, zwiększając efektywność i oszczędzając czas. Program oferuje nie tylko kursy online, ale także szkolenia stacjonarne w małych miejscowościach i gminach. Zajęcia prowadzone są przez trenerów Fundacji przy wsparciu zespołu Microsoft Data Center, co gwarantuje wysoki poziom merytoryczny i praktyczne podejście. Dzięki takim inicjatywom AI staje się narzędziem, które wspiera rozwój lokalnych społeczności i realnie rozszerza wachlarz ich możliwości.

Bezpieczna szkoła przyszłości – program dla szkół

Nauczyciele, pedagodzy i uczniowie mogą zdobywać

wiedzę o sztucznej inteligencji dzięki programowi „Nauka z AI. Ucz, twórz i chroń – z AI w bezpiecznej szkole przyszłości”, przygotowanemu metodycznie przez Microsoft, z myślą o Zintegrowanej Platformie Edukacyjnej Ministerstwa Edukacji Narodowej. Program oferuje trzy specjalistyczne kursy: „Metodyczne wykorzystanie wybranych narzędzi sztucznej inteligencji”, „Edukacja matematyczna w oparciu o wybrane narzędzia AI” oraz „Cyberbezpieczne środowisko w szkole”. Materiały zostały opracowane z udziałem polskich nauczycieli, co gwarantuje ich wysoką jakość i zgodność z potrzebami szkół. Wkrótce każdy pedagog w Polsce będzie mógł skorzystać z kursów poprzez Zintegrowaną Platformę Edukacji (ZPE), a już dziś dostępna jest „rozgrzewka”, czyli wyzwanie, w którym można zdobyć wiedzę z zakresu krytycznego myślenia

w serwisie [Microsoft Learn](https://microsoft.com/learn). To inicjatywa, która nie tylko rozwija kompetencje cyfrowe, ale także uczy bezpiecznego i odpowiedzialnego korzystania z technologii w edukacji.

Dlaczego warto zacząć już teraz?

Darmowe kursy i programy edukacyjne to realna szansa na zdobycie umiejętności, które już dziś są potrzebne w pracy i w codziennym życiu. Dzięki nim nauczyciele, uczniowie, lokalne organizacje czy osoby aktywne zawodowo mogą w prosty sposób poznać narzędzia AI i nauczyć się korzystać z nich odpowiedzialnie. Warto zacząć od jednego z dostępnych kursów – online lub stacjonarnie – i sprawdzić, jak sztuczna inteligencja może ułatwić planowanie, tworzenie treści czy realizację projektów. To praktyczny krok w stronę kompetencji przyszłości, który każdy może zrobić już teraz.

DROBNE

Jak zamieścić ogłoszenie drobne? Telefonicznie: 800 472 852, 42 647 28 52
Przez internet: ibo.polskapress.pl
W Biurze Reklamy:

Kierownik działu ogłoszeń: Magdalena Śliwińska, m.sliwinska@dziennik.lodz.pl
tel. 502 499 114

ŁÓDŹ, ul. ks. Skorupki 17/19, tel. 502 499 448, 502 499 127

ŁÓDŹ, ul. Kolumny 6/36, tel. 502 499 119, C.H. Nowa Górna (Carrefour)

RUBRYKI I PODRUBRYKI W OGŁOSZENIACH DROBNYCH

NIERUCHOMOŚCI

- mieszkania - sprzedam
- mieszkania - kupię
- mieszkania - do wynajęcia
- mieszkania - wynajmę
- mieszkania - zamienię
- domy - sprzedam
- domy - kupię
- domy - do wynajęcia
- domy - wynajmę
- domy - zamienię
- lokale użytkowe - sprzedam
- lokale użytkowe - kupię

- lokale użytkowe - do wynajęcia
- lokale użytkowe - wynajmę
- lokale użytkowe - zamienię
- działki, grunty - sprzedam
- działki, grunty - kupię
- gospodarstwa
- garaże
- pośrednictwo
- inne
- bank stancji

HANDLOWE

- AGD
- RTV

- elektronika, komputery
- telefony
- car audio
- antyki
- kolekcjonerstwo, sztuka
- jubilerstwo
- filmy, muzyka
- foto, książki
- instrumenty muzyczne
- lombardy
- sport i rekreacja
- maszyny urządzenia
- materiały budowlane
- materiały opałowe

- tekstylia, odzież
- dla dziecka
- meble
- inne

MOTORYZACJA

- samochody osobowe
- ciężarowe, dostawcze
- busy autobusy
- rolnicze
- przyczepy, naczepy
- zabytkowe
- uszkodzone, rozbite
- motocykle
- części i akcesoria

- zamienię
- motofinanse
- motousługi
- inne

FINANSE BIZNES

- kredyty, pożyczki
- usługi finansowe
- usługi prawne
- biura rachunkowe
- ubezpieczenia
- oferty
- inne

NAUKA

- szkoły
- kursy/szkolenia

- języki obce
- korepetycje
- inne

PRACA

- zatrudnię
- urzędy pracy
- szukam pracy
- inne

ZDROWIE

- apteki
- pomoc całodobowa
- chirurgia
- ginekologia
- interna
- neurologia

- pediatria
- psychologia
- psychiatria
- stomatologia
- urologia
- inne specjalizacje
- przychodnie, kliniki
- laboratoria
- zabiegi
- opieka
- sprzęt medyczny
- uroda
- inne

USŁUGI

- agd rtv foto
- budowlano-remontowe

- instalacyjne
- biurowo - projektowe
- komputerowe
- montażowe
- krawiectwo
- ogrodnicze
- porządkowe
- przeprowadzki
- reklamowe
- stolarskie
- radio taxi
- transportowe
- rozrywka
- uroczystości
- zabezpieczające
- inne

TURYSTYKA

- agroturystyka
- kraj
- świat
- biura podróży
- obozy i kolonie
- wycieczki
- przewozy
- inne

ZWIERZĘTA

- lecznice
- usługi
- inne

MATRYMONIALNE

RÓŻNE

KOMUNIKATY

ŻYCZENIA/PODZIĘKOWANIA

GASTRONOMIA

- dania na telefon
- usługi
- inne

ROLNICZE

- maszyn rolnicze
- ogrodnictwo
- plody rolne
- zwierzęta hodowlane
- inne

TOWARZYSKIE

USŁUGI KAMIENIARSKIE

USŁUGI POGRZEBOWE

Nieruchomości

MIESZKANIA - SPRZEDAM

SPRZEDAM mieszkanie o pow. 55.5 m², w środku lasu, obok basen, szpital i ośrodek rehabilitacji, 4 piętro w bloku, 3 pokoje, kuchnia, łazienka, w komplecie garaż i komórka lokatorska, cena 7000m², 26-220 Czarniecka Góra, k/Stąporkowa, 602-520-550 606-287-474

MIESZKANIA - KUPIĘ

AAA 24/7 Kupię każde mieszkanie także z lokatorem komornikiem zadłużone udziały 726765223

Kupię każde mieszkanie. Garaż. Za gotówkę 792-669-171

Kupię mieszkanie zadłużone, z trudnym lokatorem, komornikiem, udziały. Gotówka, 883-402-202

MIESZKANIA DO WYNAJĘCIA

M2 27m² Dąbrowa, 603-452-273

DZIAŁKI, GRUNTY KUPIĘ

KUPIĘ działkę rolną (min. klasa IV), o wymiarach co najmniej 100 x 250 m, z przeznaczeniem pod budynki inwentarskie. Preferencje- min. 500 m od zabudowań mieszkalnych, - dojazd do działki, - blisko linii średniego napięcia - brak MPZP mile widziany
Lokalizacja: woj. łódzkie, wielkopolskie - do 50 km od Łodzi, Kalisza lub Sieradza.
Kontakt: +48 538 818 540, +48 662 114 422

Motoryzacja

OSOBOWE KUPIĘ

0 - 01 wszystkie kupię, 603-471-335

1 - 001 absolutnie autokup wszystkie, 533-232-606

12h autokup, 664-040-076

Auta uszkodzone - Złomowanie, 604-542-022

AUTOKUP - każda marka. Złomowanie, 881-388-982

ROLNICZE KUPIĘ

1 - 001 skup ciągników i maszyn rolniczych, 533-232-606

Finanse biznes

KREDYTY, POŻYCZKI

0 - 2h. Pożyczka lombardowa, 42-658-86-44

Praca

ZATRUDNIĘ

EMERYTA, renciście, solidnego na portiernię. Zgłoszenia osobiste: Al. Jana Pawła II 19, pn- pt, w godz. 16-18.

POMOCNIKA do montażu drzwi, 502-851-517

PRACOWNIKA na parking, Górna, 507-626-477

STOLARZA - zatrudnię, 608-502-044

TOKARZA, tokarza CNC, frezera, szlifierza, ślusarza Rat-Met Konstantynów Łódzki, 796-113-033

Zatrudnimy pracowników Belgia przefabrykaty betonowe od 15 do 18 euro netto od zaraz, 668-878-340

Zdrowie

POMOC CAŁODOBOWA

Odrtruwanie, alkohol, kroplówki, 42-678-60-49, 602-691-580

NEUROLOGIA

NEUROLOG - specjalista, 42-678-60-49, 602-691-580

INNE SPECJALIZACJE

Psychiatra, 604-406-067

ZABIEGI

MASAŻ leczniczy, rehabilitacja. Wizyty domowe, 603-878-429

Usługi

AGD RTV FOTO

AGD, kuchnie, pralki, itp., 514-335-326

BUDOWLANO-REMONTOWE

DEKARSTWO, termozgrzewalna - tanio, solidnie, 667-191-588

DOCIEPLANIE budynków, elewacje, struktury agregatem, 607-612-176

KOPARKI wynajem + mini, 502-061-012, 513-149-330

0011242694
OGŁOSZENIA DROBNE
na
TELEFON
800 472 852
42 647 28 52

INSTALACYJNE

Elektroinstalacje, awarie, pomiary. Tanio, solidnie, 509-275-480, 42-672-06-20

Hydraulik i czyszczenie kanalizacji, 511-333-094

Hydraulika - awarie, 509-721-995

Przepychanie kanalizacji - kamera, 509-721-995

MONTAŻOWE

OKNA - regulacja, docieplanie, konserwacja. Fachowiec, 882-418-267

OGRODNICZE

Cięcie drzew owocowych. Fachowo, 605-307-582

CIĘCIE drzew, rębak, karczowanie, Rozbiórki, koparki, podnośnik, 502-061-012, 513-149-330

ZAKŁADANIE trawników, koszenie, hydrosiew, karczowanie działek, 502-061-012, 513-149-330

PORZĄDKOWE

PLUSKWI karaluchy prusaki mrówki likwidujemy profesjonalnie, 730-770-870

Pranie tapicerki meblowej kanap, dywanów, itp., 510-066-975

PRZEPROWADZKI

Rutkowski przeprowadzki, 501-781-201

Turystyka

KRAJ - GÓRY

Beskidy koło Wadowic - tradycyjne turnusy Świąteczne, tel.: 501-642-492.

Matrymonialne

BIURO "Nadzieja", 30-letnie doświadczenie! Promocje!, 603-579-032

Biuro Gracja - promocje!, 42-684-92-91

SAMOTNE wdowy - Biuro CARINA, 42-687-08-10

Różne

SKUP KSIĄŻEK, 668-571-329

SKUP złomu, druki, met. kol. Dojazd. Gotówka, 505-854-654

Rolnicze

MASZYNY ROLNICZE

KUPIĘ ciągniki, przyczepy, maszyny rolne. Tel. 535135507.

INNE

NAWOZY NPK, MG, S, N 6%, P 16%, K 28%, S 9%, MG 7% Cena 2.150 zł/tona, 500-669-621

AUTOREKLAMA

TELEMAGAZYN

Twój wybór programów

telemagazyn.pl

AUTOREKLAMA

ibo TWOJE DOMOWE BIURO OGŁOSZEŃ

Ogłoszenia drobne w Twojej gazecie przez Internetowe Biuro Ogłoszeń.
Bez wychodzenia z domu.

ibo.polskapress.pl





NIEZBĘDNIK CZYTELNICZY

poleca
Agaton Koziński



Baba z mięsem i dowód miłości. Życie w Polsce ludowej oczami kobiet

Każda wizyta w studiu telewizyjnym wiąże się z koniecznością odwiedzenia charakterystarni. Jak wizyta u dentysty - nie lubi się tego, ale trzeba. Trzeba też wypracować metody przetrwania. Ja mam własną: ucinam sobie pogawędkę z paniami zajmującymi się makijażami.

I właśnie przy takiej okazji wróciłem do „Chłopiek”. Książka Joanny Kuciel-Frydryszak ukazała się dwa lata temu i okazała się fenomenem; do końca 2024 r. sprzedało się ponad pół miliona egzemplarzy. Do księgarni właśnie trafiła książka, która sukces „Chłopiek” chciałaby powtórzyć. „Życie codzienne kobiet w PRL” to szczegółowy, faktograficzny opis tego, jak wyglądało funkcjonowanie kobiet w Polsce Ludowej.

Książkę czyta się dobrze, mnóstwo smacznych wyjątków. Ale czy ma ona szansę powtórzyć fenomen „Chłopiek”? Jednak nie dwa razy się nie zdarza. Tym bardziej, że autorem książki o kobietach - w przeciwieństwie do „Chłopiek” - jest mężczyzna.

Błażej Brzostek „Życie codzienne kobiet w PRL”, wyd. PIW, Warszawa 2025, cena 79 zł

Wszystkie nerwice Zbigniewa Cybulskiego

Biografia chyba najbardziej ikonicznego aktora polskiego w XX w. Autorka szczegółowo opisuje życie prywatne Cybulskiego – jakże odmienne od jego publicznego wizerunku.

Dorota Karaś „Cybulski. Podwójne salto”, wyd. Znak, Kraków 2025, cena 69,99 zł



Wigilia zawsze była najważniejsza

Zbliża się Boże Narodzenie, okres świętowania. A jak to robili nasi przodkowie? Książka przybliży zwyczaje świąteczne Słowian. Wigilia jest zawsze najważniejsza.

Anna Stasiak „Słowiański przewodnik po świętowaniu”, wyd. Insignis, Kraków 2025, cena 79,99 zł



Dlaczego mężczyźni są ciągle zmęczeni

Po bestsellerowej „Sztuce obsługi penisa” Gryźewski powraca z kolejnym męskim poradnikiem. Próbuje w nim zrozumieć, czemu współczesny mężczyzna jest tak zmęczony.

Andrzej Gryźewski „Sztuka obsługi mężczyzny”, Wydawnictwo Literackie, Kraków 2025, cena 59,90 zł



Dlaczego Europa i Azja są tak ważne

W USA trwa dyskusja o tym, czy one muszą myśleć o Europie. Ta książka przypomina, że Eurazja to serce świata.

Hal Brands „Stulecie Eurazji. 100 lat konfliktów i zimnych wojen, które ukształtowały współczesny świat”, wyd. Prześwity, Warszawa 2025, cena 79,90 zł



Polski wywiad i hinduski trop

Powieść szpiegowska, której fabuła opiera się mocno na faktach z powojennej historii Polski. Akcja płynie między Polską lat PRL, Europą – ale też Indiami.

Marcin Faliński „Indyjska szarada”, wyd. Czarna Owca, Warszawa 2025, cena 49,99 zł



Tragedia Kryptona i regres na Ziemi

Komiks będący swoistym życiem po życiu serii o Supermanie. Po tragedii na Kryptonie na Ziemi znikają zdobycze cywilizacyjne. Superbohaterowie muszą wsiąść na koń.

Tom Taylor „Wojna Trzech Królestw. Mroczni Rycerze ze Stali”, wyd. Egmont, Warszawa 2025, cena 139,99 zł



Zerwać maskę z twarzy Gatesa

Biografia twórcy Microsoftu, który demaskuje jego mit miliardera troszczącego się o potrzebujących. Dużo o kulisach wielkiej polityki i biznesu.

Tim Schwab „Problem z Billem Gatesem. Rozliczenie z mitem dobrego miliardera”, wyd. Insignis, Kraków 2025, cena 59,99 zł



Najsłynniejsze oratorium świata

„Mesjasza” Georg Friedrich Händel skomponował w 1741 r. Ta książka przybliży nam historię i znaczenie tego epickiego oratorium. Pozwala lepiej zrozumieć przesłanie.

Błażej Matusiak „Mój Mesjasz. Przewodnik po oratorium G.F. Haendla”, wyd. W Drodze, Poznań 2025, cena 34,90 zł



Co się stanie, gdy w szkole cofnie się czas

„Umarłej klasy nie oceniam” – śpiewał Obywatel GC w piosence o zjazdach licealnych po latach. Ta książka też potwierdza, że szkoła to nie jest miejsce, w którym warto cofać się w czasie.

Wojciech Wójcik „Kapsuła”, wyd. Zys i S-ka, Poznań 2025, cena 57,90 zł



Wszyscy ludzie Hitlera

Nazizm, Holocaust mają twarz Hitlera – ale przecież on sam nie byłby w stanie zbudować tak wielkiej fabryki śmierci. Evans opisuje najważniejsze osoby z jego otoczenia.

Richard Evans „Ludzie Hitlera. Twarze Trzeciej Rzeszy”, Wydawnictwo Literackie, Kraków 2025, cena 119,90 zł



Polski Dzik Zachód

Szczecin tuż po wojnie nazywano „polskim Dzikim Zachodem”. Koprowski przypomina, w jaki sposób to miasto się polonizowało.

Marek A. Koprowski „Przez krew i zgliszcza. Odrodzenie polskiego Szczecina”, wyd. Replika, Poznań 2025, cena 69,90 zł



Bitwy i wojny pokazane na infografikach

Zbiór czytelnych i działających na wyobraźnię infografik opisujących wojny – od bitwy pod Maratonem do wojny atomowej. Sprawdzi się jako pomoc szkolna.

Vincent Bernard, Julien Peltier, Laurent Touchard „Historia wojen. Infografiki”, wyd. Rebis, Poznań 2025, cena 75 zł

REKLAMA

0011259287



FIRMA POGRZEBOWA I KREMATORIUM

TELEFONY CAŁODOBOWE: 42 633 73 00 | +48 510 237 235

Kompleksowe usługi pogrzebowe

Ekologiczne pochówki

Międzynarodowy transport zmarłych

Rozliczenie ratalne

www.klepsydra.pl

Łódź, ul. Solec 5

REKLAMA

0011422486

H. SKRZYDLEWSKA

• Kompleksowa organizacja pogrzebów

• Całodobowy transport zmarłych

• Kwiaty, wieńce, oprawa muzyczna

• Wsparcie formalne i doradztwo

• Własne krematoria

• Międzynarodowy transport zmarłych

Całodobowo: 42 672 33 33

800 672 333

Tradycja • Rzetelność • Profesjonalizm



eprasa.pl ed4575767e

BIOGRAFIA

Mizogin i seksista, którego uwielbiały kobiety

Najciekawsze w biografii Alaina Delona (1935-2024) są rzecz jasne te fragmenty, które odnoszą się do jego romansów. A że wszystkie jego kochanki trudno zliczyć, trzeba poprzestać na tych, które były przezeń najbardziej pokrzywdzone i pomijane.

Żony, kochanki i inne

W wydanej właśnie albumowej biografii aktora „Buntownik i legenda” pojawiło się kilka z nich. Pójdźmy śladem słynnych Delonowskich niewiast, o których on sam mówił cokolwiek lekceważąco: „przez całe życie kobiety same pchały mi się do łóżka, i nie chciały z niego wyjść, nawet gdy je policzkowałem”.

Małżonkę aktora - Nathalie Canovas-Delon, z którą miał syna Anthony'ego - zostawmy na boku jako postać zbyt oczywistą. Podobnie Rosalie van Breemen, z którą nie był żonaty, ale z którą miał syna Alaina-Fabiena i córkę Anouchkę. Dalej - historię romansów Delona z Romy Schneider, Mireille Darc, Laną Wood, Jane Birkin i Brigitte Bardot i Dalidą zna każdy, więc nie ma co wspominać.

Relacje z Barbarą Kwiatkowską-Lass to bardziej sprawa legendy i polskich kompleksów, niż realności. W 1961 r. zagrali razem w „Co za radość żyć”, a nawet stworzyli na planie wyrazisty duet, żadne z nich nigdy publicznie nie potwierdziło romansu. Jego pilnowała Romy Schneider, a jej Roman Polański.

Mówisz po niemiecku?

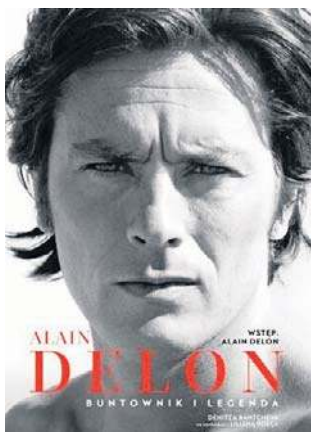
Dość tajemniczą sprawą jest romans Delona z Nico, a właściwie Christą Päffgen, niemiecką modelką, piosenkarką, jedną z muz Andy'ego Warhola. Zasłynęła swego czasu jako mroczna wokalistka The Velvet Underground. Z Delonem miała syna, Christiana Aarona Boulogne'a, którego aktor - jak przystało na francuskiego dandysa - nigdy prawnie nie uznał i do końca nie chciał znać.

Czy Delon rozmawiał z Nico po niemiecku, którego to znajomością często się chwalił? Jeśli tak, to dogadywał się też z Marisą Mell, austriacką aktorką, gwiazdą „Zagadki czarwonej orchidei”. A właściwie klócił, bo ten romans był wyjątkowo burzliwy. I bez konsekwencji, jeśli nie liczyć rozbicia głowy Delona hotelowym wazonem.

Dobranoc, Anne

W wieku 46 lat Delon zapalał namiętnością do Anne Parillaud, która miała wówczas lat 20 i była młodszą o pokolenie. Zaproponował jej główną rolę w swoim filmie „Za skórę gliny” i wizytę w łóżku. Plotka powiada, że gdy aktora nie było w domu (miał zobowiązania wobec innych kobiet), Parillaud spała przed drzwiami. Dlaczego? Bo nie miała klucza. Przyłapaną przez paparazzich tłumaczyła niezmieszana, że lubi spać w takich miejscach.

Prawie zupełnie nieznanym epizodem w CV Alaina Delona jest jego związek z francuską aktorką Maddly Bamy. Poznali się podczas kręcenia „Sztuki kochania”, którego Bamy była współscenarzystką, a w którym Delon grał główną rolę. Bamy była jedną z niewielu, która nie dawała się kiwać Delonowi - bardziej wolała Jacquesa Brela, innego łamacza damskich serc. **grab**



Denitza Bantcheva, Liliana Rosca, „Alain Delon. Buntownik i legenda”, wyd. Familijne 2025, cena 169,90 zł

WIEŚCI NIE Z TEJ ZIEMI

DODA

Dobitnie mówi o hejcie

Doda jest postacią, która wśród Polaków wzbudza spore emocje. Jak zdradziła, przyzwyczaiła się do tego, że jest hejtowana.

- Z hejtem jestem za pan brat, odkąd weszłam do show-biznesu jako młoda dziewczyna, więc też staram się robić z tego bardziej trampolinę niż jakiś przygniatający ciężar. Wielokrotnie próbowano mnie wykluczyć. Miałam bany dziesięcioletnie, paroletnie - czy to w stacjach, czy to w radiach. To nie są powody do tego, żeby przestać robić swoje - zapewniła.

W rozmowie z „Telemagazynem” piosenkarka dodała, że już od dziecka widziała się na scenie, a nie w rodzinnym Ciechanowie. - Po prostu od dziecka w ogóle nie widziałam się w Ciechanowie i w nie widziałam się w innej pracy niż scena. Od początku miałam taką, a nie inną osobowość: bardzo barwną, kolorową, do przodu. Zresztą to będzie widać w filmie dokumentalnym o mnie, który kręci Amazon - powiedziała.

GRZEGORZ KRYCHOWIAK

Kulisy życia poza boiskiem

Na SkyShowtime zadebiutował dokument „Krychowiak: krok od szczytu”. Na oficjalnej premierze serialu dokumentalnego Grzegorz Krychowiak zdradził, dlaczego warto poświęcić czas na tę produkcję. Piłkarz podkreśla, że to nie będzie typowa opowieść o sukcesach na boisku.

- To będzie podsumowanie mojej kariery, wszystkich momentów oraz tego, jak reagowali na nie moi bliscy, rodzina. Zobaczymy zupełnie innego Grzegorza Krychowiaka niż tego, którego mogliśmy oglądać na boisku albo słuchać w wywiadach. Robię to w nieklasyczny i szczerzy sposób - wyznał były piłkarz.

SKOLIM

Nie tylko król latino

Konrad Skolimowski znalazł sposób, by swoje „pięć minut” przekuć w sukces i jeszcze na tym zarobić. Nie tylko ma



Doda przyznaje, że wielokrotnie była hejtowana. - To nie są powody do tego, żeby przestać robić swoje - mówi

grafik wypełniony po brzegi i z jednego występu na drugi musi się przemieszczać helikopterem, ale jest także pomysłodawcą biznesmenem.

Niedawno piosenkarz ruszył z własną stacją paliw. Uruchomił ją w miejscowości Czechowice na Podlasiu. Jak zdradził na swoim Instagramie, poza tym, że będzie można za tankować w bardzo konkurencyjnych cenach, to lada moment właśnie tam będzie można kupić jego perfumy. Piosenkarz wykorzystał także okres poprzedzający święta Bożego Narodzenia: wypuścił do sprzedaży kalendarz adwentowy z czekoladkami i swoim zdjęciem. Cena? 89 zł.

MIKOŁAJ „BAGI” BAGIŃSKI

Razem na salonach!

Zwycięzca ostatniej edycji „Tańca z gwiazdami” Mikołaj „Bagi” Bagiński pojawił się na premierze „Zwierzogrodu 2”. Co ciekawe, młodemu influencerowi, oprócz jego młodszej siostry, towarzyszyła również jego taneczna partnerka z parkietu Magdalena Tarnowska! Ich widok razem poza tanecznym parkietem z pewnością będzie dla wielu sporym zaskoczeniem. W trakcie udziału w „Tańcu z gwiazdami” nie brakowało spekulacji na temat tego, czy łączy ich coś więcej niż tylko udział w programie, czemu oboje zgodnie zaprzeczali. Czyżby jednak od tego czasu coś się zmieniło?

DAWID WOLIŃSKI

Sześciopak dla Polaków

Dawid Woliński, juror programu „Top Model”, zaskoczył w rozmowie z „Telemagazynem” nietypowym pomysłem na przyszłość. Choć na razie to tylko luźna myśl, nie wyklucza, że kiedyś zostanie trenerem personalnym. - Jeszcze o tym nie myślałem, ale może to jest pomysł na kolejny sukces - przyznaje Woliński. Patrząc na jego sylwetkę i formę, trudno się dziwić planom na przyszłość.

MAGDA NAROŻNA

Zdradza sekret metamorfozy

W polskim show-biznesie nie brakuje gwiazd, które zapisały na swoim koncie spektakularne metamorfozy. W tym gronie znajduje się m.in. Magda Narożna, który przez pewien moment gubiła kilogram za kilogramem. Dziś nie tylko wygląda rewelacyjnie, ale w mediach społecznościowych może zainspirować innych do zadbania o siebie. - Nawadniaj się, staraj się jeść jak najmniej przetworzonych produktów, postaw na zdrowe jedzenie. Regularność, sen, w moim przypadku aktywność fizyczna. Pamiętajcie, każdy z nas jest inny! Warto zacząć od małych kroków - radzi wokalistka Pięknych i Młodych.

HOROSKOP

Wodnik (20.01 - 18.02)

Dziś odważnie ruszysz na przód. Horoskop dzienny to wyraźna wskazówka, by zaufać intuicji. Dzięki temu spotka cię miła niespodzianka.

Ryby (19.02 - 20.03)

Drobne zmiany w planach przyniosą ci spore korzyści. Horoskop na dziś radzi słuchać serca i zachować spokój.

Baran (21.03 - 19.04)

Energia dnia sprzyja rozmowom. Horoskop dzienny na piątek zapowiada, że otwartość doprowadzi do ciekawych spotkań.

Byk (20.04 - 20.05)

Poświęć chwilę na refleksję. Horoskop dzienny zapowiada, że wyciszenie pozwoli ci dziś podjąć lepsze decyzje.

Bliznięta (21.05 - 21.06)

Twoja kreatywność rozkwitnie. Horoskop na dziś to wyraźna wskazówka, by odważyć się pokazać światu swój wyjątkowy talent.

Rak (22.06 - 22.07)

Uporządkuj zaplanowane obowiązki. Horoskop dzienny na piątek mówi, że drobne gesty życzliwości zwrócą ci się szybciej niż myślisz.

Lew (23.07 - 22.08)

Harmonia wróci do relacji z innymi osobami. Horoskop dzienny wróży, że szczera rozmowa otworzy drogę do wzajemnego zrozumienia.

Panna (23.08 - 22.09)

Dziś poczujesz przyływ determinacji. Horoskop na dziś to wskazówka, by wykorzystać go mądrze i z rozwagą.

Waga (23.09 - 22.10)

Spontaniczność okaże się atutem. Horoskop dzienny na piątek podpowiada, by pozwolić sobie na odrobinę zdrowej wolności.

Skorpion (23.10 - 21.11)

Skupienie na celu przyniesie efekty. Horoskop na dziś radzi, by nie rezygnować mimo chwilowego zmęczenia.

Strzelec (22.11 - 21.12)

Twórcza inspiracja poprowadzi cię naprzód. Horoskop na dziś to wyraźna wskazówka, by dzielić się pomysłami z zaufanymi osobami.

Koziorożec (22.12 - 19.01)

Intuicja wskaże właściwą drogę. Horoskop dzienny na piątek to wskazówka, by zaufać sobie i nie bać się zrobić pierwszego kroku.

Halowe mistrzostwa wracają do Sieradza

Dariusz Piekarczyk
d.piekarczyk@dziennik.lodz.pl

HALOWA PIŁKA NOŻNA. Po dwuletniej przerwie Halowe Mistrzostwa Ziemi Sieradzkiej czyli Sieradza. Zawody rozegrane zostaną 17 stycznia (sobota) w hali sportowo-widowiskowej Zespołu Szkół Katolickich.

Dorywalizacji stanie osiem najlepszych obecnie drużyn dawnego okręgu sieradzkiego, ale z wyłączeniem rezerw Warty Sieradz. Grać więc będą: Warta Sieradz (III liga), GKS Orkan Buczek, Korab Łask (oba zespoły IV liga), Ekolog

Wojśławice, WKS 1957 Wieluń, Pogoń Zduńska Wola, LUKS Bałucz, Złoczewia Złoczew (wszystkie drużyny klasa okręgowa). Tytułu mistrzowskiego broni Warta Sieradz, która rok temu wygrała finał z Orkanem Buczek 2:0 i było to 10 triumf drużyny w tych zawodach. Na miejscu trzecim uplasowała się Pogoń Zduńska Wola, dzięki wygranej w „małym finale” z Korabem Łask 3:1. W półfinałach GKS Buczek pokonał Pogoń 3:0, a Warta Sieradz wygrała z Korabem 3:1. Turniej rozegrano w Buczku. Patronat medialny nad turniejem sprawuje redakcja „Dziennika Łódzkiego”. ©P



Warta Sieradz bronić będzie halowego mistrzostwa

Celem ŁKS „zgasić” Znicz po raz drugi. W II lidze ostatnie mecze

Dariusz Piekarczyk
dariusz.piekarczyk@polskapress.pl

PIŁKA NOŻNA. Po drugie z rzędu wyjazdowe zwycięstwo w I lidze spróbują w niedzielę sięgnąć piłkarze ŁKS Łódź. Zmierzą się w Pruszkowie ze Zniczem.

To mecz pierwszej kolejki rundy rewanżowej. Na inaugurację sezonu łodzianie, prowadzeni wówczas przez Szymona Grabowskiego, wygrali na stadionie przy alei Unii 1:0 (1:0). W kadrze Znicza mamy trzech byłych ełkaesiaków - to Oskar Koprowski, Mieszko Lorenc oraz Władysław Ochrończuk.

Drugoligowcy po raz ostatni w tym roku będą rywalizować o punkty. Prowadząca w tabeli Unia Skierniewice zmierzy się na wyjeździe z Olimpią Grudziądz (niedziela, godzina 11.30). Będzie to pojedynek czołowych ekip II ligi. Skierniewiczanie z 38 punktami są liderem tabeli, natomiast gospodarze plasują się na pozycji trzeciej. Olimpia ma cztery punkty mniej od Unii. „Hit”



Ełkaesiacy (jasne stroje) zmierzą się w niedzielę w Pruszkowie z tamtejszym Zniczem, który pokonali na inaugurację sezonu na alei Unii 1:0

dołu tabeli w Łodzi. W sobotę ŁKS II, który jest w rankingu przedostatni i w tym roku nie opuści już tej lokaty, podejmują GKS Jastrzębie. Goście to ostatnia drużyna rankingu. Początek meczu o 12. ©P

LIGA

Plan 18. kolejki (pierwsza runda wiosennej). Piątek (28 listopada): Miedź Legnica - GKS Tychy (godzina 20.30, wynik meczu pierwszej rundy 3:4), Polonia Bytom - Górnik Łęczna (18, 3:0). **Sobota (29 listopada):** Odra Opole - Chrobry Głogów (19.30, 0:3), Polonia

Warszawa - Pogoń Siedlce (19.30, 1:1), Ruch Chorzów - Puszcza Niepołomice (19.30, 1:1). **Niedziela (30 listopada):** Wieczysta Kraków - Śląsk Wrocław (14.30, 1:1), Wisła Kraków - Stal Mielec (20.25, 4:0), Znicz Pruszków - ŁKS Łódź (12, 0:1). **Poniedziałek (1 grudnia):** Stal Rzeszów - Pogoń Grodzisk Mazowiecki (17, 1:2).

Antoni Piechna strzela gole, widzewiacy zdobywają puchar

Dariusz Piekarczyk
d.piekarczyk@dziennik.lodz.pl

HALOWA PIŁKA NOŻNA. Sezon halowy nabiera rozmachu. Mammy za sobą trzy turnieje o Puchar Prezydenta Miasta Łodzi Hanny Zdanowskiej. Rywalizowano także w Skierniewicach, w ten weekend zmagania w Sieradzu.

Rzuty karne potrzebne były do wyłonienia zwycięzcy 7. Halowego Turnieju o Puchar Prezydenta Miasta Łodzi w roczniku 2016. Mecz Widzewa z KAS Konstantynów zakończył się remisem 3:3. W rzutach karnych triumfowali łodzianie 1-0. Remis widziewiakom zapewnił, strzelając gola na kilkanaście sekund przed końcem spotkania, Antoni Piechna. To syn byłego reprezentanta Polski oraz króla strzelców naszej ekstraklasy w sezonie 2005/2006. Popularny wówczas „Kiełbasa” strzelił wówczas 21 goli broniąc barw Korony Kielce. W półfinale widzewiacy pokonali KKS Koluszki 7:0, natomiast KAS zremisowała z ŁKS Łódź 1:1, ale okazał się lepszy w konkursie rzutów karnych, zwyciężając 2-0. Królem strzelców turnieju został Adam Śmigieński (Widzew), najlepszym zawodnikiem Tomasz Walczak (KAS), a bramkarzem



Młodzi piłkarze Widzewa Łódź (czerwone stroje) triumfowali w 7. Halowym Turnieju o Puchar Prezydenta Miasta Łodzi Hanny Zdanowskiej. W finale zremisowali co prawda z KAS Konstantynów 3:3, ale okazali się lepsi w rzutach karnych 1-0

Tymon Patura (Widzew). Zmagania drużyn rocznika 2015 również zakończyły się wygraną widziewiaków, którzy w finałowym pojedynku pokonali KKS Koluszki 3:0. W półfinale Widzew wygrała z Włóknierzem Pabianice 5:0, a KKS z KAS Konstantynów 3:0.

Z kolei w roczniku 2014 najlepszym zespołem okazał się ŁKS, pokonując w decydującym meczu Łódzką Akademię Futbolu 6:2. W półfinale zespół z alei Unii 2 wygrał z kolei z Widzewem 6:0, a Łódzka Akademia

Futbolu zremisowała z MKP-Borutą Zgierz, ale okazała się lepsza w konkursie rzutów karnych, zwyciężając 3-2. Najlepszym zawodnikiem turnieju został Mateusz Sikora (ŁAF), królem strzelców Antoni Smykacz (ŁKS), a najlepszym bramkarzem Leon Krysiak (ŁKS). Rozegrano też Turniej o Puchar Prezydenta Skierniewic Krzysztofa Jażdżyka. Rywalizowały drużyny rocznika 2014. Najlepszy okazał się Pelikan Łowicz, przed Widołem Skierniewice oraz Mazovią Rawa Mazowiecka. Najlepszym

zawodnikiem turnieju uznano Kacpra Makolę (Pelikan), bramkarzem Adriana Kamińskiego (Widok), a królem strzelców Karol Łatwiński (Mazovia). Mistrzowie i wicemistrzowie wspomnianych turniejów wywalczyli awans do Turnieju o Puchar Marszałka Województwa Łódzkiego Joanny Skrzydlewskiej, który rozegrany zostanie 14 grudnia w Atlas Arenie.

PUCHAR POLSKI W FUTSALU

Zgierz był gospodarzem turnieju finałowego Pucharu Polski mę-

czyzn na szczęblu województwa łódzkiego. Do rywalizacji stanęło 10 drużyn, ale najlepszy okazał się KAS Konstantynów, wygrywając finałowy pojedynek w rzutach karnych (3-2) z Saints Łódź. W normalnym czasie pojedynku zakończył się remisem 1:1. W pojedynku półfinałowym ekipa z Konstantynowa zremisowała z ŁKS Różyca 1:1, ale w rzutach karnych była górą, zwyciężając 3-1. Z kolei zespół Saints pokonał GKS Stalton Bedlno 2:0. Najskuteczniejszym graczem turnieju finałowego został Maciej Danecki z Różyca, który zapisał na swoim koncie osiem bramek. Najlepszym zawodnikiem wybrano Radosława Jurkowskiego z KAS, a bramkarzem Filipa Jakiela (KAS). ©P

III LIGA (GRUPA 1.)

Na weekend zaplanowano ostatnie w tym roku mecze o punkty w grupie pierwszej III ligi.

Plan 19. kolejki (druga runda rewanżowej jednocześnie ostatnia w tym roku). Piątek (28 listopada): Warta Sieradz - Olimpia Elbląg (godz. 17, wynik meczu z rundy jesiennej 2:0). **Sobota (29 listopada):** Bródno Radom - GKS Bełchatów (18, 4:4), Jagiellonia Białystok - Lechia Tomaszów Mazowiecki (15, 1:1), KS Troszyna - Świt Nowy Dwór Mazowiecki (13, 1:2), KS Wasilków - Włocławek (13, 2:1), Żabkowia Żabki - Wigry Suwałki (13, 2:1), Znicz Biała Piska - Wisła Płock (12, 1:4). **Niedziela (30 listopada):** Widzew Łódź - ŁKS Łódź (12, 4:6), Legia Warszawa - Mawia Mawa (12, 2:2).

Dziewięć goli i zwycięstwo Widzewa II

Dariusz Piekarczyk
d.piekarczyk@dziennik.lodz.pl

PIŁKA NOŻNA. Dziewięć goli obejrzeli kibice, którzy wygrali się w środowe popołudnie na półfinałowy mecz Pucharu Polski pomiędzy łódzkimi drużynami AKS SMS i Widzewa II.

Spotkanie rozegrano na sztucznym boisku przy ulicy Milionowej 12, a gospodarze rywalizujący o punkty w Betcris IV lidze ulegli beniaminkowi grupy pierwszej III ligi Widzewowi II 4:5 (3:3). Gole dla pokonanych strzelili Igor Hasa, Łukasz Karmazyn, Hubert Karpiński oraz Maksymilian Sypniewski. Dwie bramki dla Widzewa II zdobył Igor Busz, a po jednej Wiktor Żytek oraz Daniel Gryzio. Triumfatorzy tego pojedynku wywalczyli awans na wiosenny szczebel wojewódzki. Wcześniej promocję z etapu łódzkiego zapewnił sobie Zjednoczeni Stryków. Do rozstrzygnięcia pozostał jeszcze mecz etapu piotrkowskiego pomiędzy Lechią Tomaszów Mazowiecki, a GKS Bełchatów. Nie jest znany termin pojedynku. ©P

Piąte miejsce na pustyni ProxCars TME Rally Team

Dariusz Kuczmera
d.kuczmera@dziennik.lodz.pl

Fenix Rally 2025 w Tunezji ponownie udowodnił, że należy do najbardziej wymagających rajdów terenowych.

To wydarzenie, które nie wybacza błędów, a jednocześnie oferuje krajobrazy i emocje, które trudno porównać z jakimkolwiek innym rajdem. Siedem intensywnych dni rywalizacji, skrajnie różne typy nawierzchni, odcinki prowadzone przez labirynty kanionów, szybkie saharyjskie proste i monumentalne wydmy - wszystko to sprawia, że Fenix Rally jest prawdziwym sprawdzianem wytrzymałości i determinacji.

W tym roku rajd liczył niecałe 2 756 km, z czego aż ok. 2 140 km stanowiły odcinki specjalne. To dystans, który plasuje imprezę na poziomie klasycznych rajdów maratońskich, wymagając od zawodników nie tylko szybkości, ale również doskonałego zarządzania sprzętem, kondycją oraz koncentracją. ProxCars TME Rally Team podołał temu wyzwaniu i ukończył zawody na 5. miejscu w klasyfikacji samochodów, co jest wynikiem na miarę europejskiej czołówki.

Awaria „Kici”, walka do końca i zwycięstwo na ostatnim odcinku

Dla załogi Magdalena Zajac / Błażej Czekan tegoroczny Fenix Rally był emocjonalną sinusoidą. Początek rywalizacji układał się znakomicie - tempo było równe, a „Kicia”, czyli Toyota Hilux T1.1, radziła sobie świetnie zarówno na szybkim, jak i technicznym terenie. Niestety w środkowej fazie rajdu pojawiła się poważna awaria, która mogła zakończyć zawody przedwcześnie.



Toyota prowadzona przez łodziankę Magdalenę Zajac radziła sobie doskonale

Zespół serwisowy wykazał się błyskawiczną reakcją i ogromnym profesjonalizmem. Uszkodzenia udało się usunąć, a załoga wróciła na trasę z jasnym planem: odrabiać straty, etap po etapie. Od tego momentu każdy kolejny odcinek był konsekwentnym pościgiem - Magda i Mateusz systematycznie urywali po kilka minut do rywali, stopniowo zmniejszając różnice czasowe. Ten rytm, determinacja i czysta sportowa złość doprowadziły do fantastycznego finału: na ostatnim odcinku pojechali najszybciej w całej stawce, kończąc rajd z mocnym, wywalczonym wynikiem.

White Dunes – piękno i potęga Sahary, która zaskoczyła Magdę

Jednym z najbardziej charakterystycznych elementów tegorocznej trasy były odcinki poprowadzone przez słynne White Dunes - rozległe, jasne wydmy, których krajobraz przypomina ośnieżone góry, choć pod kołami jest wyłącznie

drobny jak mąka piasek. Co ciekawe, choć Magda wielokrotnie podkreślała, że duże wydmy to nie jej ulubiony element rajdu, tym razem pustynia zrobiła na niej ogromne wrażenie. Jazda po White Dunes była jednocześnie hipnotyzująco piękna i technicznie piekielnie trudna. Wydmy wznosiły się i opadały niczym fale oceanu, a każdy zjazd wymagał odwagi, oceny kąta nachylenia i absolutnej kontroli samochodu.

Wydmy potrafią być bezlitosne, ale te były naprawdę niezwykłe. Chyba pierwszy raz mogę powiedzieć, że jazda w takim terenie była po prostu... piękna - mówiła po odcinku Magdalena Zajac.

Sezon zakończony z sukcesem - 3. miejsce w klasie Ultimate FIA European Baja Cup! Choć Fenix Rally nie był rundą FIA European Baja Cup, jego termin pokrył się z końcem sezonu europejskiej serii. Dzięki wcześniejszym startom - w tym podium podczas finału w Portugalii - ProxCars TME Rally Team ma powody do ogromnej dumy.

Zespół kończy sezon na 3. miejscu w klasyfikacji generalnej kategorii Ultimate! To rezultat, który stawia ekipę wśród najmocniejszych europejskich załóg cross country 2025 roku.

Warto podkreślić, że był to sezon pełen zmian, wyzwań logistycznych, nowych tras i silnej obsady z całej Europy. Stałość tempa, równość wyników i skuteczność w trudnych warunkach sprawiły, że polska załoga w pełni zasłużyła na miejscu w ścisłej czołówce.

Kim jest łodzianka Magdalena Zajac?

Magdalena Zajac - łodzianka, która zamieniła marzenia na rzeczywistość. Jak podkreśla, jazda zaczyna się po 50-tce i od 7 lat nie zwalnia tempa w świecie rajdów terenowych. Na koncie ma starty w najbardziej prestiżowych imprezach motorsportowych - od Mistrzostw i Pucharu Świata, po legendarny Rajd Dakar, gdzie zdobyła 1 miejsce w klasie T1.1, jako pierwsza Polka w historii. W rywalizacji prowadzi Toyotę Hilux T1. ©

Bartłomiej Sobecki wywalczył medale mistrzostw świata w psich zaprzęgach

Dariusz Kuczmera
d.kuczmera@dziennik.lodz.pl

W niemieckim Apenburg odbyły się Mistrzostwa Świata FISTC w sportach psich zaprzęgów psów rasowych.

Polskę reprezentował Bartłomiej Sobecki, od ponad dekady startujący w zawodach tej rangi, który w tym roku wystąpił w dwóch konkurencjach: canicrossie (bieg z psem) Marleyem oraz bikejoringu (rower z dwójką psów) - Dastim i Rastą.

Starty mieszkańca gminy Koluszki zakończyły się bardzo dobrymi wynikami. W canicrossie duet Bartłomiej-Marley wywalczył srebrny medal Mistrzostw Świata w kategorii open oraz złoty medal w klasyfikacji Masters, potwierdzając dobrą formę biegową i świetne przygotowanie psa.

W bikejoringu po dwóch dniach rywalizacji Sobecki, Dasti i Rasta zajmowali piąte miejsce, jednak trudne wa-

runki podczas trzeciego etapu wymusiły bardziej asekuracyjną jazdę, by uniknąć urazów przed startem w canicrossie godzinę później. Ostatecznie zespół ukończył rywalizację na szóstym miejscu.

Zawody rozgrywano w przepięknych lasach okolic Apenburga, a trzydniowa rywalizacja przyniosła dynamicznie zmieniające się warunki - od gorącego pierwszego dnia, przez opady deszczu, aż po wymagające, błotniste trasy finałowego etapu.

Kolejnym przystankiem w startach zespołu „ines husky team” będą Włochy, gdzie rozegrane zostaną Mistrzostwa Świata Federacji WSA!

Jeśli chcecie być na bieżąco z informacjami o reprezentantach gminy Koluszki zaglądajcie na ich social media: Facebook i Instagram oraz stronie www.dryland.pl

Bartłomiej Sobecki na co dzień jest prezesem zarządu Stowarzyszenia Bądź Aktywny. ©



Bartłomiej Sobecki wystąpił w canicrossie Marleyem oraz bikejoringu z Dastim i Rastą

Karatecy Champion Team Łódź wrócili z zawodów z workiem medali

Dariusz Kuczmera
dkuczmera@dziennik.lodz.pl

Za nami XII edycja Międzynarodowego Grand Prix Tczew w karate WKF!

W turnieju wystartowało około 600 zawodników z 61 klubów, a zawody były kolejnym etapem rankingu Polska Unia Karate - Polski Związek Sportowy - informuje uradowany Witold Wojciechowski z Champion-Team Łódź.

Nasz team jak zawsze reprezentował się świetnie i wrócił

z workiem medali! - ocenia Witold Wojciechowski. - Po pierwszym dniu rywalizacji zajęliśmy 8. miejsce w klasyfikacji medalowej, co jest ogromnym sukcesem przy tak mocnej obsadzie turnieju!

Wyniki zawodników Champion-Team zasługują na duże pochwały. Nasi zawodnicy pokazali dużą formę:

Karolina Orzechowska, najlepsza zawodniczka naszego klubu na tych zawodach! - złoty medal w Kumite indywidualne U21 +68 kg, złoty medal Kumite indywidualne juniorek +66 kg



Karolina Orzechowska, Zuzanna Krzemińska i trener Witold Wojciechowski mają powody do radości

Zuzanna Krzemińska - złoty medal w Kumite indywidualne U21 -55 kg, srebrny medal w Kumite indywidualne seniorów -61 kg

Bartosz Wojciechowski - brązowy medal w Kumite indywidualne seniorów -67 kg

Maciej Fryc - brązowy medal w Kumite indywidualne U21 -67 kg, brązowy medal w Kumite indywidualne juniorek -68 kg

Tomasz Janicki - brązowy medal w Kumite indywidualne juniorów -55 kg

Borys Sojka - brązowy medal w Kumite indywidualne młodzików -45 kg

Aleksander Kosiński - brązowy medal w Kumite indywidualne młodzików -50 kg

Igor Sidewicz - 5. miejsce w kategorii kumite indywidualne juniorów -68 kg

Klub Karate "Champion - Team" prowadzi nabory do sekcji początkujących. Przyjdź na zajęcia i przekonaj się, ile może zyskać Twoja postać, rozwój fizyczny, koncentracja, pewność siebie oraz świetna sportowa przygoda!

SPORT

www.sportowy24.pl

Po meczach Ligi Mistrzyń
derby: PGE Budowlani
– ŁKS CommerceconDariusz Kuczmera
d.kuczmera@dziennik.lodz.pl

SIATKÓWKA. Siatkarki ŁKS Commercecon przegrały w Łodzi z Dresdner SC 1:3 w meczu 1. kolejki grupy D Ligi Mistrzyń. Wcześniej jednak dojdzie do derbów Łodzi!

Łódzkim Wiewiórom brakowało szczęścia w decydujących momentach, dość powiedzieć, że dwa sety przegrały na przewagi. Wicemistrzyni Polski na inaugurację grupowej rywalizacji w LM zmierzyły się z zespołem teoretycznie będącym w ich zasięgu. Mistrz Niemiec nie dysponuje bowiem tak silną kadrą, jak obaj faworyci grupy D - broniący trofeum mistrz Włoch A. Carraro Imoco Conegliano z Joanną Wołosz w składzie oraz nowa siła tureckiej siatkówki Zeren Ankara.

ŁKS Commercecon Łódź - Dresdner SC 13 (24:26, 20:25, 25:17, 23:25).

ŁKS Commercecon Łódź: Angelika Gajer 1, Marianna Brambilla 15, Sonia Stefanik 14, Thana Fayad 5, Anna Obiala 12, Anastazja Hryszczuk 8 - Anna Pawłowska (libero) oraz Regiane Bidias, Daria Szczyrba 12, Wiktoria Kowalczyk, Daniela Cecheito. Trener: Adrian Chyliński.

W drugim meczu gr. D A. Carraro Imoco Conegliano wygrał u siebie z Zerenem Ankara 3:2. Z tureckim zespołem łodzianki zagrają 3 grudnia.

W sobotę o 17.30 w Sport Arenie odbędą się wielkie derby Łodzi: PGE Budowlani - ŁKS Commercecon. Siatkarki PGE Budowlanych też grają w Lidze Mistrzyń i też przegrały pierwszy mecz 1:3. Do derbów obie nasze ekipy przystępują w takich samych nastrojach. Ostatnie ligowe derby Łodzi odbyły się w półfinale minionego sezonu Tauron Ligi. W kwietniu 2025 roku siatkarki ŁKS Commercecon dwukrotnie pokonały PGE Budowlanych 3:0 i 3:2.

W fazie zasadniczej minionego sezonu był remis. Pierwszy mecz wygrały Łódzkie Wiewióry 3:0, drugi - siatkarki Budowlanych 3:0.

We wrześniu 2025 roku obie drużyny zagrały w finale III Memoriału Michała Cichego. Turniej był ważnym sprawdzianem przez sezonem ligowym. Siatkarki PGE Budowlanych wygrały pewnie 3:0 (25:18, 25:15, 25:14).

Osiem razy w ostatnich dziewięciu sezonach nasze drużyny zdobywały medale mistrzostw Polski w siatkówce kobiet: 2017 - Budowlani srebro, 2018 - ŁKS srebro, Budowlani brąz, 2019 - ŁKS złoto, Budowlani srebro, 2020 - ŁKS brąz, 2021 - ŁKS brąz, 2022 - ŁKS brąz, 2023 - ŁKS złoto, Budowlani brąz, 2025 - ŁKS srebro, Budowlani brąz.

Niezwykły i niezapomniany był sezon 2019, kiedy obie nasze drużyny zagrały w finale mistrzostw Polski. Wtedy ŁKS trzykrotnie pokonał w walce o złoto Budowlanych, ale w każdym meczu były niesamowite emocje. ŁKS wygrał trzy mecze po 3:2. ©©



Siatkarki ŁKS Commercecon cieszą się po wygranej akcji, zabrakło punktów w decydujących momentach

POLACY ZAPEWNILI SOBIE POZOSTANIE W ELICIE

Reprezentacja Polski mężczyzn w curlingu przegrała ze Szwecją 2:7 i z Czechami 2:9 w mistrzostwach Europy w fińskiej miejscowości Lohja. Mimo to biało-czerwoni zapewnili sobie utrzymanie w dywizji A oraz prawo gry w mistrzostwach świata. Jak poinformowała Polska Federacja Klubów Curlingowych, warunkiem utrzymania w europejskiej elicie było wywalczenie miejsca w pierwszej ósemce 10-zespołowej dywizji A. **DK**



FOT. PFKC

TRENER CHCE DO LEGII

To jest jasna deklaracja Trener gospodarzy Marek Papszun na konferencji prasowej przyznał, że chce pracować w warszawskiej Legii. - Legia chce mnie jako trenera, ja chcę być jej szkoleniowcem - powiedział. **DK**

Widzew gra z byłym trenerem,
piłkarze mówią o cierpliwościDariusz Kuczmera
d.kuczmera@dziennik.lodz.pl

Dziś o godz. 18 piłkarze Widzewa zagrają w Gliwicach z Piastem w meczu kończącym rundę jesienną PKO Ekstraklasy.

Drużynę Piasta prowadzi dobrze nam znany były trener łodzian Daniel Myśliwiec. Po meczu z Piastem 2 grudnia widzewiacy zagrają z Pogonią w Szczecinie o awans do ćwierćfinału Pucharu Polski. 6 grudnia o 17:30 zmierzą się w Lubinie z Zagłębiem w ostatnim meczu tego roku. Ustalono też już kiedy odbędzie się wiosenna premiera. Widzew zagra z Jagiellonią Białystok 31 stycznia (17:30) na stadionie w Łodzi.

Już w dniach 5-7 grudnia okolice stadionu Widzewa zamienią się w pełne świątecznego klimatu miasteczko - informuje widzew.com.

Trzydniowy Widzewski Jarmark Świąteczny rozpocznie się uroczystym otwarciem, podczas którego zostaną zaprezentowane wszystkie strefy - domki wystawców, strefa gastronomiczna, karuzela wenecka oraz strefa mikołaja. W trakcie Jarmarku będzie również możliwość zakupu choinek, a każde 5 złotych z ich sprzedaży zostanie przeznaczone na Fundację Widzewa.

W dzisiejszym meczu Piast wystąpi w dobrych humorach. Przed spotkaniem poinformo-



FOT. KRZYSZTOF SZYMCAK

Mateusz Fornalczyk należy do grona najbardziej dynamicznych graczy polskiej ekstraklasy. Jesteśmy pewni, że dziś strzeli swego pierwszego gola dla Widzewa

wano, że planowana na przyszły rok miejska dotacja dla występującego w piłkarskiej ekstraklasie Piasta Gliwice ma wynieść 18 mln złotych. Taką informację przekazał PAP wiceprezydent miasta Łukasz Gorchyński podczas spotkania radnych dwóch komisji z prezesem klubu.

Piast w 14 meczach tego sezonu zdobył 14 punktów i zajmuje przedostatnie miejsce w tabeli, mając dwa zaległe spotkania. W ub. sezonie Widzew wygrał w Gliwicach 2:0 (Fran Álvarez 7, Julian Shehu 22), rok wcześniej łodzianie przegrali z Piastem 2:3, a w pierwszym po powrocie Widzew do elity łódzcy piłka-

rze wygrali 2:1 (Jordi Sánchez 27, Kristoffer Hansen 82).

Na oficjalnej stronie Widzewa ukazał się ciekawy wywiad z Peterem Therkildsenem. Padło pytanie: Co Twoim zdaniem jest powodem występów poniżej oczekiwań? Piłkarz odpowiedział: - Łatwo jest nakładać presję, bo mamy ambicję i cele, a dodatkowo sporo zainwestowaliśmy w świetnych piłkarzy. Ludzie zapominają jednak, że proces nie zajdzie w jeden dzień. Gramy inaczej niż byśmy sobie tego życzyli, ale codziennie pracujemy nad tym, aby to zmienić. Z każdym dniem jesteśmy coraz lepsi i to nas zahartuje. Sprawimy, że nie zrobimy jednorazowego

sukcesu, lecz gdy dołączymy do czołówki, zostaniemy w niej i wrócimy do bycia wielką drużyną. To jednak nie przychodzi tak łatwo i z tego powodu część meczów ułożyła się nie po naszej myśli, nawet jeśli graliśmy solidnie, lepiej od rywala. Brakowało nam jednak detali, które szlifujemy. Naprawdę jest mnóstwo zmiennych. Jestem jednak przekonany, że z czasem i cierpliwością nadejdą dobre wyniki. Wiem, że cierpliwość jest najtrudniejszą rzeczą w piłce nożnej, bo każdy chciałby osiągnąć sukces od razu. My też, ale to nie jest takie proste, potrzeba czasu - mówi Peter Therkildsen. ©©

Gol Piotra Zielińskiego nie pomógł Interowi

Dariusz Kuczmera
d.kuczmera@dziennik.lodz.pl

W Lidze Mistrzów w Madrycie bramkę dla Interu Mediolan zdobył Piotr Zieliński w przegranym 1:2 starciu z Atletico.

Z kompletem punktów przed tą kolejką był Inter. W środę zespół z Mediolanu przegrał jednak w Madrycie z Atletico. Gospodarze prowadzili od 9. minuty po trafieniu Argentyńczyka Juliana Alvareza. Wy równał Piotr Zieliński w 54. mi-

nucie (jego pierwszy gol w tej edycji, ósmy w karierze), ale w doliczonym czasie gry (90+3.) trzy punkty zapewnił drużynie z Madrytu Urugwajczyk Jose Maria Gimenez.

Kylian Mbappe strzelił trzy gole dla Realu Madryt między 22. a 29. minutą wyjazdowego meczu z Olympiakosem Pireus. A dokładnie w ciągu 6 minut i 42 sekund. To drugi najszybszy hat-trick w historii rozgrywek. Szybszy o 29 sekund był Egipcjanin Mohamed Salah z Liverpoolu w spotkaniu z Rangers FC w 2022 roku.

W drugiej połowie Mbappe dołożył jeszcze czwarte trafienie, ale dla Realu nie był to spacer. Ostatecznie „Królewscy” wygrali 4:3 i w tabeli zajmują piąte miejsce.

Cenne zwycięstwo we Frankfurcie odniosła Atalanta Bergamo, pokonując Eintracht 3:0. Wszystkie bramki padły między 60. a 65. minutą, a chwilę później na boisku w szeregach gości pojawił się Nicola Zalewski.

Arsenal Londyn wygrał z Bayernem Monachium 3:1 w meczu na szczycie piłkarskiej

Ligi Mistrzów i samodzielnie prowadzi w tabeli z kompletem pięciu zwycięstw. Na Emirates Stadium w Londynie ponad 60 tys. widzów było świadkami znakomitego spektaklu. W 22. minucie po dośrodkowaniu z rzutu rożnego holenderski obrońca „Kanonierów” Jurrien Timber ubiegł bramkarza gości Manuela Neuera, kierując głową piłkę do siatki.

Trwa kryzys Liverpoolu. W środę „The Reds” przegrali na Anfield z PSV Eindhoven 1:4, ponosząc dziewiątą porażkę w ostatnich 12 meczach. ©©